

# HISTORIC@

**ISSN 1898-4428**

**Numer 13 (III 2013)**



**Czasopismo naukowe doktorantów  
Uniwersytetu Rzeszowskiego**

## **Historic@**

**Zespół redakcyjny:** Bartłomiej Szegda (redaktor naczelny),

Paweł Róg, Jolanta Ślęzak, Justyna Krawiecka

Damian Knutel

**Projekt graficzny:** Paweł Róg

**Korekta:** Jolanta Ślęzak, Justyna Krawiecka

**Skład i łamanie:** Bartłomiej Szegda, Damian Knutel

**Adres:** Instytut Historii, Al. Rejtana 16 c, 35-959 Rzeszów

**tel.** (0-17) 872 13 03, **fax.** (0-17) 872 12 85

**e – mail:** [czasopismo\\_historica@wp.pl](mailto:czasopismo_historica@wp.pl)

[http://www.univ.rzeszow.pl/instytut\\_historii.php?id=historica](http://www.univ.rzeszow.pl/instytut_historii.php?id=historica)

# Spis treści

<b>Komunizm – założenia i realizacja.....</b>	<b>4</b>
<b>Szymon Pacyna</b>	
<b>Sytuacja Kościoła Katolickiego na Rzeszowszczyźnie. Stosunki władza – Kościół w latach 1944-1948.....</b>	<b>18</b>
<b>Marek Kobylarz</b>	
<b>Sytuacja polityczno-militarna II RP w obliczu wojny z III Rzeszą.....</b>	<b>29</b>
<b>Malwina Siewier</b>	
<b>Losy obywateli polskich deportowanych do ZSRR (1940-1941).....</b>	<b>45</b>
<b>Anna Galas</b>	
<b>Odbudowa i rozbudowa Warszawy w latach 1956-1970 w świetle „Nowin Rzeszowskich”.....</b>	<b>59</b>
<b>Andrzej Król, Bartłomiej Wilk</b>	
<b>Pogrom mławski w świetle „Gazety Wyborczej” i „Rzeczpospolitej”.....</b>	<b>78</b>
<b>Wioleta Kaźmierska</b>	

# **K**omunizm – założenia i realizacja

**Szymon Pacyna**

W dotychczasowej literaturze powstało już wiele opracowań dotyczących tego tematu. Jednak w miarę możliwości chciałbym przedstawić czytelnikowi krótką syntezę komunizm, początki tej idei, próby wprowadzania, realizacje, oraz efekty. W celu wprowadzenia warto powołać się na opracowanie encyklopedyczne, z którego dowiadujemy się, że komunizm to ideologia społeczno-polityczna i ekonomiczna mająca służyć klasie robotniczej do stworzenia społeczeństwa bezklasowego. W społeczeństwie tym ma funkcjonować społeczna własność środków produkcji i sprawiedliwy podział dóbr<sup>1</sup>. Jednak po dokładnej analizie tematu śmiało można stwierdzić że ideologia a rzeczywistość to dwie różne rzeczy.

Opisując komunizm należałoby zacząć jednak od jego ideologicznych korzeni. W czasach oświecenia większość myślicieli mówiąc o komunizmie myślało w kategoriach utopii. Prekursorami byli między innymi: Claude Henri de Saint-Simon, Charles Fourier i Robert Owen. Jako socjaliści utopijni głosili oni zniesienie własności prywatnej i likwidację podziału społeczeństwa na bogatych i biednych<sup>2</sup>. Rozważania te były wynikiem przemian jakie nastąpiły na przełomie XVIII i XIX wieku, a mianowicie upadek świata feudalnego, który zastąpiono kapitalizmem, oraz niesamowite tempo rozwoju nauki i techniki. Przemiany społeczne jakie zachodziły w XIX wieku, oraz pragnienie urzeczywistnienia likwidacji podziałów prowadziło do zamieszek, jednak do realizacji, brakowało sprecyzowanej teorii i strategii. Dopiero Karol Marks w „*Manifestie komunistycznym*” opracował teorię pokazującą nieuchronny upadek społeczeństw opartych na podziałach klasowych. Marks pisząc „*Manifest Komunistyczny*” oparł go na dwóch filarach:

- krytyce społeczeństw opierających się na podziałach klasowych;
- doktrynie politycznej określającej sposoby przebudowy całokształtu stosunków społecznych w kierunku stworzenia wspólnoty komunistycznej.

Marks krytykował podział społeczeństwa podzielonego na klasy ponieważ widział wyzysk jaki był powszechny wobec robotników. Jego zdaniem historia wszystkich dotychczasowych społeczeństw opierała się na walkach klasowych. Walki te miało zakończyć rewolucyjne przeobrażenie całego społeczeństwa, lub wspólną zagładą walczących klas. Burżuazja - nowoczesne społeczeństwo powstałe w wyniku upadku społeczeństw feudalnych, oraz rozwoju techniki i nauki, nie zniosło przeciwieństw klasowych. Na miejscu starych klas, powstał nowy ucisk, oraz nowe formy walki. Społeczeństwo podzieliło się na dwie

---

<sup>1</sup> J. Marcinek, Encyklopedia Powszechna tom V, Kraków 2008, s. 135.

<sup>2</sup> R. Pipes, Komunizm, Warszawa 2008, s.13-14.

przeciwstawne sobie klasy: burżuazję i proletariat. Burżuazja swoim istnieniem, rozwojem kapitału i podwajaniu liczby pracowników w fabrykach przyczyniła się do zwiększenia liczby proletariuszy. Prowadząc nieustanną walkę o przetrwanie stworzyła broń przeciwko sobie – nowoczesnych robotników. Walcząc z feudalizmem, lub między sobą stworzyła warunki rozwoju swoich przeciwników. Obcując z proletariatem musiała wciągnąć go w życie polityczne, jak również poznać go z nowinkami technicznymi, transportem i komunikacją. Dzięki możliwości komunikowania powstały silniejsze i bardziej scentralizowane grupy oporu proletariatu<sup>3</sup>. Marks twierdził że nieuchronny jest upadek kapitalizmu, który zastąpić ma komunizm. Jako potwierdzenie swojej teorii wskazywał na cykliczność kryzysów finansowych, podczas których ulega zniszczeniu spora część wytworzonych produktów i sił wytwórczych. Przewidywał że podczas jednego z takich kryzysów najbardziej uświadomiona część proletariatu doprowadzi do rewolucji która obali kapitalizm. Do tego celu jednak proletariat musi wykorzystać inne, żyjące w nędzy klasy społeczne, jak drobnomieszczaństwo i chłopstwo<sup>4</sup>. Rewolucja komunistyczna po obaleniu instytucji kapitalizmu miała w pierwszym etapie budowy komunizmu wprowadzić ustrój dyktatury proletariatu. Później miało nastąpić przejście całości władzy przez klasę robotniczą, a w jej imieniu przez partie komunistyczne, pozwalające zlikwidować resztki poprzedniego ustroju.

Ukazując doktrynę polityczną komunizmu Marks twierdził że komuniści i proletariat mają wspólny cel. Podstawą miało być całkowite ukształtowanie proletariatu jako klasy społecznej, obalenie panowania burżuazji i zdobycie władzy politycznej. Komuniści chcieli zniesienia własności prywatnej, która była podstawą przeciwieństw klasowych i wyzysku jednych ludzi przez drugich. W „*Manifest Komunistyczny*” Marks odpowiadając na krytykę idei komunizmu ukazywał w jaki sposób będzie ona działać. Jako podstawową sprawę Marks opisał kapitał, który jak twierdził nie jest potęgą osobistą ale społeczną. Po przekształceniu własności prywatnej w społeczną, zmieni się społeczny charakter własności, która wówczas straci swój klasowy charakter. Praca robotników i jej efekty nie będą zawłaszczane przez burżuazję, lecz będą stanowić dobro społeczne. Przeciwnikom zniesienia rodziny odpowiadał że burżuazyjna rodzina i tak zniknie razem ze zniknięciem kapitału. O wychowaniu decydować będą stosunki społeczne i szkoły. Twierdził również że oddziaływanie społeczeństwa na wychowanie nie jest wynalazkiem komunistów. Komuniści mieli tylko zmienić charakter oddziaływania na wychowanie. W kwestii wspólności żon Marks stwierdził że komunizm wprowadzając wspólność oficjalną spowoduje zniknięcie

---

<sup>3</sup> K. Marks, F. Engels, *Manifest Komunistyczny*, Warszawa 1976, s. 69-90.

<sup>4</sup> R. Aron, *Opium intelektualistów*, Warszawa 2000, s. 81-88.

obludy (pożycia pozamałżeńskiego) i prostytucji. Protestującym przeciwko zniesieniu ojczyzn i narodowości odpowiadał, że proletariatus aby ukonstytuować się jako naród musi zdobyć władzę polityczną i przeobrazić się w klasę narodową, ale nie w znaczeniu burżuazyjnym. W miarę przeobrażeń jakie będą zachodzić w powstałej klasie narodowej zanikać mają podziały i wyzysk jaki panuje pomiędzy poszczególnymi jednostkami i narodami<sup>5</sup>. Przeciwko religijnym i filozoficznym zarzutom Marks odpowiadał że religie funkcjonujące w różnych epokach, był religiami klas panujących (przykładem ma tu być upadek cywilizacji starożytnych, a wraz z nim rozpowszechnienie chrześcijaństwa). W rozważaniach „*Manifestu Komunistycznego*” Karol Marks wymienił również dziesięć radykalnych posunięć które miały ugruntować ideę komunizmu jako ustrój:

1. Wywłaszczenie własności ziemskiej i użycie renty gruntowej na wydatki państwowe.
2. Wysoka progresja podatkowa.
3. Zniesienie prawa dziedziczenia.
4. Konfiskata własności wszystkich emigrantów i buntowników.
5. Scentralizowanie kredytu w rękach państwa poprzez bank narodowy o kapitale państwowymi wyłącznym monopolu.
6. Scentralizowanie środków transportu w rękach państwa.
7. Zwiększenie liczby fabryk państwowych, narzędzi produkcji, udostępnianie gruntów do upraw i ich melioracja według społecznego planu.
8. Jednaki przymus pracy dla wszystkich, utworzenie armii przemysłowych, zwłaszcza dla rolnictwa.
9. Zespolenie rolnictwa i przemysłu, działanie w kierunku stopniowego usunięcia przeciwieństw między miastem a wsią.
10. Publiczne i bezpłatne wychowanie wszystkich dzieci. Zniesienie pracy fabrycznej dzieci w jej dzisiejszej postaci. Połączenie wychowania z produkcją materialną itd.<sup>6</sup>

Podsumowując Marks stwierdził że rewolucja komunistyczna będzie najradykalniejszym zerwaniem z tradycyjnymi stosunkami własności i tradycyjnymi ideami. Miejsce starej społeczności burżuazyjnej z jej klasami i przeciwieństwami, zajmie zrzeszenie, w którym swobodny rozwój jednostki zapewni rozwój wszystkim.

Teoria Marksa nie znajdowała jednak odzwierciedlenia w rzeczywistości. Przemysłowe demokracje Europy zaniepokojone postępowaniem socjalistów i komunistów w organizowaniu świata pracy, oraz wprowadzaniu ich przedstawicieli do parlamentów

---

<sup>5</sup> J. Waclawek, Kierunek - Komunizm popularny zarys idei i perspektyw, Warszawa 1970, s. 42-51.

<sup>6</sup> K. Marks, op.cit. s. 91-105.

zaczęły wprowadzać ustawy socjalne. Miały one zapobiegać skrajnej nędzy w tych środowiskach. Przewidywały zasiłki dla bezrobotnych, opiekę zdrowotną i inne świadczenia społeczne. Prekursorem takiej polityki socjalnej były Niemcy, gdzie duże sukcesy odnosiła partia socjaldemokratyczna. Robotnicy w większości opowiadali się za działalnością związków zawodowych i partii robotniczych. Akceptowali kapitalistyczny porządek<sup>7</sup>, a przez związki zawodowe uzyskiwali udział w zyskach kapitalistycznych. W ten oto sposób stawali się jednym z trybików systemu, który marksiści próbowali obalić. W zachodnich demokracjach powstał proces rewidowania podstawowych zasad marksizmu, osłabły jednocześnie zapęły rewolucyjne. Rezultatem takiej zmiany nastawienia było wprowadzanie w życie idei socjaldemokratycznych.

Nie wszędzie jednak społeczeństwom udało się dojść do takich samych stwierdzeń. W Europie Wschodniej i krajach Trzeciego Świata każda próba rewizji podstawowych założeń marksizmu doprowadzała do przemocy i użycia siły. W tych częściach świata powstały ustroje, które nazywano komunistycznymi. Komunistycznymi tylko z nazwy, ponieważ systemy panujące w tych krajach daleko odbiegały od idei i schematu komunistycznego. Aby jednak zrozumieć te różnice musimy dalej zagłębić się w problematykę tematu. Dziś wiemy, że marksizm w czystej postaci nie przyjął się nigdzie, jako program działań politycznych, ponieważ był całkowicie oderwany od rzeczywistości.

Dopiero w XX wieku a dokładniej od 1918 r. przedstawiciele ruchu komunistycznego nadali nową treść pojęciu idei komunistycznych. Wprowadzone zostało wówczas określenie marksizmu-leninizmu. Idea ta mówiła, że większe znaczenie od celu ostatecznego, którym jest już wspomniane społeczeństwo korzystające z wszelkich dóbr doczesnych, jest uznanie, że dominujące jest prawo rozwoju społecznego walki klasowej. Proletariat miał być klasą społeczną realizującą misję przebudowy, której celem była zwycięska rewolucja. Rewolucja ta miała doprowadzić do dyktatury proletariatu i likwidacji wrogich klas. Przy czym należy zaznaczyć, że nie ma jednoznacznego określenia, co mamy uważać za likwidację. Bodźcem, który doprowadził do powstania nowej idei stał się rozłam w nielegalnej rosyjskiej socjaldemokracji w 1903 r. na bolszewików i mienszewików. Bolszewicy na czele, których stał Lenin byli zwolennikami skrajnego centralizmu i stosowania przemocy fizycznej w życiu politycznym<sup>8</sup>. Lenin był fanatycznym rewolucjonistą całkowicie oddanym idei zniszczenia istniejącego porządku społecznego i politycznego. Bezkompromisowa postawa rewolucyjna Lenina wynikała z nienawiści i pragnienia zemsty w związku z tragicznymi wydarzeniami,

---

<sup>7</sup> R. Pipes, Rosja, komunizm i świat, Kraków 2002, s. 9.

<sup>8</sup> J. Holzer, Komunizm XX wieku, Poznań 2001 r. s. 5-6.



jakie dotknęły jego rodzinę w Rosji carskiej.. Jego brak współczucia i sympatii do ludzi biednych ukazał się jeszcze w latach 90-tych XIX wieku, kiedy w rejonie Wołgi panował głód, Lenin, jako jedyny z pośród miejscowej inteligencji sprzeciwił się udzielaniu pomocy umierającym z głodu chłopom. Twierdził wówczas, że głód jest czymś pozytywnym, ponieważ zniszczy starą gospodarkę chłopską i utoruje drogę do socjalizmu<sup>9</sup>. Fragment ten wyjaśnia również, w jaki sposób można było bez „mrugnięcia okiem” wprowadzić gospodarkę centralnie sterowaną i kolektywizować rolnictwo, a później patrzeć jak miliony ludzi umierają z głodu. Lenin już od początku XX wieku myślał o rewolucji socjalistycznej w zacofanej Rosji. Dowodem na to jest kształtowanie partii, od 1903 r. kiedy to powstała zwarta, scentralizowana organizacja zakonspirowanych rewolucjonistów. Bolszewikom nie udało się nigdy przyciągnąć zbyt wielu robotników być może, dlatego że stanowili oni w Rosji wówczas jedynie 2% społeczeństwa. Podstawą istnienia bolszewików byli intelektualiści, nazywani awangardą klasy robotniczej. W otoczeniu Lenina dominowali ludzie innych narodowości nie Rosjanie.

Po wybuchu I wojny światowej bolszewicy dążyli do przekształcenia wojny w wojnę domową i zdobycia władzy w Rosji. Do realizacji tego planu przystąpili dopiero w momencie wybuchu rewolucji marcowej w 1917 r. Lenin mieszkał wówczas w Szwajcarii. Gdy dotarła do niego wiadomość o wybuchu rewolucji, wysłał do swoich działaczy w Rosji wiadomość, aby nie podejmowali żadnych działań poza uzbrajaniem robotników. W zawierusze wojennej powrót do kraju Leninowi umożliwili Niemcy. Zaraz po powrocie Lenin przystąpił do ataków na Rząd Tymczasowy domagając się jego obalenia. Jego zdaniem nie można było dopuścić do powstania w Rosji „burżuazyjnego reżimu”<sup>10</sup>. Przejęcie władzy udało się zrealizować 7 listopada 1917 r. najpierw w Piotrogradzie, a później w pozostałej części kraju. W tym przypadku podstawą przewrotu była nieliczna grupa bolszewików spiskowców, która wstrząsnęła podstawami społeczeństwa. Stali oni na tle huczących ulic. Tak naprawdę w ówczesnej Rosji, ogarniętej chaosem poza bolszewikami nie było chętnych do przejęcia władzy. Głównym atutem bolszewików było „przekonanie” społeczeństwa rosyjskiego, a w szczególności tej najuboższej części o działaniu w ich sprawie<sup>11</sup>. Lenin przejęcie władzy przez bolszewików nazwał oddaniem władzy w ręce rad robotniczo żołnierskich. W jego myśleniu hasło to oznaczało powstanie nie dyktatury, ale oddolnej demokracji. Faktycznie rady te całkowicie zostały podporządkowane partii i Leninowi, który pełnił władzę skupiał

---

<sup>9</sup> R. Pipes, op.cit. s.40- 44.

<sup>10</sup> R. Pipes, Komunizm, op. cit. s. 49-50.

<sup>11</sup> Z. Madej, op.cit. s. 87- 88.

w swoich rękach. Hasło to w jakimś stopniu zamykało usta przeciwnikom bolszewików, ponieważ nie wierzyli oni, że jednopartyjna dyktatura może trwać zbyt długo. Jak wiemy dziś bolszewicy przez siedemdziesiąt lat sprawowali władzę, którą określali komunizmem? System ten nie pojawił się jednak w Rosji w rezultacie przemian społecznych, ale został narzucony większości przez mniejszość. Mniejszość ta ukryła swoje zamiary za hasłami demokratycznymi, a faktycznie stosowała najostrzejszą formę terroru państwowego<sup>12</sup>.

Pierwszy etap tworzenia systemu komunistycznego w Rosji i w innych krajach trwał do 1921 r. Po nieudanych próbach rozszerzenia rewolucji proletariackiej na zachód Europy, Lenin postanowił zrezygnować z linii tzw. „komunizmu wojennego”. Po przegranej wojnie z Polską, a w celu zwycięstwa w ciągnącej się wojnie domowej bolszewicy skupili się na własnym państwie. Wprowadzili drastyczne zmiany uchylające wszelkie normy prawne, które broniły prawa jednostki i własność prywatną. Nieumiejętność zarządzania gospodarką rekompensowali sobie siłą i terrorem. Złe zarządzanie fabrykami, na początku przez rady robotnicze, a potem przez komisarzy spowodował ogromny spadek wydajności pracy. W tym samym czasie wypowiedzieli „wojnę” rolnikom, której celem było zdobycie zboża. Konfiskowano plony i dobytek bez żadnych reguł i ograniczeń, wszelki opór tłumili krwawą pacyfikacją<sup>13</sup>. W dążeniu do celu powołali do życia lokalne Komitety Biedoty, miały one współpracować z bolszewikami w akcjach przeciwko bogatym rolnikom. Lenin nazywał kułakiem każdego chłopą, który stawiał opór władzy. Swoimi działaniami doprowadził prawie całkowicie do unicestwienia stosunków społecznych i więzi międzyludzkich. Nie rzadko, dochodziło do takich sytuacji, w których np.: syn denuncjował władzom ojca mówiąc, że ukrywa zboże, za co ten trafiał do łagrów lub skazywano go na śmierć. W ocenie społeczeństwa syn robił coś niemoralnego, ale w ocenie władzy bolszewickiej syn stawał się bohaterem narodowym w walce z kułakami. Na początku 1921 r. kłopoty bolszewików wywołane ich polityką terroru, osiągnęły punkt kulminacyjny. W Kronsztadzie, do tej pory bastionie rewolucji wybuchł bunt marynarzy, w Piotrogradzie wybuchły wielkie strajki, jako wyraz protestu przeciwko brakowi żywności, a w prowincji Tambow zbuntowali się chłopci. Dopiero wówczas Lenin zorientował się, że doprowadził gospodarkę do ruiny. 15 marca 1921 r. ogłosił podjęcie tzw.: Nowej Polityki Ekonomicznej (NEP), oznaczała ona cofnięcie się na polu gospodarki, aby ocalić polityczną władzę komunistów<sup>14</sup>. NEP dopuszczała prywatną własność i aktywność gospodarczą, a także koncesje dla kapitału zagranicznego.

---

<sup>12</sup> J. Holzer, op.cit. s. 7-8.

<sup>13</sup> J. Holzer, Komunizm w Europie dzieje ruchu i systemu władzy, Warszawa 2000 r. s. 19-20.

<sup>14</sup> R. Pipes, Komunizm, op.cit. s. 61-63.

Działania te były oczywistym złamaniem zasad idei komunistycznej, w tym czasie były jednak jedynym słusznym wyjściem.

Kolejnym odstępstwem od zasad komunistycznych było pojawienie się wielkiej, dbającej o swoje interesy biurokracji, która nie poddawała się jakiegokolwiek kontroli. Według idei marksistowskiej państwo jest sługą klasy będącej właścicielem środków produkcji, nie ma tam żadnych własnych interesów. Większość komunistycznych urzędników to ludzie, którzy przyjęli posady, które zapewniały im minimum bezpieczeństwa i środków utrzymania. Stanowili oni kastę, która własny interes stawiała na pierwszy plan. Z czasem zaczęli stanowić tzw.: nową elitę - nomenklaturę, która obejmowała osoby na stanowiskach wymagających rekomendacji partyjnej. Nomenklatura dzieliła się na centralną, republikańską, obwodową itd. Aparat partyjny i nomenklatura po terrorze lat 30. zmienił się w kastę, w pewnym stopniu dziedziczną, uprzywilejowaną materialnie i specjalnie zaopatrywaną. Mieli na przykład dostęp do specjalnych sklepów spożywczych do sanatoriów, domów wypoczynkowych, opieki lekarskiej, a nawet krawców<sup>15</sup>. Od początku spodziewano się lub obawiano dążenia kadry kierowniczej do zamienienia swojego statusu społecznego na własność. Dziś wiemy, że dążenie to odegrało znaczną rolę w kryzysie i transformacji ustrojowej, która doprowadziła do upadku ZSRR.

Pierwszą osobą która zrozumiała jak ogromne znaczenie w państwie ma bolszewicka biurokracja, był Józef Stalin. Stanowiska zajmowane kolejno wykorzystywał do wzmocnienia swojej pozycji w partii. Choroba i śmierć 21 stycznia 1924 r. Lenina spowodowały zaciętą walkę o władzę w partii. Najbliżsi współpracownicy Lenina Grigorij Zinowiew i Lew Kamieniew w sojuszu z Józefem Stalinem usunęli Lwa Trockiego uważanego zawsze za drugą osobę w partii i następcę wodza. Następnie Stalin zawarł sojusz ze zwolennikami rozszerzania gospodarki rynkowej oraz pewnej liberalizacji politycznej min.: z ideologiem NEP-u Nikołajem Bucharinem. Sojusz ten przetrwał do roku wielkiego przełomu w 1929 r. wówczas Stalin podjął decyzję o zasadniczej zmianie polityki. Zmiany te wymuszone były z jednej strony przez stagnację ekonomiczną, powszechną krytykę biurokratyzacji partii oraz nierówności społecznych. Z drugiej strony Stalin i jego zwolennicy, postanowili rozprawić się z opozycją i stworzyć państwo totalitarne. Po eliminacji przeciwników w partii, armii i administracji Stalin przejął władzę dyktatorską. Czystki te nazywano bolszewizacją, a przeprowadzane były pod hasłem walki z odchyleniami prawicowymi, albo walki z lewackim awanturnictwem<sup>16</sup>. Jednym z najważniejszych działań bolszewików była

---

<sup>15</sup> R. Pipes, *ibidem*, s 57.

<sup>16</sup> J. Holzer, *Komunizm XX wieku*, op.cit. s.

kolektywizacja rolnictwa, czyli przymusowe połączenie gospodarstw chłopskich w kołchozy. Spowodowało to klęskę głodu oraz załamanie produkcji rolnej. Jednoznaczny wpływ na taki rozwój sytuacji miało więzienie opornych chłopów, jak również brak ich motywacji do pracy i niedofinansowanie państwowego rolnictwa. Drugą kampanią było forsowne uprzemysłowienie kraju w ramach państwowych planów pięcioletnich. Motorem uprzemysłowienia był sterowany za pośrednictwem propagandy entuzjazm, ale nie tylko. Ogromne znaczenie dla tego przedsięwzięcia, miały obawa przed uznaniem za szkodnika albo bumelanta, co równało się ze zsyłką do łagrów – przymusowych obozów pracy, oraz napływ wywłaszczonych chłopów, którzy zapewniali tanią siłę roboczą. W efekcie tych działań w pierwszej pięciolatce powstało wiele obiektów przemysłowych, zanotowano również pewien rozwój gospodarczy. Poziom życia pozostał jednak bardzo niski, ponieważ gospodarka centralnie sterowana pozostawała nieefektywna i marnotrawna, a głównym kierunkiem uprzemysłowienia była budowa przemysłu zbrojeniowego i gałęzi o znaczeniu militarnym, czyli górnictwa, hutnictwa, energetyki i budowy maszyn<sup>17</sup>.

Kolejnym celem, który Stalin realizował w okresie swoich rządów, było doprowadzenie społeczeństwa do stanu uległości. W tym celu fundował społeczeństwu wielkie czystki, w trakcie, których zlikwidował instytucje niepodlegające mu do tej pory. W szczytowej fazie tych wydarzeń partia ustalała kwoty, w których określała, jaki odsetek ludności ma być rozstrzelany, a jaki wysłany do obozów pracy. Czystki dotknęły min. wojsko, partię i policję polityczną, w której życia pozbawiono kierownictwo NKWD i szefów- Jagodę i Jeżowa. Bardzo wysoki procent ofiar wielkiego terroru stanowiły osoby z wykształceniem wyższym<sup>18</sup>. Zwykli obywatele aresztowani byli nawet z powodu niejasnego, często niewinnego wspomnienia o tym, co dzieje się w kraju. Społeczeństwo znalazło się w centrum strachu i podejrzeń. Ludzie zostali zmuszeni do donoszenia na swoich przyjaciół znajomych i rodzinę. Jeśli ktoś nie wywiązywał się z tego „obowiązku” oskarżany był o działalność wywrotową. W powstałej atmosferze lojalność i prawdomówność nie miały racji bytu. O tym, co się działo wiedzieli wszyscy, ale ze strachu nikt o tym głośno nie mówił. Nie pasowało to również do oficjalnej propagandy, kreującej wizję szczęśliwego kraju. Wyciągając z tego wnioski można stwierdzić, że atmosfera lęku i podejrzliwości, którą prowokowali komuniści była nieodłącznym elementem tego systemu. W żaden sposób nie można wytłumaczyć sytuacji niszczenia własnego społeczeństwa. W okresie czystki zdziesiątkowano również komunistów, którzy szukali schronienia w Związku Radzieckim. Zamknięte zostały prawie

---

<sup>17</sup> Z. Madej, op.cit. s.128-136.

<sup>18</sup> A. Applebaum, Gulag, Warszawa 2005 r. s.111-114.

wszystkie miejsca kultu religijnego, a większość duchownych zamordowano lub zesłano do łagrów. Jednym z absurdalnych aspektów czasu czystek było pojawienie się religii państwowej tzw. kultu jednostki, komuniści zakładali, że ateizm jest nieodłącznym elementem ich idei. Kult jednostki, czyli deifikacja osoby Stalina, uzasadniano tym że był on wszechwładny, wszechobecny i nieomylny. Jego imieniem nazywano miasta, szkoły, ulice, budowano mu pomniki, na jego cześć pisano wiersze i układano pieśni<sup>19</sup>.

Wyjaśnieniem zjawiska deifikacji przywódców większości systemów komunistycznych jest przekonanie, że podobnie jak wszechwładza i wszechwiedza stanowią nieodłączne elementy boskości. W ten właśnie sposób naturalną rzeczą jest przypisywanie boskich przymiotów jednostkom. Stalin, jako pierwszy przywódca komunistyczny zdał sobie sprawę z roli nacjonalizmu i wykorzystał go. W tym przypadku mowa oczywiście o ukrytym nacjonalizmie rosyjskim, dla którego nie było miejsca w ideologii komunistycznej do tej pory. Komuniści propagowali internacjonalizm proletariacki<sup>20</sup>, czyli zespolenie mas robotniczych całego świata ponad granicami państwowymi. Według Stalina ludzie dużo bardziej skłonni byli odpowiadać na objawy nacjonalizmu i ksenofobii niż na odległą im ideę międzynarodowego komunizmu<sup>21</sup>. Po wybuchu II wojny światowej, a nawet wcześniej komuniści zaczęli promować ideę miłości do ojczyzny, która do tej pory była tematem zapomnianym i zakazanym na rzecz walk klasowych. Teraz wychowując młodzież podkreślano sukcesy Rosji. Do śmierci Stalina bolszewizm rozpląnął się w rosyjskim nacjonalizmie. Prestiż, jakim cieszył się system komunistyczny utożsamiany był ze zwycięstwem w II wojnie światowej, pionierstwem w dziedzinie pracy nad budową międzykontynentalnych pocisków rakietowych i realizacją programów kosmicznych. ZSRR uzyskało dzięki temu status mocarstwa. Jeśli dziś Rosjanie żyją tęsknotą za Związkiem Radzieckim, jest to tęsknota za poczuciem dawnej potęgi budzącej podziw i lęk w innych narodach, a nie tęsknota za reżimem komunistycznym.

Bardzo ciekawą sprawą jest to, że przez cały okres trwania komunizmu władza zapewniała, iż w ZSRR obywatele mają zapewnione prawa obywatelskie, które są respektowane. Także zasady demokracji były rzekomo przestrzegane. Formalną gwarancją realizacji powyższych praw miała być Konstytucja ZSRR z 1936 r., która do 1956 r. była określana oficjalnie mianem stalinowskiej. W treści tej ustawy zasadniczej znalazły się oczywiście zapisy przyznające obywatelom wolności obywatelskie, w tym wolność słowa

---

<sup>19</sup> M. Kula, *Religiopodobny komunizm*, Kraków 2003 r. s. 61-79.

<sup>20</sup> K. Marks, *op. cit.* s. 100.

<sup>21</sup> M. Kula, *Komunizm i po komunizmie*, Warszawa 2006 r. s. 9.

oraz zgromadzeń. Tak naprawdę to jednak cenzura dyktowała twórcom, co mają pisać i jaki charakter mają mieć ich publikacje. Wyjątek stanowiły oczywiście artykuły chwalonec rozwój społeczeństwa komunistycznego. Gwarancją takiego stanu był całkowity brak kontaktów obywateli ze światem zewnętrznym i obcokrajowcami. Kontakty takie uznawane były za działalność szpiegowską i kontrrewolucyjną. Zakazem objęte były wszystkie publikacje zagraniczne, propagowano wyłącznie komunistyczne publikacje. Sposobem na zwalczanie wolności słowa, czyli tzw. dysydentów było więzienie ich w zakładach psychiatrycznych. Dysydenci byli ludźmi wykształconymi i zdrowymi, ale dla komunistów, oczywiście w ich mniemaniu byli ludźmi szalonymi, skoro krytykują świetlaną rzeczywistość<sup>22</sup>. Izolacjonizm informacyjny spowodował zacofanie rozwojowe społeczeństwa. Przez szereg lat władza komunistyczna swoimi działaniami dążyła do tworzenia rzeczywistości społecznej, nie opierając się na prawie, ale sama je tworząc. Społeczeństwo radzieckie nie było obiektywną rzeczywistością społeczną, ale surowcem, z którego ją tworono. Ludzie traktowani byli, jako masa jednostek niezdolnych do samodzielnego tworzenia rzeczywistości społecznej. Nie było również mowy o tym, aby jednostki mogły być twórcami autonomicznego życia zbiorowego, ponieważ traktowani byli, jako wytwór panującego systemu. Zjawisko to po pewnym czasie zaczęto określać mianem *homo sovieticus*, czyli człowiek, który nie jest indywidualistą. Jeśli zachodzi konieczność zdefiniowania go to należy zacząć od tego, że jest to członek grupy i nie można mówić o nim w oderwaniu od tej grupy. Takie zlanie się grupy spowodowane było brakiem indywidualnej sfery własności oraz natychmiastowym likwidowaniem jakichkolwiek przejawów indywidualizmu. Jednostka w tak ukształtowanym społeczeństwie nie była podmiotem spontanicznego, kierowanego własnym interesem działania. Utożsamiała się z interesem kolektywu, który formułowała władza. Władza w tym wypadku nie tylko odpowiadała za działania na płaszczyźnie życia zbiorowego, ale na wszystkich płaszczyznach. W tym wypadku dochodzimy do określenia władzy totalnej, ograniczonej jedynie interesem grupy, nomenklatury, interesem, który sama formułuje. Określenie tego celu było procesem ciągłym, a decydujące znaczenie miało zachowanie władzy, jako czynnika który tworzy rzeczywistość. Cechy kolektywistycznego centralizmu upodobniały tą władzę do władzy wojskowej<sup>23</sup>. W każdym państwie komunistycznym, jak wiemy, władze partyjne są tożsame z wojskowymi.

---

<sup>22</sup> J. Gaul, W spirali nieubłagalnego cyklu: komunizm, postkomunizm, neokomunizm, Warszawa 1997 r. s. 19.

<sup>23</sup> K. Z. Sowa, Rosja i komunizm a Polska w XX stuleciu, [w] W. Bonusiak, K.Z. Sowa, Rosja. Kontynuacja czy punkt zwrotny?, Rzeszów 1994 r. s. 93-99.

Z historii, wiemy, że nie tylko w Rosji rewolucjoniści komunistyczni swoimi działaniami doprowadzali do eksterminacji ludzi i daleko posuniętych przemian społecznych. Wypadałoby przytoczyć tu również przykłady Chin i Kambodży. W Chinach wielkim przywódcą otaczanym kultem boskości był Mao Zedong. Twierdził że naród chiński jest czystą niezapisaną kartą, tzn.: jeśli w odpowiedni sposób ukształtuje się tok myślenia człowieka to nie ma granic dla jego możliwości. W swojej działalności podejmował bardzo szalone kampanie. Wielki Skok mający na celu prześcigniecie, w ciągu pięciu lat, Wielką Brytanię w wydobywaniu węgla i produkcji stali doprowadził do kompletnej degradacji gospodarki, oraz śmierci z głodu ok. 30 milionów ludzi. Kolejną szaloną akcją była Rewolucja Kulturalna, do realizacji, której stworzył młodzieżowe bojówki nazywane Czerwoną Gwardią. Przez kilka lat Chiny, jedna z najstarszych cywilizacji świata, pustoszone były przez Czerwonych Gwardzistów, którzy wszystko, czego nie rozumieli lub nie znali niszczyli. Zamknięto wówczas wszystkie szkoły, poza dziełem Mao niedostępne były jakiegokolwiek publikacje. Intelktualiści byli atakowani, zmuszani do samo upokarzania się a później bardzo często zabijani. Eksterminowano również członków partii komunistycznej, była to sytuacja analogiczna do czystek w partii bolszewickiej za czasów Stalina. Mao swoją działalnością doprowadził do wyjałowienia moralnego i psychologicznego społeczeństwa, ale również cofnął edukacyjnie całe pokolenie<sup>24</sup>. W Kambodży „dobrą nowinę” rewolucyjną przynieśli nie proletariusze, ale intelektualiści wykształceni na europejskich uniwersytetach. Pol Pot przywódca rewolucji Czerwonych Khmerów działał za pomocą nastolatków analfabetów, poddanych intensywnej edukacji, która wpajała im nienawiść do ludzi odmiennych, czyli mniejszości wietnamskiej, intelektualistów i ludności miejskiej. Swoimi działaniami doprowadzili do prawie całkowitego unicestwienia podstaw społeczeństwa. Mam na myśli tutaj eksterminację intelektualistów, instytucji rodziny, własności, również pieniądza, elektryczności, książek, dokumentów i zabytków. Efektem podobnie jak w innych ustrojach komunistycznych był duży odsetek zgonów w społeczności<sup>25</sup>, jak również cofnięcie intelektualne i cywilizacyjne.

W latach 80-tych XX w rozpoczął się proces, który powszechnie nazywamy odwilżą, czyli początkiem rozpadu komunizmu w Europie. Rozkład tego systemu rozpoczął się w Polsce, która zawsze stawiała mu najsilniejszy opór. Powstanie „Solidarności” nazywanej również ruchem społecznym spowodowane było pogłębiającym się kryzysem gospodarczym całego systemu komunistycznego, nie tylko w Polsce. W Związku Radzieckim w 1985 r. do władzy

---

<sup>24</sup> R. Pipes, op.cit. s. 144-148.

<sup>25</sup> M. Kula, Komunizm i po komunizmie, op.cit. s. 185.

doszedł Michaił Gorbaczow, najmłodszy jak na ówczesne realia przywódca komunistyczny. Kryzys i zastój w państwie zdecydował, że Gorbaczow podjął działania w celu zmian w polityce wewnętrznej i zagranicznej. Rzucił hasło przebudowy gospodarczej tzw. pierestrojki. Swoimi działaniami chciał podnieść produktywność i zwiększenie dyscypliny pracy, oraz częściowego przestawienia przemysłu zbrojeniowego na cele pokojowe<sup>26</sup>. Kolejnym krokiem który miał na celu, oprócz reform, osłabienie sprzeciwu aparatu partyjnego tzw.: twardogłowych było ogłoszenie głośności - czyli jawności w życiu politycznym. Miała ona wspomagać pierestrojkę poprzez większą swobodę wypowiedzi i poczucia bezpieczeństwa obywateli. Proces ten w konsekwencji nie doprowadził do poprawy, ale do upadku całego systemu komunistycznego. Gorbaczow nie ograniczył się jedynie do głośności, położył również kres monopolowi władzy komunistycznej. Zwołał zjazd deputowanych ludowych, z możliwością wyboru niektórych z nich, przez obywateli. Wybranych zostało wielu kandydatów niezależnych i antykomunistów. Deputowanym został wówczas, również Borys Jelcyn przywódca moskiewskiej organizacji partyjnej. Popularność Jelcyn zyskał atakując przywileje nomenklatury. Od tej pory wydarzenia w ZSRR potoczyły się bardzo szybko. Nowa grupa rządząca znalazła się w sytuacji „ucznia czarnoksiężnika” wyzwalamy siły, nad którymi nie jest w stanie zapanować<sup>27</sup>.

12 Czerwca 1991 r. Borys Jelcyn wybrany został na prezydenta Federacyjnej Republiki Rosyjskiej. Jednym z pierwszych aktów prawnych był dekret o zakazie działania partii komunistycznej na terenie zakładów pracy i instytucji państwowych. Nomenklaturę, która próbowała sabotować proces przemian ustrojowych przekupiono możliwością zawłaszczenia majątku państwowego. Szybkość, z jaką dokonały się przemiany pokazała jak kruche podstawy miało imperium komunistyczne<sup>28</sup>. Zaskakujący jest tu fakt, że reformy inicjowane odgórnie i zaplanowane w niewielkim stopniu, przyjęły tak spontaniczną formę. Zaskakujący, dlatego, że społeczeństwo kształtowane doktrynalnie przez tyle lat potrafiło znaleźć tyle swobody i energii, aby pociągnąć rządzących w wartki nurt wydarzeń.

Podsumowując, jeśli bliżej zapoznamy się z historią XX w. możemy zauważyć że to, co było rzeczywistością przez kilkadziesiąt lat, a w przypadku Kuby, Chin i Korei Północnej, jest faktem do dziś, nie ma nic wspólnego z ideą komunizmu. Komunizm miał stworzyć lepsze bardziej humanitarne społeczeństwo, a stworzył masowy ucisk. Dziś, będąc bogatszymi o wiedzę zdobytą z literatury, oraz opowiadań osób które miały możliwość

---

<sup>26</sup> M. Gorbaczow, Przebudowa i nowe myślenie dla naszego kraju i całego świata, Warszawa 1988 r. s.37-41.

<sup>27</sup> D. Markowski, Upadek imperium, [w] W. Bonusiak, K.Z. Sowa, op. cit. s. 118.

<sup>28</sup> Z. Brzeziński, Wielkie bankructwo, Paryż 1990 r. s.242-244.



bytowania w tamtym systemie, nie dziwny się ludziom, którzy wyrażają się niepocholebnie o komunizmie, ponieważ skłaniają ich do tego osobiste przeżycia. Czasy, w których przyszło im żyć były trudne, a władza określająca się mianem komunistów, aby funkcjonować potrzebowała antytezy. Jeśli brakowało wrogów naturalnych kreowani byli nowi, a konsekwencje ponosili zwykli obywatele. Reasumując, należy stwierdzić, że komunizm to mitologia, która nie może wskazywać ani żadnego modelu społecznego, ani posłużyć, jako drogowskaz na przyszłość.

**S**ytuacja Kościoła  
Katolickiego na  
Rzeszowszczyźnie. Stosunki  
władza – Kościół w latach  
1944-1948

**Marek Kobylarz**

Rzeszów wraz z okolicznymi miejscowościami został wyzwolony 2 sierpnia 1944r. Na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie dn. 16 listopada 1944r. przewodniczącym WRN został wybrany ksiądz Marian Borowiec. Był to fenomen w skali całego kraju. Natomiast na wojewodę rzeszowskiego desygnowano Stanisława Tkaczowa<sup>1</sup>. Ksiądz Marian Borowiec swojej politycznej działalności nie ograniczał jedynie do funkcji przewodniczącego WRN. Był również aktywny we władzach wojewódzkich i naczelnych Stronnictwa Ludowego, a także posłem do Krajowej Rady Narodowej, a później Sejmu Ustawodawczego. Swój stosunek do władzy ks. Marian Borowiec wyraził na jednym z posiedzeń WRN, które zanotował sekretarz - *Ks. Borowiec mówi: gdy został wybrany na tak poważne stanowisko miał obawy czy podola zadaniu. Przekonała go jednak do tej pracy szczerą demokracją, której zwolennikiem był zawsze, bo jeszcze kiedy wygłaszał swoje kazania z ambony to zawsze w obszarze ludu pracującego. Ponieważ biuro zostało zorganizowane i praca idzie na przód, mógł więcej zająć się działalnością polityczną wyjeżdżając na wiece, mówił o reformie rolnej, która wypływa z zasad chrześcijańskich i leży w interesie polskiej demokracji. W dalszym ciągu napiętnował ataki zbrodniarzy AK. Zawsze wykazywał, że Polska, jeśli chce wyjść z tej walki zwycięsko, musi połączyć się z narodami słowiańskimi tj. z Rosją.*<sup>2</sup> Jako przewodniczący WRN ks. Marian Borowiec popierał reformę rolną i angażował się w pracę nad parcelacją gruntów. W jednym z wywiadów powiedział: *Reformę rolną uważam za ukoronowanie długoletniej walki chłopów polskich o swe prawa do równoprawnego życia obywatelskiego. Dlatego, ja chłop z pochodzenia aktywnie pomagałem w przeprowadzeniu parcelacji w Budziwoju. Kładłem nacisk, aby tworzyć Komitety folwarczne[...].*<sup>3</sup> Jego postawa nie odzwierciedlała stosunku Kościoła i podziemnej reakcji, która była przeciwna wywłaszczeniu ziemi folwarcznej bez decyzji ciał ustawodawczych niepodległej Polski.

Początkowe lata Polski Ludowej, to okres pozornej współpracy, (*mijania*) władzy Państwowej i Kościoła Katolickiego. Przykładem na realizowanie polityki pozornej współpracy na terenie powiatu rzeszowskiego może być wizyta generalicji Wojska Polskiego (generał Michał Rola – Żymierski, generał Aleksander Zawadzki) oraz delegacji Rządu

<sup>1</sup> APRz, WUiP w Rzeszowie 1944-1947, z16, syg. 78, Rzeszów 17 listopada 1944r., s. 60-61.

<sup>2</sup> APRz, WUiP w Rzeszowie 1944-1947, z 16, syg. 8, Sprawozdanie z posiedzenia WRN w Rzeszowie z dnia 21.12.1944r, op. cit. s.59.

<sup>3</sup> APRz, WUiP w Rzeszowie 1944-1947, z16, syg. 78, Rzeszów 17 listopada 1944r., op.cit. s. 60.

(wicepremier Stanisław Janusz oraz Wincenty Rzymowski) w Rzeszowie w dniu 14 stycznia 1945 roku. Odbyło się wtedy uroczyste wręczenie sztandaru 10 dywizji. Wydarzenie to poprzedziła msza święta przed ołtarzem polowym, którą odprawił kapelan 10 dywizji. Po Mszy św. dokonano uroczystego poświęcenia sztandaru.<sup>4</sup> Kolejne pismo wojewody rzeszowskiego z dnia 30 maja 1945r. skierowane do naczelnika Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Rzeszowie informujące, iż uroczystość Bożego Ciała w dniu 31 maja br. była obchodzona przy udziale przedstawicieli władz. W piśmie tym wojewoda prosił także naczelnika aby ten wziął udział w mszy św. i procesji w kościele parafialnym. Informował również o tym, że *Dla przedstawicieli władz zostały zarezerwowane miejsca w Kościele w Stallach przed ołtarzem głównym*<sup>5</sup>.

Nie był to odosobniony przypadek. Sprawozdania z działalności Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Rzeszowie podają inne przykłady uczestnictwa lokalnych władz Rzeszowszczyzny w uroczystościach kościelnych, oraz odprawiania przez duchownych mszy/nabożeństw z okazji wydarzeń państwowych. I tak np. uroczystości 1go i 3go maja w miejscowościach Błażowa, Głogów i Czudec połączone były z uroczystościami kościelnymi<sup>6</sup>. Również w Tyczynie święto 1- go maja zgodnie z planem rozpoczęło nabożeństwo w kościele parafialnym, a następnie przy udziale miejscowych władz i społeczeństwa, odbyła się wspólna akademia w Sali *Sokoła*<sup>7</sup>. 9 - go maja z okazji kapitulacji Niemiec i zakończenia II Wojny Światowej we wszystkich Kościołach miasta Rzeszowa odbyły się nabożeństwa dziękczynne, a następnie wiec z udziałem 4 ugrupowań politycznych.<sup>8</sup> 10 czerwca komitet obywatelski i towarzystwo Przyjaciół Żołnierza Polskiego zorganizowało przywitanie żołnierzy powracających z frontu. W ramach uroczystości odbyła się msza święta i defilada - żołnierzy witali przedstawiciele lokalnych władz i partii. Całość (msze św. I przemówienia) transmitowano drogą radiową. 1 sierpnia odbyła się uroczystość upamiętniająca rocznicę powstania warszawskiego i rocznicę oswobodzenia Rzeszowa. *Przygotowano odezwę, msze żałobne we wszystkich kościołach [... ]* następnie pochód reprezentacji Wojska, Urzędów, partii, związków, społeczeństwa z sztandarami,

---

<sup>4</sup> APRz, WUiP, syg.5, Rzeszów, 14 stycznia 1945, s.36-38.

<sup>5</sup> APRz, WUiP w Rzeszowie 1944-1947, z16, syg.7 Wojewoda Rzeszowski do naczelnika WUiP w Rzeszowie, 30maja 1945r, s.29

<sup>6</sup> APRz, WUiP, syg. 50, Powiatowy Urząd Informacji i Propagandy do Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Rzeszowie 18 maja 1945r., s.51-52

<sup>7</sup> APRz, Starostwo Powiatowe w Rzeszowie 1944-1950 ,zespół 194/dalej SPRz, syg.7, Zarząd Miejski w Tyczynie do Powiatowego Urzędu Informacji i Propagandy w Rzeszowie, Tyczyn 4 maja 1945 roku, s.35

<sup>8</sup> APRz, WUiP w Rzeszowie 1944-1947, z16, syg.7 Wojewoda Rzeszowski do naczelnika WUiP w Rzeszowie, 9 maja 1945r, s.32

transparentami, oraz wieńcami na groby.<sup>9</sup> 2 listopada w dniu po święcie poległych za ojczyznę odbyły się nabożeństwa żałobne, *W tych uroczystościach wzięli udział przedstawiciele władz, urzędów oraz organizacje polityczne i o charakterze społecznym*<sup>10</sup>. Kolejnym przejawem współpracy władzy z duchowieństwem mogą być oficjalne zaproszenia na uroczystości organizowane przez władze komunistyczne kierowane do przedstawicieli Kościoła. Takie zaproszenie do udziału w Komitecie *Gwiazdka dla Żołnierzy i ich rodzin* wysłał do księdza Michała Tokarskiego WUiP w Rzeszowie<sup>11</sup>.

Rząd 25 września wprowadził zmianę w ustawie o prawie małżeńskim, w którym powołał do życia śluby cywilne i dawał prawo rozwodów. Na tą informację zareagował zarówno Episkopat Polski na arenie ogólnokrajowej, jak i biskupi poszczególnych diecezji. I tak biskup przemyski Franciszek Barda na przełomie grudnia 1945 i stycznia 1946 r. wysłał do podległych mu księży list pasterski, w którym krytykował rząd za zmuszanie katolików do brania ślubów cywilnych. Zaznaczył także, że nowe prawo małżeńskie było uchwalone bez woli narodu. Do księży trafiały także (drogą legalną lub tajną) wskazówki odnośnie nowego prawa małżeńskiego. Księża interpretując ów list pasterski grozili z ambon tym, którzy zdecydowali się na ślub cywilny. Ostrzegali, że osoby, które nie zawarły sakramentu małżeństwa w Kościele, nie mogły starać się o chrzest dla swojego dziecka, a także być pogrzebane na cmentarzu, czy sprawować funkcji drużby (starosty) weselnego<sup>12</sup>.

Księża na terenie całego powiatu rzeszowskiego potępiali śluby cywilne. Wygłaszane były kazania świadczące o wrogim stosunku do nowego prawa małżeńskiego. Wielu księży jak np. ks. Wojnar z parafii Połomia, gmina Niechobrz, groziło, że wyklną tych, którzy wezmą ślub cywilny.<sup>13</sup> Także księża z Tyczyna negatywnie i w wrogi sposób odnieśli się podczas kazań do prawa małżeńskiego. Również ludność podsycana przez miejscowych księży nieufnie podchodziła do ustawy o ślubach cywilnych. Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy podaje, że społeczność gminy Hyżne na terenie powiatu rzeszowskiego w pierwszych miesiącach 1946 roku podchodziła z rezerwą do rejestracji ślubów cywilnych<sup>14</sup>. Sytuacja odnośnie rejestracji zawartych związków w Urzędzie Stanu Cywilnego poprawiła się

<sup>9</sup> APRz, WUiP w Rzeszowie 1944-1947, zespół 16, syg. 48, sprawozdanie za miesiąc sierpień 1945r., s. 33

<sup>10</sup> Tamże, sprawozdanie za miesiąc listopad 1945r.s.46

<sup>11</sup> APRz, WUiP, syg.50, Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Rzeszowie do księdza Michała Tokarskiego, Rzeszów 5 grudnia 1945 roku, s.69

<sup>12</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie/ (dalej AIPNRz), syg. IPN – Rz. 04/82, Sprawozdanie z pracy wydziału V WUBP w Rzeszowie za lata 1945- 1946, ogólna charakterystyka duchowieństwa, s. 89

<sup>13</sup> AIPN Rz, syg. IPN – Rz. 04/83, sprawozdanie z pracy wydziału V WUBP w Rzeszowie za rok 1946, sprawozdanie dekadowe 10 – 20 marca 1946 roku.

<sup>14</sup> APRz, WUiP, syg.113, Starosta Rzeszowski do Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, Rzeszów, 1.02.1946r.,s.72

od kwietnia 1946 roku<sup>15</sup>, a fala krytykująca nowe prawo małżeńskie osłabła. Informacje z pracy WUBP w Rzeszowie donoszą, że przez cały rok 1946, dekret o ślubach cywilnych wdrażał się w życie i został zaakceptowany przez społeczeństwo. Księża na terenach gdzie funkcjonował Urząd Stanu Cywilnego, nie udzielali sakramentu małżeństwa bez przedstawienia przez zainteresowaną parę zaświadczenia o ślubie cywilnym.<sup>16</sup>

Prześladowano księży za współpracę z podziemiem. Wprowadzano agentów i informatorów w struktury kleru. W sprawozdaniu z działalności wydziału V WUBP w Rzeszowie za lata 1945/1946 na pierwszy plan wysuwa się lista księży, którzy za działalność wywrotową i konspiracyjną byli w rozpracowaniu urzędników aparatu bezpieczeństwa. Warto przytoczyć, niektóre zarzuty postawione duchownym z województwa rzeszowskiego. Szczególną uwagę UB zwrócił na księży rzeszowskich (ks. Jałowy, ks. Kociuba, ks. Bielecki, ks. Józefczyk), którzy podejrzani byli o działalność antyrządową, kontakty z podziemiem i finansowanie band reakcyjnych. Postawiono im również zarzut głoszenia propagandowych kazań z ambony. Pracownicy rzeszowskiej bezpieki starali się wykorzystać każdy pretekst, aby uprzykrzyć duchownym życie. Każde kazanie o zabarwieniu politycznym, traktowane było, jako działalność skierowana przeciwko demokracji. Duchownym stawiano zarzuty współpracy z gestapo i działalność antydemokratyczną w czasie okupacji. Główny aparat bezpieczeństwa skierował przeciwko księżom zaangażowanym w współpracę z AK.

Już od października 1944 roku PKWN nakazał eliminację przeciwników nowej władzy w Polsce. W listopadzie funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej aresztowali wikariusza z Błazowej ks. Michała Pilipca, który pełnił funkcję kapelana AK w Rzeszowie, został skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano w nocy z 7 na 8 grudnia 1944 roku. W grudniu 1944 roku aresztowano członków sztabu podokręgu AK Rzeszów. Wśród aresztowanych znalazł się ks. Józef Czyż, który od września tego roku pełnił funkcję kapelana Obwodu rzeszowskiego AK oraz był zastępcą kapelana Inspektoratu rzeszowskiego. Po rozwiązaniu Podokręgu AK Rzeszów w 1945 roku, nadal działał w konspiracji, za co był nękany przez funkcjonariuszy UB. Wielu księży za swoją działalność konspiracyjną musiało opuścić tereny kraju, jak ks. Mieczysław Bossowski kapelan Placówki AK Hyżne. Uniknął aresztowania w listopadzie 1944 roku przez MO, co zmusiło go do wyjazdu z Hyżnego i sprawiło, że

---

<sup>15</sup> Tamże, s.91

<sup>16</sup> AIPN Rz, syg. IPN – Rz. 04/82, Sprawozdanie z pracy wydziału V WUBP w Rzeszowie za lata 1945- 1946, ogólna charakterystyka duchowieństwa, s. 89

musiał się ukrywać po różnych parafiach, a następnie w 1946 roku opuścił nielegalnie granice Polski. Ks. Józef Belch działał w strukturach AK w randze kapitana, prowadził nasłuch radiowy w Grodzisku k. Strzyżowa i wydawał *Biuletyn Informacyjny*. Od lutego 1945 roku był członkiem Stronnictwa Narodowego gdzie pełnił funkcję kierownika referatu propagandy ZP SN w Rzeszowie. Po jego redakcją zostały wydane min. *Jestem Polakiem, Nasza Sprawa, Z nami wszyscy* Druk odbywał się na plebani w Grodzisku i Niebylcu.. W klasztorze ojców Bernardynów prowadził szkolenia dla członków nurtu narodowego. Zorganizował oddział SN w Strzyżowie. W obawie przed aresztowaniem musiał zmieniać miejsca pobytu i ukrywać się pod przybranym imieniem i nazwiskiem, jako ks. Albin Barnaś.

W tekach WUBP w Rzeszowie charakterystyka postaci ks. J. Belcha przemawiała następująco: (...) *jest aktywistą [znanym] nie tylko w okręgu, lecz (...) na skalę krajową, o czym świadczy fakt, który miał miejsce na odprawie (...) SN na terenie Krakowa organizowanej przez Zarząd Główny, gdzie o Belchu wyrażono się (...) jako o najzdolniejszym znawcy ideologii SN i (...) stosunków panujących w terenie i polecono opierać się na jego zdaniu oraz uznano go za jedną z najzdolniejszych głów organizatorskich i pisarskich*<sup>17</sup>.

Za swoją działalność w organizacji Wolność i Niezawisłość ks. Ludwik Niemczycki (organizował sieć kapelanów WIN na terenie Rzeszowszczyzny był także członkiem Komisji Rewizyjnej Opieki Społecznej Okręgu Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” Rzeszów.) w obawie przed aresztowaniem musiał opuścić w 1946 roku woj. Rzeszowskie i udał się na Ziemię Zachodnie.<sup>18</sup> Ks. Stanisława Bąka pracownicy rzeszowskiej bezpieki aresztowali 14 stycznia 1949 roku, a 11 maja 1949 roku Wojewódzki Sąd Okręgowy wydał wyrok skazujący za działalność w nielegalnej organizacji WIN na 10 lat pozbawienia wolności. Za utrzymywanie kontaktu z Antonim Słaboszem szefem Okręgu Brygad Wywiadowczych Rzeszów, ks. Stanisław Kluz w maju 1947 roku został skazany na karę 3 lat pozbawienia wolności. WUBP w Rzeszowie donosił także o konspiracyjnej działalności i współpracy z podziemiem zakonników z klasztoru o.o. Bernardynów w Rzeszowie<sup>19</sup>. Prezesem Zarządu Powiatowego Stronnictwa Narodowego w Rzeszowie był rzeszowski Bernardyn o. Gracjan - Jan Ożog ps. *Strumień*. Zbierano również informacje dotyczące kurii biskupiej w Przemyślu, a w szczególności biskupa Franciszka Bardy<sup>20</sup>.

<sup>17</sup> Cyt za: [http://mtrojnar.rzeszow.opoka.org.pl/ksieza\\_niezlomni/jozef\\_belch/](http://mtrojnar.rzeszow.opoka.org.pl/ksieza_niezlomni/jozef_belch/)

<sup>18</sup> <http://www.naszdziennik.pl/index.php?dat=20080419&typ=my&id=my81.txt>

<sup>19</sup> AIPNRz, syg. IPN – Rz. 04/83, Sprawozdanie z pracy wydziału V WUiP w Rzeszowie za rok 1946, sprawozdanie za miesiąc wrzesień, s.215

<sup>20</sup> AIPNRz, syg. IPN – Rz. 04/83, Sprawozdanie z pracy wydziału V WUiP w Rzeszowie za rok 1946, s.4

Jedynie najbardziej odważni księża zdecydowali się na czynną walkę z komunistami. Za każde wystąpienie o treści politycznej, czy nawet wzmianka uderzająca w ówczesny Rząd groziła aresztowaniem i represjami. Jednak zauważyć można w przedstawionych przykładach, że księża aktywnie uczestniczyli w działaniach konspiracyjnych, współpracowali z bandami podziemnymi, a także sami prowadzili akcje wywrotowe. Wspierali i należeli do organizacji antyrządowych i nielegalnych partii politycznych jak Stronnictwo Narodowe, które nie mogło być zarejestrowane, ponieważ komuniści oskarżali jej członków o kontakty z gestapo.

W diecezji przemyskiej swoją działalność rozpoczęła katolicka organizacja charytatywna *Caritas*. W powiecie rzeszowskim w roku 1947 posiadała cztery oddziały, które skupiały wielu wiernych. Kierownictwo nad *Caritas* spoczywało w rękach księży rzymskokatolickich. Swoją aktywność organizacja ta przejawiała w prowadzeniu zbiórek żywności, odzieży, pieniędzy dla biedniejszej części społeczeństwa, zwłaszcza na przełomie miesięcy jesienno - zimowych. *Caritas* jak podaje sprawozdanie z działalności wydziału V WUBP zarejestrowane było, jako stowarzyszenie zwykłe<sup>21</sup>, które cieszyło się popularnością wśród społeczeństwa i zrzeszało w swych szeregach duże zastępy członków. Był organizacją na gruncie, której nie ograniczano się jedynie do szerzenia akcji charytatywnej. Na jej spotkaniach poruszano także tematy polityczne<sup>22</sup>, co jak pokażą następne lata będzie miało wpływ na upolitycznienie tej organizacji. Kościół starał się pozyskać jak największą część społeczeństwa do różnego rodzaju organizacji katolickich, aby móc na nich oddziaływać. Werbowanie członków do *Caritasu* odbywało się różnymi metodami. Zbierano podpisy pod Kościołem, aktywiści tej organizacji chodzili od domu do domu zachęcając mieszkańców do wstąpienia w jej szeregi, deklaracje członkowskie roznoszono po sklepach.<sup>23</sup> Parafialny oddział w Rzeszowie organizował odczyty, z których dochody przeznaczył na potrzeby biednej ludności<sup>24</sup>. Duchowni chcieli przy pomocy *Caritas* powiększyć swoje środki dyspozycyjne, a jak wiadomo im więcej składek, tym większą sumą mogli dysponować.

Polem oddziaływania na katolików przez duchownych były różnego rodzaju stowarzyszenia katolickie. Biskup przemyski Franciszek Barda nakazał księżom z diecezji przemyskiej dużo uwagi poświęcać młodzieży. Z tego powodu w granicach powiatu rzeszowskiego kler prowadził na terenie szkolnym głównie Sodalitę i Krucjatę

---

<sup>21</sup> Tamże, s.32

<sup>22</sup> AIPN Rz, syg. IPN – Rz. 04/82, sprawozdanie z pracy wydziału V WUBP w Rzeszowie za rok 1945, s.89

<sup>23</sup> AIPN Rz, syg. IPN – Rz. 04/83, sprawozdanie z pracy wydziału V WUBP w Rzeszowie za rok 1946, s.116,162,193.

<sup>24</sup> APRz, SPRz, Starosta rzeszowski do Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, Rzeszów 31 stycznia 1947 roku, s. 51-53



Eucharystyczne, a w przykościelnych salkach spotkania Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, organizowano kółka ministrantów i Rady parafialne.

W Rzeszowie założycielem i prezesem Narodowej Sodalicii Mariańskiej, funkcjonującej przy gimnazjum im. Konarskiego był ks. Stanisław Trybus. Działalność tej organizacji nie była zarejestrowana, co było przyczyną do agenturalnego rozpracowania ks. S. Trybusa, jak i członków samej Sodalicii<sup>25</sup>. W Strzyżowie również działała Sodalicia w miejscowej szkole, której prowadzeniem zajmował się proboszcz tamtejszej parafii ks. Majewski, oraz ks. Sądej. Nad Strzyżowską bursą opiekę sprawował ks. Solecki. Skupiała ona ok. trzydziestu uczniów. Na terenie pozostałych gromad powiatu rzeszowskiego również istniały stowarzyszenia o charakterze wyłącznie religijnym. Jako przykład można podać Krucjatę Eucharystyczną w gromadach Dobrzechów i Grodzisko, których organizacją zajmowali się księża<sup>26</sup>. Władze starały się ograniczyć wpływy duchowieństwa wśród wiernych, ograniczając działalność katolickich stowarzyszeń.

W roku 1948 polityka władz państwowych w stosunku do Kościoła zaostrzyła się. Duchowni mieli ograniczone możliwości oddziaływania na społeczeństwo. Kiedy nauczanie religii w szkołach było utrudnione, kler starał się organizować spotkania z młodzieżą na plebaniach czy w prywatnych lokalach. W listopadzie 1948 roku w kościołach na terenie powiatu rzeszowskiego odczytano list biskupów odnoszący się do wychowania młodzieży w duchu religijnym. Lokalne władze Rzeszowszczyzny informowały o wzmożonej aktywności księży w wychowanie młodzieży<sup>27</sup>. Na terenie gminy Trzebownisko, tamtejsi księża skupiali miejscową młodzież w bractwach trzeźwości, czy prowadzili werbunek do Milicji Niepokalańskiej, co budziło niezadowolenie władz<sup>28</sup>.

Wielu księży wygłaszało kazania o charakterze politycznym, komentujące bieżące wydarzenia. W czasie rekolekcji zorganizowanych na terenie powiatu rzeszowskiego, misjonarze przybyli z innych województw wygłaszali antyrządowe zdania, uderzające w demokrację. W stosunku do misjonarzy, jak i uczestników rekolekcji przeprowadzono dochodzenie.<sup>29</sup> Także księża z parafii w powiecie rzeszowskim głosili kazania w duchu antykomunistycznym. Jako przykład można podać ks. Walenty Bal z Borka, który podczas

---

<sup>25</sup> Tamże, Sprawozdanie dekanalna za okres 1- 10.02 1946, oraz s.32., w sprawozdaniu tym znajdują się również informacje dotyczące działalności reakcyjnej ks. S. Trybusa.

<sup>26</sup> APRz, syg. 75, Starosta Rzeszowski do Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, Rzeszów 10 czerwca 1947 roku, s.14-15.

<sup>27</sup> APRz, SPRz, syg. 19, Starosta Rzeszowski do Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, Rzeszów 8 grudnia 1948 roku, s.105

<sup>28</sup> Tamże, s.49

<sup>29</sup> AIPN Rz, syg. 36, sprawozdanie z pracy szefa wydziału V WUBP w Rzeszowie, sprawozdanie za miesiąc luty 1948 roku ,s. 10

mszy mówił o zakłamaniu i pogłoskach jakie siali niewierzący na temat Boga i religii. Podobnie ks. Feliks Izyk z Czudca głosił do wiernych, że wojna z Bolszewikami z 1920 roku nie została jeszcze zakończona. Także ks. Michał Poprawski ze Zgłobnia, zwracał się do młodzieży, aby Ci nie ufali demokratom, ponieważ skierują ich na złą drogę<sup>30</sup>.

Do trudnej sytuacji Kościoła w 1948 roku należy dodać list papieża Piusa XII z marca tego roku skierowany do biskupów niemieckich. Rząd komunistyczny jak i władze Rzeszowszczyzny próbowały wykorzystać ten fakt przeciwko Kościołowi. W prasie szerzono propagandę, że Watykan jest nieprzychylny Polsce. Po nagonce na Stolicę Apostolską, Biskupi w Polsce opowiedzieli się za słusnością w/w listu Piusa XII. Biskup przemyski Franciszek Barda nie pozostawił wątpliwości, że ufa papieżowi i polecił podległym mu księżom odprawić nabożeństwo w 50 rocznicę posługi Piusa XII.<sup>31</sup> Również księża w głoszonym słowie z ambon wyrazili słowa poparcia dla Watykanu mówiąc, że papież jest nieomylny. Ksiądz Franciszek Rębicz nawoływał do niesłuchania oszczerstw pod adresem Stolicy Apostolskiej<sup>32</sup>.

Władze komunistyczne różnymi sposobami próbowały ograniczyć wpływy kleru wśród społeczeństwa. Starano się utrudniać organizację świąt kościelnych. W listopadzie Kościół chciał zorganizować wielkie święto z okazji rocznicy śmierci Stanisława Kostki, który jest patronem studentów oraz nowicjuszy i nowicjusek, alumnów, polskiej młodzieży, a także Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży (KSM). WUBP w Rzeszowie wydał zarządzenie, aby PUBP w Rzeszowie, przy współpracy z starostami nie dopuściły do organizacji tej uroczystości. Zgodnie z zaleceniami w tym samym czasie Komuniści przy pomocy ZMP i SP zorganizowali akademię z okazji Tygodnia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Zorganizowano również marsze jesienne.<sup>33</sup> Wszystko po to, aby odciągnąć młodzież od stowarzyszeń i zebrań kościelnych. Podobnie zachowali się przedstawiciele władz w stosunku do duchowieństwa w czasie akcji dożynkowej. Starosta powiatowy wydawał zezwolenia na organizowanie akcji dożynkowych jedynie powołanym komitetom dożynkowym, powołanym do życia przez Związek Samopomocy Chłopskiej i Związek Nauczycielstwa Polskiego.<sup>34</sup> Poczynania te, nie przyniosły jednak zamierzonego celu.

---

<sup>30</sup> Tamże, s. 16,29

<sup>31</sup> Tamże, s. 134

<sup>32</sup> Tamże, s. 29

<sup>33</sup> Tamże, s. 53-54

<sup>34</sup> APRz, syg. 19, Starosta Rzeszowski do Urzędu Wojewódzkiego W Rzeszowie, Rzeszów, 3 września 1948r., s.68

Biskupi w Polsce mimo zakazów starali się prowadzić częste wizytacje w podległych im parafiach. Akcje takie miały na celu podtrzymać chrześcijan w wierze katolickiej. Pomimo utrudnień biskup przemyski Franciszek Barda w okresie od 14 do 25 maja wizytował parafie w powiecie rzeszowskim. W tym czasie odwiedził parafie na terenie gmin: Boguchwała, Głogów, Raclawówka, Trzebownisko, Słocina i Świlacza. W każdej z tych miejscowości biskupa przemyskiego witała bardzo duża ilość wiernych, a Kościoły były wypełnione po brzegi. W dniu wizytacji w szkołach podczas lekcji obecnych było niewielu uczniów. Niektóre domy zostały barwnie ozdobione, a w oknach widniały święte obrazy. Bp Franciszek Barda w wizytowanych Kościołach wygłaszał kazanie, w którym mówił: (...) *Przyjechałem do was drodzy parafianie, aby was pokrzepić w wierze i na duchu. Przyjechałem, aby powstrzymać tych, którzy błędzą. Wiem, że naprawdę jesteście w bardzo trudnym położeniu, że przeżywacie bardzo ciężkie czasy, jednakże od wiary nie odstępujcie i nie wierzcie tym, którzy błędząc propagują wam w rozmaity sposób różne teorie. Nie dajcie się zepchnąć na lewe tory dla celów materialnych(...)*. Napomniął także do rodziców, żeby zwrócili uwagę na wychowanie swych dzieci zgodnie z nakazami Kościoła katolickiego<sup>35</sup>. W Boguchwale ks. Biskupa witały masy wiernych, a dziewczęta należące do Bractwa Trzeźwości wygłosiły następujące słowa: *witamy Cie arcypasterzu skromnie, ale zaszczytnie, mimo czerwieni w Boguchwale*<sup>36</sup>.

27 sierpnia biskup Franciszek Barda ponownie pojawił się na Rzeszowszczyźnie. Tym razem celem jego odwiedzin była wizytacja w parafiach samego miasta Rzeszowa. Społeczność miasta Rzeszowa, aby podkreślić to wydarzenie zbudowała bramę triumfalną między Wilkowyją, a Krasnem, a na samym powitaniu arcypasterza przemyskiego obecnych było ok. 4000 ludzi. Biskup w asyście banderii konnej przybył do kościoła Farnego. 28 sierpnia dokonał bierzmowania. Na przywitanie ks. Biskupa kazanie wygłosił ks. Jan Stączek - proboszcz parafii Rzeszów. Biskup w swoim przemówieniu zaznaczył, że *składa wizytację udzielając błogosławieństwa dla zbawienia i pokoju dusz ludzkich*. Mówił również, że jedynie przy pomocy Boga może zapanować pokój na świecie. Następnie zwracał się do rodziców, aby wychowywali dzieci w bojaźni bożej i aby ich pociechy nie angażowały się w działalność w organizacjach niekatolickich. Podczas pobytu w Rzeszowie bp. Franciszek

---

<sup>35</sup> APRz, SPRz, z.194, syg. 71, Starosta Rzeszowski do Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, Rzeszów, 28.05.1949r., s.32-34.

<sup>36</sup> AIPN Rz, syg. 36, sprawozdanie z pracy szefa wydziału V WUBP w Rzeszowie za lata 1948 – 1949, s.175

Barda przeprowadził również wizytację w kościele Chrystusa Króla, oo Saletynów i oo. Bernardynów. W każdym z tych kościołów odprawiał nabożeństwa i głosił kazania<sup>37</sup>.

Wydarzenia te świadczą o popularności i przywiązaniu mieszkańców powiatu rzeszowskiego do wiary katolickiej. Licznie zebrani wierni w kościołach i na ulicach miast gdzie pojawiał się zwierzchnik diecezji przemyskiej i bogato ozdobione domy pokazały miejscowym władzom jak ogromną siłę oddziaływania posiadał Kościół katolicki.

---

<sup>37</sup> Tamże, s. 229 – 230, oraz APRz, SPRz, z.194, syg. 71, Starosta Rzeszowski do Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, Rzeszów 30.08.1949r., s. 29.

**Sytuacja polityczno-  
militarna II Rzeczypospolitej  
w obliczu wojny z III Rzeszą**

**Malwina Siewier**

Okres międzywojenny był dla Polski czasem niepokoju i narastającego zagrożenia. Geopolityczne położenie Rzeczypospolitej między dwoma wrogo nastawionym sąsiadami: Niemcami i Związkiem Sowieckim, stwarzało zarzewie potencjalnego konfliktu. Nowe realia wymusiły konieczność wyznaczenia perspektywicznych kierunków polityki zagranicznej. W trudnych warunkach utrzymanie suwerennego bytu państwowego wymagało utworzenia efektywnego systemu bezpieczeństwa<sup>1</sup>.

Kłęska Niemiec w I wojnie światowej i skutki przegranej, zrodziły w mentalności zachodniego sąsiada chęć odwetu. Odradzające się siły Republiki Weimarskiej stwarzały poważne niebezpieczeństwo dla Polski, a jej określenie mianem Saisonstaat, ujawniało rzeczywiste intencje władz niemieckich. Podpisanie przez Niemcy i Rosję układu w Rapallo w kwietniu 1922r. oraz parafowanie układów lokarneskich w październiku 1925r. oznaczało zagrożenie integralności terytorialnej II RP oraz jej pozycji na arenie międzynarodowej<sup>2</sup>. Dążenie Republiki Weimarskiej i Związku Sowieckiego do obalenia „dyktatu wersalskiego” były początkiem marszu ku wojnie. Był to moment wyjścia Niemiec z politycznej izolacji i awansowania do rangi mocarstwa europejskiego. Minister spraw zagranicznych Gustav Stresemann zręcznie lawirował między Wschodem a Zachodem. Rozpoczęty przez niego demontaż systemu wersalskiego kontynuowali następcy<sup>3</sup>.

Po dojściu do władzy ruchu narodowosocjalistycznego z Adolfem Hitlerem na czele, w Niemczech nastąpiły zmiany. Nowy przywódca już na początku swojej politycznej kariery stworzył, w ogólnym zarysie, program przyspieszenia zbrojeń i podboju Europy. Uważał, że jedynym środkiem, dzięki któremu możliwa będzie budowa imperialnej pozycji państwa niemieckiego, jest wojna. Zakładał, że przyniesie ona III Rzeszy dominację w Europie i na świecie. Podpisana 26 stycznia 1934r. polsko- niemiecka deklaracja o nieagresji odbierana była, jako sukces dyplomacji i swego rodzaju przełom w stosunkach obu państw. Polska zyskiwała większą swobodę i niezależność od krajów zachodnich, zwłaszcza Francji. Oddaliły się też obawy o rewizję jej zachodniej granicy z udziałem III Rzeszy<sup>4</sup>. Deklaracja

---

<sup>1</sup> *Wielka historia Polski*, t. V, red. S. Grodziski, J. Wyrozumski, M. Zgórniak, Kraków 2003, s. 21, 115-116; M. Wiśniewska, L. Wyszczelski, *Bezpieczeństwo narodowe Polski w latach 1918- 1939*, Toruń 2009, s. 12- 42; J. Zalewski, *Bezpieczeństwo polityczne Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa- Bełchatów 2012, s. 21- 27.

<sup>2</sup> H. Ćwięk, *W tajnej służbie II Rzeczypospolitej*, Częstochowa 2009, s. 11 – 13; H. Batowski, *Między dwiema wojnami 1919 – 1939. Zarys historii dyplomatycznej*, Kraków 2001, s. 126; M. Leczyk, *Polska i sąsiedzi. Stosunki wojskowe 1921 – 1939*, Białystok 1997, s. 95 – 96; M. Zgórniak, *Europa w przededniu wojny*, Kraków 1993, s.27; J. Krasuski, *Między wojnami. Polityka zagraniczna II Rzeczypospolitej* Warszawa 1985, s. 103.

<sup>3</sup> A. Czubiński, *Miejsce Polski w niemieckich planach aneksji i podbojów 1914 – 1945*, Opole 1991, s. 43.

<sup>4</sup> H. Ćwięk, *Przeciw Abwehrze*, Warszawa 2001, s. 54; S. Żerko, *Niemiecka polityka zagraniczna w przededniu II wojny światowej [w:] Kryzys 1939 roku w interpretacjach polskich i rosyjskich historyków*, red. S. Dębski, M. Narinski, Warszawa 2009, s. 86-87.

o niestosowaniu przemocy, zakładała, że w ciągu najbliższych 10 lat wszelkie spory będą rozstrzygane drogą pokojową<sup>5</sup>. Spojrzenie na nią z perspektywy czasu, prowadzi do wniosku, iż ugoda z Polską była jedynie rozwiązaniem doraźnym. Hitler, mając w zamiarach agresję na Rzeczpospolitą, zdecydował się na odprężenie w stosunkach bilateralnych, aby zyskać na czasie i lepiej przygotować się do działań wojennych. W tym kontekście był to element przyjętej taktyki<sup>6</sup>.

Istotną rolę w zakresie rozpoznania zagrożenia ze strony III Rzeszy odgrywała służba dyplomatyczna<sup>7</sup>. Źródłem cennych informacji był attaché w Berlinie ppłk. Antoni Szymański. Jego analizy wykorzystywano w Oddziale II Sztabu Generalnego (od 1928r. Głównego, dalej SG). Wnikliwe oceny dawały rzetelny obraz sytuacji wewnętrznej hitlerowskich Niemiec. Attaché podkreślał, że mimo wzajemnych zobowiązań, nie można zbyt ufnie wierzyć w poprawę stosunków polsko – niemieckich, co eksponowano w kręgach Ministerstwa Spraw Zagranicznych (MSZ)<sup>8</sup>. Płk. Szymański zaznaczył, że „Istnieje (...) ryzyko wyciągnięcia z formalnej naprawy stosunków polsko – niemieckich ogólnego bilansu ujemnego. Jakikolwiek poważniejsze zbliżenie handlowo – gospodarcze między Polską a Niemcami kryje w sobie niebezpieczeństwo penetracji niemieckiej (...) w życiu gospodarczo–przemysłowym, godzącej w interesy militarno – obronne naszego państwa, Niemcy niewątpliwie liczą na powolne zdobywanie sobie wpływów w naszym państwie”<sup>9</sup>.

16 marca 1935r. Hitler, wykorzystując, jako pretekst wprowadzenie przez Francję dwuletniej służby wojskowej, wypowiedział wojskowe klauzule traktatu wersalskiego, ograniczające niemieckie zbrojenia. Wprowadził w III Rzeszy powszechny obowiązek służby wojskowej. Towarzyszyła temu propaganda głosząca „wojskową suwerenność” Niemiec<sup>10</sup>. Ideologia i działalność kanclerza zyskały społeczną aprobatę. Płk. Szymański określił hitleryzm, jako „najpopularniejszą atrakcję [...] Niemiec. Umiejętnie prowadzona propaganda

---

<sup>5</sup>A. Czubiński, *Historia Polski XX wieku*, Poznań 2005, s. 174 -175.

<sup>6</sup> Pryt K., *Kontakty kulturalne pomiędzy hitlerowskimi Niemcami a Polską doby rządów obozu Piłsudskiego w latach 1934 – 1939* [w:] *Niemcy i Polska w trudnych latach 1933 – 1990*, red. B. Martin, A. Stempin, Poznań 2004, s. 23.

<sup>7</sup> A. Wasilewski, *Polska służba konsularna 1918 -1939 (akty prawne, organizacja, działalność)*, Toruń 2004, s. 132-133.

<sup>8</sup> H. Ćwięk, *Polityczno – militarne przygotowanie Trzeciej Rzeszy do wojny. W raportach attaché wojskowego w Berlinie płk. Antoniego Szymańskiego*, Częstochowa 2007, s. 14.

<sup>9</sup> R. Majzner, *Polski wywiad wojskowy wobec polityki III Rzeszy 1933 – 1939. Militarne aspekty polityki III Rzeszy w świetle analiz Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego*, Toruń 2006, s. 88.

<sup>10</sup> W. Kozaczuk, *Wehrmacht*, Warszawa 2008, s. 114.

doprowadziła do opanowania ruchem narodowo–socjalistycznym większości mas społeczeństwa niemieckiego”<sup>11</sup>.

Odbudowa niemieckiej potęgi zachwiała systemem europejskiej równowagi. W roku 1936 Niemcy podpisały z Japonią, a następnie z Włochami tzw. pakt antykominternowski, będący wyrazem zamiarów sygnatariuszy poszerzania posiadanej strefy wpływów. Francja i Wielka Brytania nie były gotowe do podjęcia wyścigu zbrojeń. Na rozbudowę przemysłu potrzebowano 2-3 lat. W tych warunkach narodziła się koncepcja nazwana później „*appeasementem*”. W początkowym okresie większość wpływowych polityków sadziła, że aspiracje Hitlera dotyczą wyłącznie Europy Środkowo – Wschodniej i będzie można spełnić jego oczekiwania kosztem państw mniejszych, w tym Polski. W październiku 1937r. minister spraw zagranicznych Rzeszy Konstantin von Neurath wysunął propozycję przywrócenia naturalnych powiązań Gdańska z Niemcami. Jego rozmówca ambasador RP w Berlinie Józef Lipski był zaskoczony<sup>12</sup>.

Rozwój sytuacji międzynarodowej w latach poprzedzających wybuch II wojny światowej ograniczał możliwości polskiej dyplomacji. W połowie stycznia 1938r. minister Józef Beck został w trakcie spotkania z Adolfem Hitlerem i Hermannem Göringiem uprzedzony, iż zamiarem Rzeszy jest podjęcie stanowczych kroków w stosunku do Austrii<sup>13</sup>. Wzrost znaczenia Niemiec na arenie międzynarodowej i coraz agresywniejsze poczynania tego państwa nie napotkały zdecydowanego sprzeciwu mocarstw europejskich. Kanclerz III Rzeszy zaczął urzeczywistniać plany podboju. 12 marca 1938r. wojska niemieckie wkroczyły do Austrii<sup>14</sup>.

W 1938r. MSZ podjęło pierwsze działania polegające na opracowaniu planów postępowania na wypadek wojny. Świadczą o tym różne memoriały i instrukcje, które charakteryzuje jednak duża ogólnikowość w sposobie ujmowania problemu. W ściśle tajnym dokumencie z 31 marca 1938r. czytamy między innymi „(...) przygotowanie MSZ na wypadek wojny wymaga rozpatrzenia nowych zadań i intensyfikacji pracy na nowych odcinkach”. Dotyczyło to działań w zakresie zaopatrzenia kraju podczas wojny w niezbędne surowce i materiały zabezpieczenia strategicznego, ważnych połączeń zagranicznych, prowadzenia umiejętnej i intensywnej propagandy. Inny dokument pt. „Rola MSZ w zakresie surowcowo – kolonialnym na wypadek wojny” dotyczył planu dostaw i zakupów

---

<sup>11</sup> *Raport mjr. A. Szymańskiego o sytuacji wojskowej i politycznej Niemiec w drugim kwartale 1933r. kierowany do szefa Oddziału II SG* [w:] H. Cwiąg, *Polityczno – militarne...*, op. cit., s. 59.

<sup>12</sup> P. Wieczorkiewicz, *Historia polityczna Polski 1935 -1939*, Warszawa 2005, s. 42-44.

<sup>13</sup> K. Grünberg, B. Otręba, *Joachim von Ribbentrop. Kariera ministra Trzeciej Rzeszy*, Bydgoszcz 1991, s. 95.

<sup>14</sup> M. K. Kamiński, M. J. Zacharias, *W cieniu zagrożenia. Polityka zagraniczna RP 1918 – 1939*, Warszawa 1998, s. 209.



zagranicznych surowców o charakterze obronnym, takich jak metale, rudy, skóry, surowce włókiennicze i chemiczne. Towary dostarczane miały być drogą morską oraz lądową, wiodącą głównie przez Grecję, Bułgarię i Rumunię<sup>15</sup>.

Początkowo na temat ekspansji względem Polski wypowiedziano się zawołany sposób. Minister spraw zagranicznych Joachim von Ribbentrop mówił o „szukaniu sfer wpływów na Wschodzie i południowym Wschodzie”, a Hermann Göring o „penetracji zasadniczo gospodarczej” w tym rejonie. Jeszcze we wrześniu 1938r. Beck w swojej wypowiedzi o Führerze stwierdził „Nie wydaje się, jakoby w tej chwili Hitler rozważał jakiś obszerny plan przeznaczony do szybkiego urzeczywistnienia lub aby chciał rozpętać wielkie wypadki w najbliższym czasie; nie zrobił na mnie wrażenia człowieka, który przygotowuje się do krucjaty, obojętnie – przeciwko komu”<sup>16</sup>. Prowadzona przez polski rząd polityka zagraniczna, oparta na równowadze między Wschodem a Zachodem miała pomóc w utrzymaniu bezpieczeństwa państwa. Beck nie zamierzał zrywać kontaktów z III Rzeszą. Zdawał sobie sprawę, że ani Paryż, ani Londyn nie chciały brać odpowiedzialności za polityczno – militarną sytuację w Europie Środkowo - Wschodniej<sup>17</sup>.

Punktem zwrotnym w polityce europejskiej był układ monachijski. System wersalski załamał się. Był to rezultat uprawianej od kilku lat tolerancyjnej, pełnej ustępstw polityki mocarstw zachodnich wobec ekspansji hitlerowskich Niemiec. Postanowienia z Monachium były de facto ideą dyktatorstwa czterech mocarstw, dyktujących warunki w Europie i decydujących o kwestiach spornych. Wszystkie kontrowersyjne sprawy między Rzeczpospolitą a Niemcami miały być rozstrzygane bez udziału strony polskiej<sup>18</sup>. Podpisany 30 września 1938r. przez premiera Neville Chamberlaina, Edouarda Daladiera i Benito Mussoliniego pakt z Hitlerem ostatecznie rozstrzygnął los Czechosłowacji i uregulował wszystkie niemieckie roszczenia. Rząd polski wykorzystując sytuację, wystosował ultimatum, w którym zażądał od Pragi zwrotu Zaolzia. Stanowisko to zostało odebrane negatywnie i krytykowane za rzekomy alians z Rzeszą. Wielka Brytania i Francja widziały w konferencji monachijskiej sposób na dokonanie korekty w systemie wersalskim i szansę na utrzymanie pokoju w Europie, czego nie udało się osiągnąć<sup>19</sup>. W tym samym czasie Führer wyznał zaufanym dziennikarzom: „Okoliczności zmusiły mnie do mówienia przez całe lata niemal

<sup>15</sup> P. Łossowski, *Dyplomacja polska 1918 – 1939*, Warszawa 2001, s. 368.

<sup>16</sup> *Podpalacze świata. Jak Hitler wywołał II wojnę światową* [brak autora], Warszawa 1945, s. 14- 18.

<sup>17</sup> B. Grzeloński, *Dyplomacja polska w XX wieku*, Warszawa 2006, s. 85.

<sup>18</sup> K. Grünberg, B. Otręba, op. cit., s. 117.

<sup>19</sup> S. Dębski, *Układ monachijski i pakt Ribbentrop – Mołotow siedemdziesiąt lat później- problemy, interpretacje, oddziaływanie* [w:] *Kryzys 1939...op. cit.*, s.36-37; L. Wyszczelski, *Sytuacja polityczno- militarna Polski po Monachium (październik 1938 – sierpień 1939)* [w:] *Polska wobec zagrożenia ze strony Trzeciej Rzeszy*, red. H. Cwięk, Z. Cutter, Częstochowa 2012, s. 23- 24.

wyłącznie o pokoju(...) Stało się konieczne przestawienie narodu niemieckiego i wyjaśnienie mu, że są sprawy, które- o ile nie będzie można ich rozwiązać środkami pokojowymi- będą musiały być rozstrzygnięte za pomocą siły. Generalnie pacyfistyczna płyta już się u nas zgrała”<sup>20</sup>. Hitler w myśl tego założenia 14 października 1938r. zarządził zdecydowane zwiększenie zbrojeń, zaznaczając, aby skoncentrować się na lotnictwie, następnie marynarce wojennej i siłach lądowych<sup>21</sup>.

24 października, a więc w miesiąc po Monachium Ribbentrop przedstawił Lipskiemu propozycje. Program miał dotyczyć „uporządkowania istniejących między obu krajami punktów spornych i ukoronowania rozpoczętego przez marszałka Piłsudskiego i Führera dzieła zbliżenia”<sup>22</sup>. Od tego czasu zagrożenie Polski ze strony III Rzeszy zaczęło się zwiększać.

Niemiecki minister spraw zagranicznych zgodnie z wysuwanymi wcześniej sondażami zaproponował włączenie Gdańska do Rzeszy, z zapewnieniem tam uprzywilejowanej propozycji gospodarczej Polski. Następnie przeprowadzenia eksterytorialnej autostrady i linii kolejowej przez Pomorze oraz przystąpienia Rzeczypospolitej do paktu antykominternowskiego. W zamian oferował gwarancję wspólnej granicy oraz przedłużenie paktu o nieagresji na kolejne 25 lat. Szef niemieckiej dyplomacji wykazywał ponadto potrzebę koordynacji polityki wobec ZSRR, a także współpracy na płaszczyźnie kolonialnej i w sprawie zorganizowanej emigracji ludności żydowskiej. Beck uznał początkowo, że jest to inicjatywa Ribbentropa. Wydał, zatem zarządzenie Lipskiemu o odrzuceniu złożonych propozycji. Wystosował w zamian swój alternatywny projekt porozumienia obustronnego. Miałby on zastąpić poręczenia Ligi Narodów gwarantujące istnienie Wolnego Miasta Gdańska. Obietnica przedyskutowania wszystkich nasuwających się problemów wpłynęła uspokajająco na Berlin<sup>23</sup>. Propozycja Ribbentropa zapoczątkowała nowy etap w stosunkach polsko- niemieckich. W oficjalnych kontaktach z polską dyplomacją strona niemiecka starała się unikać zbyt daleko idącej presji, eksponując swoją dobrą wolę. Niewątpliwie było to wynikiem nadziei, że Polska przyjmie w końcu niemiecką ofertę i podporządkuje się polityce Führera<sup>24</sup>.

Żądania z czasem stawały się coraz bardziej natarczywe. 5 - 6 stycznia 1939r. Beck przebywał w Niemczech, gdzie przeprowadził rozmowy z Hitlerem i Ribbentropem

---

<sup>20</sup> S. Żerko, op. cit., s. 97.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 98.

<sup>22</sup> J. Krasuski, op. cit., s. 244; W. Kozaczuk, op. cit., s. 251-252.

<sup>23</sup> P. Wieczorkiewicz, op. cit., s. 50.

<sup>24</sup> H. Batowski, op. cit., s. 312.

w Berchtesgaden. Pomimo nacisków ze strony szefa Auswärtiges Amt, polski minister nie widząc możliwości porozumienia na proponowanych warunkach, udzielił swoim dyskutantom zdecydowanej odmowy<sup>25</sup>. W drugim dniu rozmów Ribbentrop powtórzył propozycje, jednak już bardziej agresywnym tonem<sup>26</sup>.

Józef Beck nie informował rządu o sugestiach Hitlera. Dopiero po wizycie u Führera w pierwszych dniach stycznia 1939r., przekonał się, że Rzeczypospolitej grozi poważne niebezpieczeństwo ze strony zachodniego sąsiada. Wtedy też minister zawiadomił prezydenta Ignacego Mościckiego i marszałka Edwarda Rydza – Śmigłego, że dalsze naciski Berlina wywołają konflikt na dużą skalę. Gdańsk w tej sytuacji będzie jedynie pretekstem do agresji. Podczas narady polityków na Zamku Królewskim 8 stycznia 1939r.<sup>27</sup>, rozważając implikacje zaistniałej sytuacji, zgodnie uznano, że nie wolno ustąpić Hitlerowi. Doprowadziłoby to kraj „w sposób nieunikniony na równie pochyłą, kończącą się utratą niezależności i rolą wasala Niemiec”<sup>28</sup>.

W okresie 25 - 27 stycznia 1939r. w Warszawie przebywał Ribbentrop. Celem wizyty było wzmocnienie wywieranej presji. Polski minister jednak i tym razem nie zgodził się przystąpić do koalicji antybolszewickiej. Podkreślił natomiast, że bierze pod uwagę możliwość sojuszu ze Związkiem Sowieckim i zaznaczył, aby niemiecki dyplomata potraktował to poważnie. W Berlinie dalej uważano, że kapitulacja Warszawy jest tylko kwestią czasu. Aby przyspieszyć rozstrzygnięcie sytuacji, postanowiono definitywnie rozwiązać problem czeski. 14 marca Słowacja ogłosiła secesję i niepodległość. Następnego dnia Wehrmacht zajął Czechy i Morawy, gdzie proklamowano niemiecki protektorat. Dla Rzeczypospolitej oznaczało to utratę bezpieczeństwa na południu państwa<sup>29</sup>.

W tym czasie istotne znaczenie dla tworzenia strategii obronności miał polski wywiad. Stanowił on ważną podporę ekipy rządzącej. Rozpoznaniem potencjalnych przeciwników w okresie międzywojennym zajmował się Oddział II SG. W zakresie struktury organizacyjnej dzielił się na kilka wydziałów, z których najważniejszą rolę pełnił Wydział IIa<sup>30</sup>. Odradzający się militarizm III Rzeszy popierany przez partię hitlerowską oraz przeobrażenia dokonujące

---

<sup>25</sup> P. Wieczorkiewicz, op. cit., s. 51.

<sup>26</sup> J. Krasuski, op. cit., s. 246.

<sup>27</sup> W obradach brali udział: Ignacy Mościcki, Edward Rydz – Śmigły, Felicjan Sławoj Składkowski, Eugeniusz Kwiatkowski i Józef Beck.

<sup>28</sup> P. Wieczorkiewicz, op. cit., s. 51.

<sup>29</sup> A. Skrzypek, *W obliczu wojny (październik 1938- sierpień 1939)* [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. IV, 1918- 1939, red. P. Łossowski, Warszawa 1995, s. 586; Ibidem, s. 52.

<sup>30</sup> H. Ćwięk, *Polska w obliczu niebezpieczeństwa ze strony Niemiec. Wybrane problemy* [w:] *Polska wobec zagrożenia...*, op. cit., s. 35- 36.

się w życiu politycznym i gospodarczym, wymusiły rozszerzenie zakresu tajnych działań<sup>31</sup>. Wydział II a był główną komórką, zajmującą się wszystkimi sprawami związanymi z prowadzeniem wywiadu głębokiego i płytkiego przeciwko Niemcom. Dzielił się na dwa referaty „Zachód” i „Wschód”. Ten pierwszy oznaczony sygnaturą „Z” był agendą wywiadu głębokiego, skierowanego przede wszystkim przeciwko zachodniemu sąsiadowi Polski<sup>32</sup>.

Od wiosny 1939r. zmienił się profil organizacyjny służby informacyjno - wywiadowczej Oddziału II SG. Do początku 1939r. prace mobilizacyjne sieci dywersyjnej i wywiadowczej nastawione były przede wszystkim na realizację planu wschodniego „W”. Plan zachodni „Z” przygotowano jedynie w niektórych działach, a dowództwa operacyjne nie posiadały obsady personalnej<sup>33</sup>. 4 marca 1939r. kierownictwo Oddziału II SG rozpoczęło pracę nad planem „Zachód”. 20 marca natomiast podjęto decyzję o wstrzymaniu prac wywiadowczych na kierunku wschodnim i przyspieszonych działaniach w zakresie rozpoznania Niemiec. Struktura organizacji armii niemieckiej w czasie pokoju była dość dobrze rozpoznana przez wywiad. Na podstawie zebranych danych ustalono, że przeciw Polsce III Rzesza może skierować 70-80 dywizji, w tym 5 pancernych, 4 zmotoryzowane oraz 4 lekkie. Łącznie liczone się z możliwością zmobilizowania 110-120 dywizji. Stan Luftwaffe szacowano ogółem na 3500 samolotów, w tym 100 myśliwskich, 670 rozpoznawczych i 1500 bombowych<sup>34</sup>.

Sprawy dotyczące wojska lądowego i lotnictwa miały szczególne znaczenie. Najważniejsze było ustalenie stanu liczebnego jednostek i dyslokacji oraz zagadnień materiałowych, zwłaszcza surowców potrzebnych do zbrojeń, również pozyskanie wszelkich danych dotyczących możliwości mobilizacyjnych. Nacisk kładziono na kwestie związane z wyszkoleniem i uzbrojeniem Reichswehry. Starano się zdobyć wszelkie instrukcje szkoleniowe i tajne regulaminy. Zajmowano się fortyfikacjami, rozbudową sieci kolejowej i drogowej, telefonicznej, organizacjami wojskowymi, a także marynarką wojenną oraz przemysłem zbrojeniowym. Ważne były również dane dotyczące budżetu III Rzeszy, prowadzonej polityki wewnętrznej, stosunków polsko- niemieckich oraz współpracy wojskowej Niemiec z innymi państwami<sup>35</sup>. Referat „Zachód” odnosił na tym polu wiele sukcesów, mimo nielicznej kadry i małego budżetu operacyjnego. Rozpoznanie w tym

<sup>31</sup> L. Gondek, *Wywiad polski w III Rzeszy 1933 – 1939. Sukcesy i porażki*, Warszawa 2011, s. 58-63; H. Ćwięk, *Polityczno- militarne...*, op. cit., s. 12.

<sup>32</sup> *Przygotowania niemieckie do agresji na Polskę w 1939 r. W świetle sprawozdań Oddziału II Sztabu Głównego WP*, red. M. Ciepłowicz, M. Zgórniak, Wrocław- Warszawa- Kraków, 1969, s. 8.

<sup>33</sup> H. Ćwięk, *W tajnej służbie...*, op. cit., s. 230.

<sup>34</sup> A. Peplowski, op. cit., s. 312-313.

<sup>35</sup> P. Kołakowski, *Czas próby. Polski wywiad wojskowy wobec groźby wybuchu wojny w 1939 roku*, Warszawa 2012, s. 115-116.

zakresie należy ocenić pozytywnie<sup>36</sup>. Dzięki pozyskanym informacjom i analizom Oddziału II kręgi polityczno-wojskowe Rzeczypospolitej dysponowały niezbędnymi danymi potrzebnymi do podejmowania decyzji. Dostarczane wiadomości były jednak w ocenach polityków i wojskowych, odpowiedzialnych za stan bezpieczeństwa państwa, w pewien sposób lekceważone. Przesyłane przez polski wywiad, a także większość placówek zagranicznych MSZ, raporty charakteryzowały się dużym obiektywizmem w ocenie wydarzeń. Korzystanie z wielu niezależnych źródeł zwiększało wiarygodność prezentowanych informacji<sup>37</sup>.

21 marca 1939r. Ribbentrop, przekonany o korzystnej dla Niemiec sytuacji, wystosował ponownie postulaty do Lipskiego. Tym razem skierowane były w formie kategorycznej. Aby skłonić ambasadora do większej uległości skierował w jego stronę złowrogo brzmiące zdanie: „albo Polska pozostanie narodowym państwem, współpracując na rozsądnych zasadach z Niemcami(...), albo pewnego dnia powstanie marksistowski rząd polski, który następnie zostanie wchłonięty przez bolszewicka Rosję”<sup>38</sup>. Słowa te świadczyły o zmianie tonu rozmów i ich charakteru. Początkowe propozycje przybrały formę żądań.

26 marca Lipski przedstawił w ostrym tonie odpowiedź Warszawy, iż spełnienie niemieckich postulatów oznaczać będzie wojnę z Polską. Ostatnią próbę kontynuacji dialogu podjął 28 marca ambasador niemiecki Hans Adolf von Moltke. Beck oświadczył po raz kolejny, że próba jakiegokolwiek zmiany statusu Wolnego Miasta Gdańska potraktowana zostanie, jako *casus belli*. Szef polskiej dyplomacji miał już jasny schemat dalszych działań: „określimy dokładnie, gdzie są granice naszych bezpośrednich interesów(...). Poniżej tej linii przychodzi nasze polskie *non possumus*. To proste: będziemy się bić”<sup>39</sup>.

31 marca 1939 r. Neville Chamberlain, obawiając się, że Polska ugnie się pod presją Niemiec złożył w Izbie Gmin specjalne oświadczenie. Stwierdził w nim, że „na wypadek jakichkolwiek działań wojennych mogących wyraźnie zagrozić niepodległości Polski i które by rząd polski uznał(...) za konieczne odeprzeć przy użyciu swych narodowych sił zbrojnych, rząd Jego Królewskiej Mości będzie czuł się zobowiązany do udzielenia rządowi polskiemu natychmiastowego poparcia, będącego w jego mocy”. Deklaracja Londynu współgrała z polityką Becka, który korzystając ze wskazówek Józefa Piłsudskiego, postanowił nawiązać z Wielką Brytanią ściślejsze stosunki. Z jego też inicjatywy doszło do przekształcenia

---

<sup>36</sup> L. Gondek, op. cit., s. 16.

<sup>37</sup> P. Kołakowski, op. cit., s. 116; 137; P. Peplowski, op. cit., s. 326.

<sup>38</sup> P. Raina, *Stosunki polsko – niemieckie 1937 – 1939. Prawdziwy charakter polityki zagranicznej Józefa Becka. Geneza wybuchu II wojny światowej*, Warszawa 1999, s. 55.

<sup>39</sup> P. Wiczorkiewicz, op. cit., s. 52-53.

jednostronnych gwarancji w obustronne zobowiązania. 13 kwietnia do Brytyjczyków dołączyli Francuzi. W miesiąc później Georges Bonnet i Juliusz Łukasiewicz opracowali protokół precyzujący wykonanie układu sojuszniczego z 1921r. Zobowiązywał obydwie państwa do „udzielania sobie natychmiast całej pomocy i wsparcia (...) przeciw każdemu zagrożeniu bezpośredniemu lub pośredniemu, które by dotyczyło ich spraw żywotnych”. Natomiast gen. Paul Armengaud, wyznaczony na szefa misji lotniczej w Polsce, mówił obiektywnie, że podczas rokowań obiecano o wiele więcej niż można było dotrzymać. Przyjęta postawa była elementem dyplomatycznego wspierania oporu Rydza-Śmigłego i Becka. Dla podobnych celów Brytyjczycy wysłali pod koniec maja do Warszawy wojskową misję gen Edwarda Claytona<sup>40</sup>.

Kolejne informacje napływające do Oddziału II SG w marcu 1939r. świadczyły o nieuniknionej agresji na Polskę. 21 marca ppłk. Szymański podał wiadomość, że ostatnim przeszkolonym rocznikom zostały doręczone karty mobilizacyjne. Działaczom Związku Polaków w Niemczech przesłano wezwanie do stawienia się w gestapo w razie zarządzenia mobilizacji. 28 marca polski attaché powiadomił centralę Oddziału II, że przedstawiciel armii estońskiej ppłk. Ludwig Jacobsen widział, w gabinecie szefa sztabu wojsk lądowych w Berlinie, mapę Polski z rozlokowanymi korpusami niemieckimi nad zachodnią granicą. Ta ważna i wiarygodna informacja, potwierdzona danymi z innych źródeł, nie spotkała się z należytą reakcją najwyższych władz wojskowych<sup>41</sup>.

8 kwietnia 1939r. ppłk. Szymański przekazał wiadomość, że Hitler wpadł w furję na wieść o zawarciu porozumienia polsko-brytyjskiego. Z wiarygodnych informacji wynikało, iż niezadowolenie kanclerza „ze stanowiska Polski doprowadziło go do mani przeciwpolskiej” Oficjalny przedstawiciel Wojska Polskiego poinformował kierownictwo wywiadu o niezaproszeniu delegacji na defiladę, organizowaną 20 kwietnia z okazji urodzin Hitlera. Zaproszeń nie wystosowano również do rządów w Londynie, Paryżu i Moskwie. Podobnych wiadomości dostarczyła Ekspozytura nr 3. Informowała ona, że polsko-brytyjski sojusz wywołał w Niemczech antypolskie nastroje, którym towarzyszyła ostra i agresywna kampania prasowa<sup>42</sup>.

Konsekwencją zbliżenia między Polską a Wielką Brytanią było pogorszenie stosunków polsko-niemieckich i zmiana strategii Niemiec względem Rzeczypospolitej. Nacisk

---

<sup>40</sup> T. Dubicki, G. Łukomski, E. Ponczek, *Myśl polityczna i propaganda. Świadomość i cele polskich zmagani w latach 1919- 1945*, Częstochowa 2004, s. 78; A. Skrzypek, op. cit., s. 589- 590; Ibidem, s. 54-55.

<sup>41</sup> P. Kołakowski, *Polski wywiad wojskowy wobec wydarzeń z marca 1939 r.* [w:] *Wywiad wojskowy...*, op. cit., s. 355.

<sup>42</sup> P. Kołakowski, *Czas próby...*, op. cit., 142.

dyplomatyczny zastąpiono planem zbrojnego ataku. 3 kwietnia 1939r. Hitler podpisał wytyczne operacyjnego planu wojny na wschodzie „Fall Weiss”. 28 kwietnia natomiast wypowiedział w Reichstagu polsko- niemiecki pakt o nieagresji. Konflikt między Polską a III Rzeszą stał się sprawą publiczną. Beck na wystąpienie Führera odpowiedział w sejmie 5 maja 1939r. W przemówieniu minister spraw zagranicznych nakreślił sytuację polityczną Rzeczypospolitej i jej stosunki z Niemcami. Zwrócił szczególną uwagę na plany względem Gdańska i „chęć odepchnięcia Polski od Bałtyku”. W podsumowaniu podkreślił, że „pokój, jak prawie wszystkie sprawy tego świata, ma swoją cenę wysoką, ale wymierną. My w Polsce nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę”<sup>43</sup>.

W tym czasie Hitler kierował pod adresem Polski, coraz agresywniejsze wypowiedzi. Na ostatnim pokojowym spotkaniu podczas odprawy generalicji Führer powiedział: „Początkowo chciałem ustalić znośne stosunki z Polską po to, aby walczyć z Zachodem. Ale ten plan(...) nie mógł być wykonany(...). Stało się dla mnie jasne, że w wypadku konfliktu z Zachodem Polska nas zaatakuje (...)”<sup>44</sup>. Propaganda Josepha Goebbelsa przygotowywała we właściwy sobie sposób, opinię publiczną Niemiec i Europy na ostateczne rozliczenie kwestii polskiej.

1 maja 1939r. Oddział II zdobył wiarygodną informację o nieuchronności niemieckiej agresji we wrześniu tego roku. Wiadomości o podobnej treści trafiały do „dwójki” z innych placówek wywiadowczych oraz przedstawicielstw dyplomatycznych. 2 maja 1939 r. gen. Bodenschatz, „będący w najbliższym kontakcie służbowym oraz osobistym z feldmarszałkiem Göringiem”, przekazał ppłk. Szymańskiemu informacje, że Hitler „bezwzględnie dąży” do przyłączenia Gdańska. Dodał, że w przypadku wojny „maksimum sił będzie skierowana na wschód”. Zauważył też, że 28 kwietnia Führer nie poruszył kwestii sowieckiej, ze względu na trwające niemiecko-rosyjskie rozmowy<sup>45</sup>. Polacy nie zdawali sobie do końca sprawy z zapadających rozstrzygnięć i powagi sytuacji. Szef gabinetu Göringa stwierdził, że jeśli „Hitler dojdzie do przekonania, że Niemcy mogą być od wschodu okrążone przez Polskę, to nie zawaha się połączyć z samym... diabłem!” Ostrzegał on niemal jednocześnie P. Stehlina - oficera ataszatu woskowego we Francji: „Były już trzy rozbiory Polski, zobaczycie czwarty!”<sup>46</sup>.

Oddział II SG na początku czerwca 1939r. zawiadomił dowództwo wojska o ustaleniach dotyczących niemieckich przygotowań do wojny. Poinformował, że III Rzesza liczy na szybki sukces w konflikcie ze względu na posiadaną przewagę militarną. Przewidywano też, że

<sup>43</sup> S. Żerko, *Stosunki polsko- niemieckie 1938- 1939*, Poznań 1998, s. 338-340; *Wielka historia...*, op. cit., s. 264.

<sup>44</sup> A. Bullock, *Hitler. Studium tyranii*, Warszawa 1969, s. 416; A. Czubiński, *Miejsce Polski...*, op. cit., s. 59-60.

<sup>45</sup> P. Kołakowski, *Czas próby...*, op. cit., s. 151- 153.

<sup>46</sup> H. Cwięk, *Polityczno- militarne...*, op. cit., s. 16; P. Wieczorkiewicz, op. cit., s. 60- 61.

polscy sojusznicy Francja i Wielka Brytania w krytycznym momencie zostawiają Rzeczpospolitą samą sobie. Większość sił niemieckich miała zostać przerzucona na front wschodni<sup>47</sup>. Referat „Zachód” ustalił liczebność armii niemieckiej na 1800 tys., z możliwością zwiększenia stanu osobowego o dalsze 100 tys. w ciągu miesiąca. Według T. Szumowskiego Oddział II rozpoznał, w czasie poprzedzającym niemiecką agresję, 40 wielkich jednostek spośród 54, które walczyły we wrześniu 1939r. Polski wywiad prawidłowo określił kierunki niemieckich działań, nie przewidział natomiast uderzeń od strony wschodniej Słowacji<sup>48</sup>.

Już w styczniu 1939r. Oddział II otrzymał informacje o podjętej współpracy między rządami ZSRR i III Rzeszy. Latem 1939 r. Wiaczesław Mołotow, na III Sesji Rady Najwyższej ZSRR, zapowiadał nawiązanie kontaktów handlowych z Niemcami. Raporty Referatu „Wschód” z końca czerwca 1939r. zawiadamiły o niemieckich statkach transportujących sprzęt bojowy do Leningradu<sup>49</sup>.

W lipcu Ekspozytura nr 3 przekazywała codziennie po kilka meldunków zawierających cząstkowe dane dotyczące oddziałów niemieckich przemieszczających się w rejonie Gdańska i na Pomorzu Zachodnim. 26 lipca wiarygodny agent informował, iż dwa dni wcześniej widział w Neustettin żołnierzy z oddziału 3. lekkiej dywizji. Ustalił, że była ona rozmieszczona w rejonie Gross Born. Agent widział także na dworcu w Neustettin kilkunastu żołnierzy z numerami na naramiennikach, jadących w kierunku Hammerstein. 24 lipca agenci Ekspozytury nr 3 informowali szczegółowo o składzie tych oddziałów, ich uzbrojeniu oraz umundurowaniu żołnierzy. Obserwowano sytuację w koszarach, a także ćwiczenia odbywające się na lotniskach. Dzień później agent poinformował, że „ćwiczenia przeprowadzili dowódcy plutonu w mundurach niemieckich, na czapkach mieli trupie główki”. Zwrócono uwagę na intensywne ćwiczenia pododdziału artylerii, łączności, kawalerii. Zarejestrowano zmiany na szosach, wskazywano mosty, które zostały ostatnio zaminowane<sup>50</sup>.

11 sierpnia 1939r. Hitler nakazał zwiększenie propagandy antypolskiej o 80% . Na pierwszych stronach niemieckich gazet publikowano informacje o rzekomych przypadkach polskiego terroryzmu oraz gróźb kierowanych pod adresem Niemców. Stwierdzenia typu „Niemcy muszą zostać zniszczone” przytaczane przez propagandystów Goebbelsa, dozowane w odpowiedni sposób, miały podsycać nienawiść i wywołać uprzedzenia narodu

<sup>47</sup> P. Kołakowski, *Czas próby...*, op. cit., s. 162.

<sup>48</sup> H. Cwiąg, *W tajnej służbie...*, op. cit., s. 246.

<sup>49</sup> A. Peplowski, *Wywiad Polski na ZSRR 1921 – 1939*, Warszawa 1999, s. 258.

<sup>50</sup> A. Peplowski, *Wywiad a dyplomacja...*, op. cit., s. 331.



niemieckiego wobec Polaków. 21 sierpnia publikacje prasowe donosiły o rozlewie krwi i krzywdzie niemieckich rodzin, okrutnie doświadczonych przez polskie bestie. Słabość i zamieszanie panujące we Francji i Wielkiej Brytanii oraz ich skłonność do szukania ugodowych rozwiązań z Hitlerem, ułatwiały zadanie. Przekaz był jasny: „oto zbliża się decydująca chwila”<sup>51</sup>.

Józef Stalin widział w Hitlerze obiecującego partnera. Dobry grunt do porozumienia niemiecko-sowieckiego stworzyły utrzymywane nieoficjalne kontakty polityczne i wojskowe. 21 sierpnia przywódca ZSRR wyraził zgodę na przyjazd Ribbentropa do Moskwy. Postawił jednak warunek, że podpisaniu traktatu o nieagresji towarzyszyć ma dodatkowe porozumienie regulujące interesy obu państw w ramach polityki zagranicznej. 23 sierpnia w południe niemiecki minister spraw zagranicznych przyleciał do stolicy ZSRR. Pośpiech uzasadniony był planami Hitlera, by zaatakować Polskę w przeciągu trzech dni. Rozmowy koncentrowały się na ogólnych ocenach sytuacji politycznej i podziale wpływów obu mocarstw w Europie Wschodniej<sup>52</sup>. W nocy 23 sierpnia 1939 r., minister Ribbentrop podpisał niemiecko-sowiecki układ o nieagresji. Tajny aneks dołączony do dokumentu przewidywał podział Europy Wschodniej na niemiecką i sowiecką strefę wpływów<sup>53</sup>. Tajny protokół zawierał ustęp dotyczący Polski: „W wypadku nastąpienia terytorialnych lub politycznych zmian na terenach należących do Państwa Polskiego, granica strefy interesów Niemiec i ZSRR przebiegać będzie w przybliżeniu po linii rzek Narew, Wisła, San. Kwestia, czy w interesach obu stron będzie pożądanym utrzymanie niezależnego Państwa Polskiego i w jakich granicach, będzie mogła być ostatecznie wyjaśniona dopiero w toku dalszych wypadków politycznych. W każdym razie oba rządy rozstrzygną tę kwestie na drodze przyjętego porozumienia”<sup>54</sup>.

Tymczasem 22 sierpnia w letniej rezydencji w Obersalzbergu Führer spotkał się z naczelnymi dowódcami i dowódcami armii, w celu przekazania wytycznych i oczekiwań, co do nadchodzącej kampanii: „Zamknąć serce na współczucie. Brutalna akcja. 80 milionów ludzi musi otrzymać to, co im się prawnie należy. Trzeba zabezpieczyć ich egzystencję. Rację mają silniejsi. [Należy postępować] z największą brutalnością”. Prowadzona od dłuższego czasu indoktrynacja w duchu narodowego socjalizmu przygotowywała żołnierzy Wehrmachtu

---

<sup>51</sup> D. Irving, *Goebbels. Mózg Trzeciej Rzeszy*, Gdynia 1998, s. 499-501; E. Guz, *Goebbels o Polsce i sojusznicy ZSRR*, Warszawa 1999, s. 27.

<sup>52</sup> P. Wieczorkiewicz, op. cit., s. 61.

<sup>53</sup> A. Czubiński, *Historia ...*, op. cit., s. 176.

<sup>54</sup> *Niemiecko – radziecki układ o nieagresji. Tzw. Pakt Ribbentrop – Mołotow (Moskwa, 23 VIII 1939 r.)*, [w:] *Najnowsza historia Polski na tle międzynarodowym. Teksty źródłowe*, Wybór i oprac. Z. J. Michalski, M. Wilk, Łódź 1999, s. 58 – 59.

do właściwego wykonania zadania<sup>55</sup>. Hitler zapowiedział również utworzenie paramilitarnych oddziałów Totenkopf<sup>56</sup>, które miały „zabijać bez litości i pardonu mężczyzn, kobiety i dzieci polskiego pochodzenia i polskiej mowy(...)”<sup>57</sup>.

Reakcje na niemiecko – sowiecki układ były zróżnicowane. Polski ambasador w Moskwie Waław Grzybowski uspokajał Warszawę, że jego zdaniem „ma [on] ograniczone znaczenie polityczne”. Beck wystosował instrukcję do polskich placówek dyplomatycznych, w której stwierdził, że porozumienie między III Rzeszą i Związkiem Sowieckim to element obustronnego szantażu mocarstw, natomiast nie wpłynęło ono zasadniczo na położenie Polski. Władze polityczne i wojskowe nie spodziewały się agresji ze strony Związku Sowieckiego, podkreślając jego „życzliwą neutralność”. Te mankamenty w ocenie sytuacji polityczno-militarnej Rzeczypospolitej przez MSZ, wynikały ze skutecznej dezinformacji prowadzonej przez stronę rosyjską. Oddział II SG dysponował częściową wiedzą o przygotowaniach wojennych ZSRR, ale nie do końca przewidział fakt sojuszu Stalina z Hitlerem i obustronnej agresji<sup>58</sup>. 24 sierpnia 1939r. informacja o szczegółach paktu o nieagresji wraz z treścią tajnego protokołu trafiła do Ambasady USA w Moskwie. Szczegółowy poufny raport został wysłany najpierw do sekretarza stanu, następnie poinformowano ambasadora Wielkiej Brytanii w Waszyngtonie. Stwierdzono w nim jednoznacznie, że Wschodnia Polska, Estonia, Łotwa i Besarabia zostaną zajęte przez Stalina. Sojuszniczka Anglia nie przekazała tych niezwykle ważnych informacji polskiemu wywiadowi<sup>59</sup>.

Ostatnim wydarzeniem, które mogło jeszcze zahamować katastrofalny bieg wypadków, był formalny sojusz polsko – brytyjski, podpisany w Londynie 25 sierpnia<sup>60</sup>. Do dokumentu dołączono tajny protokół. Układ miał być gwarancja wzajemnej pomocy. Artykuł 1 dokumentu zakładał, że „W razie gdyby jedna ze Stron umawiających się znalazła się w działaniach wojennych w stosunku do jednego z mocarstw europejskich na skutek agresji tego ostatniego przeciwko tejże Stronie umawiającej się, druga strona umawiająca się udzieli bezzwłocznie Stronie umawiającej się, znajdującej się w działaniach wojennych wszelkiej

---

<sup>55</sup> J. Böhrer, *Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce. Wrzesień 1939. Wojna totalna*, Kraków 2009, s. 36-41.

<sup>56</sup> Totenkopf- z niem. „trupia czaszka”

<sup>57</sup> J. Böhrer, op. cit., s. 220-221.

<sup>58</sup> W. Włodarkiewicz, *Rola polskiego wywiadu wojskowego w rozpoznaniu zagrożenia sowieckiego Rzeczypospolitej w latach 1932 -1939* [w:] *Wywiad wojskowy II Rzeczypospolitej*, red. P. Kołakowski, A. Peplowski, Kraków 2011, s. 203- 207; P. Wiczorkiewicz, op. cit., s.62 – 63.

<sup>59</sup> A. Peplowski, *Wywiad Polski...*, op. cit., s. 258.

<sup>60</sup> P. Wiczorkiewicz, op. cit., s. 63.

pomocy i poparcia będących w ich mocy”<sup>61</sup>. Traktat powstrzymał Hitlera, który w ostatnim momencie zawiesił rozkaz ataku przewidzianego na 26 sierpnia, wyznaczając datę 1 września, jako ostateczny termin rozpoczęcia wojny<sup>62</sup>. Powstrzymanie Hitlera byłoby możliwe dzięki skutecznej koalicji Polski, Francji, Wielkiej Brytanii i Związku Sowieckiego, opartej o gwarancje wzajemnego poszanowania integralności terytorialnej. Stalin jednak nie zamierzał ratować pokoju, a podpisany z III Rzeszą pakt, otworzył Führerowi drogę do podboju<sup>63</sup>.

W drugiej połowie sierpnia Oddział II podał wiadomość o przegrupowaniu wojsk niemieckich w pobliże wschodniej granicy Rzeszy. 26-27 sierpnia wywiad wojskowy II RP pozyskał informacje o ogłoszeniu w nocy z 25 na 26 sierpnia powszechnej mobilizacji. Ponadto informowano, że Hitler postanowił wykorzystać zaskoczenie, jakie wywołał pakt niemiecko-sowiecki, by zaatakować w przeciągu tygodnia. Szef placówki wywiadowczej „Tirana” mjr Albiński ostrzegł przed możliwością podziału Rzeczypospolitej między oba wrogo nastawione państwa, dodając, że przy pomocy ZSRR, Polska „zostanie szybko zgnieciona”. Attaché wojskowy w Paryżu płk. Fyda przekazał dane, że niemiecki atak lotnictwa i wojsk pancerno-zmotoryzowanych nastąpi 25 lub 26 sierpnia. Podobne ostrzeżenie przekazała placówka limitrofowa „Reggio II” z Kopenhagi. Ppłk. Szymański podczas podróży samochodem po Pomorzu zauważył wzmożony ruch pojazdów w kierunku granicy z Polską. Natrafił też na składy materiałów wojskowych, punkty zaopatrzenia w benzynę, centrale telefoniczne. W okolicach Szczecinka stacjonowała kolumna 200 pojazdów należąca do nieznanej jednostki. Samochody na postojach były maskowane. Artyleria przeciwlotnicza była w stanie gotowości. Ppłk. Szymański nie zauważył natomiast oddziałów głównych, które, jak stwierdził, były dobrze ukryte<sup>64</sup>.

Oddział II SG mimo trudnych warunków funkcjonowania i spóźnionych prac na kierunku zachodnim, odniósł wiele sukcesów. Rozpoznano ok. 80% dyslokacji niemieckich sił zbrojnych. Ustalono rejony koncentracji jednostek, co pozwalało przewidzieć kierunek ataku niemieckich wojsk. Nie udało się natomiast w większości rozpoznać dywizji rezerwowych, co miało wpływ na zaniżenie stanu rzeczywistych sił skierowanych przeciwko Polsce. Pozyskane przez polski wywiad informacje tworzyły rzetelny i wiarygodny obraz stanu bezpieczeństwa II Rzeczypospolitej w przededniu wybuchu II wojny światowej.

---

<sup>61</sup> *Układ o wzajemnej pomocy między Polską a Wielką Brytanią (Londyn, 25 VIII 1939 r.)*, [w:] *Najnowsza historia...* op. cit., s. 60.

<sup>62</sup> P. Wieczorkiewicz, op. cit., s. 63-64.

<sup>63</sup> S. Dębski, op. cit., s. 44-45.

<sup>64</sup> P. Kołakowski, *Czas próby...*, op. cit., s. 181-182.

Przekazywane naczelnym władzom dane nie miały jednak większego wpływu na podejmowane decyzje polityczne i militarne. Meldunki wywiadowcze mogły wpłynąć na lepsze wykorzystanie posiadanych sił. Natomiast zwiększenie funduszy na akcje wywiadowcze, mogło poprawić ich efektywność<sup>65</sup>.

Sytuacja Polski we wrześniu 1939r. była niezwykle trudna. Nie było możliwości odparcia agresji ze strony III Rzeszy, co wiązało się z niekorzystnymi uwarunkowaniami wewnętrznymi i zewnętrznymi, niedostatecznym potencjałem militarnym, błędami w decyzjach politycznych i słabością sojuszy z europejskim mocarstwami.

---

<sup>65</sup>Ibidem, s. 180- 191, M. Zgórniak, *Polski wywiad wojskowy w 1939 roku, jego oceny sytuacji i wpływ na decyzje militarne i polityczne* [w:] *Pax et Bellum*, red. K. Olejnik, Poznań 1993, 329- 331; H. Ćwiek, *Polska w obliczu...*, op. cit., s. 45-46.

**L**osy obywateli polskich  
deportowanych do ZSRR  
(1940-1941)

**Anna Galas**

Na mocy porozumień między rządami III Rzeszy i ZSRR z 23 sierpnia oraz 28 września 1939 roku doszło do podziału państwa polskiego między obu najeźdźców<sup>1</sup>. Na ziemiach okupowanych przez Sowieców nastąpił ciąg intensywnych przemian społeczno - ekonomicznych, w których główną rolę odgrywał terror. Najbardziej masową formą represji stosowaną przez Sowieców były deportacje obywateli polskich w głąb ZSRR. Na rozpoczęcie akcji deportacyjnych miały wpływ takie czynniki jak: antypolskie nastawienie ówczesnych władz radzieckich, rozbitcie struktur społecznych, osłabienie żywiołu polskiego, konieczność wzmocnienia bezpieczeństwa strefie przygranicznej, zapotrzebowanie na tanią siłę roboczą w niektórych rejonach ZSRR. Deportacje były najbardziej wyrafinowaną i okrutną metodą stosowaną przez władze radzieckie do podbijania i zniewolenia ludności Kresów Wschodnich. Wpisywały się one w całokształt polityki przymusowych przesiedleń, które realizowano w ZSRR zwłaszcza pod rządami Józefa Stalina. Antypolskie nastawienie władz radzieckich były główną przyczyną represji stosowanych wobec obywateli polskich. Za pomocą terroru, starano się zniszczyć i zastraszyć społeczeństwo, rozbić jego istniejące struktury, by stworzyć podstawy sowietyzacji.

Pierwsze deportacje miały miejsce w latach 1940-41, gdy władze ZSRR dokonały czterech masowych akcji deportacyjnych z ziem polskich: w lutym, kwietniu i czerwcu 1940 roku oraz w maju-czerwcu 1941 roku. Deportacje przebiegały według podobnego schematu, bowiem wiele elementów powtarzało się w innych masowych przesiedleniach realizowanych w ZSRR. Wynikało to z ogólnych zasad postępowania i wydanych przez NKWD drobiazgowo opracowanych instrukcji deportacyjnych.

Czynnikiem sprawczym deportacji Polaków w głąb ZSRR w latach 1940-1941, stał się rozkaz NKWD ZSRR Nr 001223 z 11 października 1939 roku wraz z załączoną do niego instrukcją o trybie przeprowadzenia deportacji antyradzieckiego elementu. Na podstawie tego rozkazu opracowano dokumenty wykonawcze dla obszaru Białorusi, Ukrainy i państw bałtyckich, a także wschodnich ziem II Rzeczypospolitej (włączając także wschodnie ziemie), które wcielono do Białorusi, Ukrainy i Litwy<sup>2</sup>. W październiku 1939 r., w czasie obrad Zgromadzenia Narodowego Zachodniej Ukrainy, po raz pierwszy przedstawiono decyzje dotyczące losów osadników, domagając się natychmiastowego ich wysiedlenia z Kresów Wschodnich. Ostatecznie, 5 grudnia 1939 r. Rada Komisarzy Ludowych (RKL) ZSRR podjęła decyzję w sprawie wysiedlenia z zachodnich terenów Białorusi i Ukrainy osadników

---

<sup>1</sup>Deportacje i przemieszczenia ludności polskiej w głąb ZSRR 1939-1945, red. T. Walichnowski, Warszawa 1989, s. 7; Z. J. Hirszt, Państwo Polskie po układzie Ribbentrop-Mołotow, Białystok 1991, s. 13.

<sup>2</sup>A. L. Szcześniak, Zmowa. IV rozbiór Polski, Warszawa 1990, s. 171.

i pracowników służby leśnej. Natomiast 29 grudnia tego roku RKL ZSRR zatwierdziła *Regulamin osad specjalnych i zasady zatrudniania osadników wysiedlanych z zachodnich obwodów USRR i BSRR*. Kilka dni później Ł. Beria wydał dyrektywę do Ludowych Komisariatów Spraw Wewnętrznych Białoruskiej i Ukraińskiej SRR, w której nakazał przeprowadzenie do dnia 5 stycznia 1940 r. spisu ludności, podlegającej wywózce w głąb ZSRR<sup>3</sup>. Dlaczego właśnie te warstwy i grupy społeczne zostały uznane za szczególnie niebezpieczne? Władze Rosji sowieckiej widziały w nich ewentualne zagrożenie, które mogło wynikać z ich pozycji gospodarczej, roli kulturalnej, a przede wszystkim z aktywności politycznej. Wrogami dla nowych władz jak również dla ludności miejscowej z kresów byli koloniści polscy, (uzyskali oni ziemię na mocy reformy rolnej lub parcelacji), oraz osadnicy wojskowi, (otrzymali oni nadział ziemi na mocy decyzji sejmowej z 17 grudnia 1920, po wojnie polsko-bolszewickiej)<sup>4</sup>. Ta ogromna niechęć miejscowych do osadników czy kolonistów stawała się *narzędziem* walki w rękach nowych władz, które mogły liczyć na ich poparcie. Zaraz po podjęciu decyzji przez najwyższe władze ZSRR przystąpiono do operacji deportacyjnych.

Nad wysiedleniami kierownictwo objął W. Mierkułow - zastępca Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych. W Zachodniej Ukrainie, Ludowy Komisarz Spraw Wewnętrznych Ukraińskiej SRR - I. Sierow, a Zachodniej Białorusi Ludowy Komisarz Spraw Wewnętrznych Białoruskiej SRR - Ł. Canawa. Na szczeblu obwodowym i rejonowym powołane zostały specjalne *trójki* operacyjne, pod kierownictwem Naczelników Zarządów Obwodowych NKWD. To im podlegały *trójki* rejonowe, w skład których wchodził naczelnicy rejonowi zarządów NKWD i milicji jak również sekretarze rejonowych komitetów WKP(b). Na najniższym szczeblu znajdowały się grupy funkcjonariuszy, milicjantów, żołnierzy oraz działacze partyjni. Każdej rodzinie przeznaczonej do deportacji zakładano specjalną kartę ewidencyjną obejmującą wszystkich członków rodziny. Następnie *trójki rejonowe* zajmowały się planowaniem akcji wysiedleńczej w swoim rejonie, ustalały liczbę osób oraz środki transportu. Należy także wspomnieć, że swój haniebny udział w przygotowaniu list wywożonych w Małopolsce Wschodniej zaznaczyły lokalne rady wiejskie, które były nastawione nieżyczliwie wobec polskich osadników, służby leśnej i kolonistów. Spisy osób deportowanych zostały sporządzone do dnia 25 stycznia 1940 r. Natomiast szczegółowy *plan załadowania, formowania, wywiezienia i przeładowania specjalnych przewozów NKWD*,

---

<sup>3</sup>W. Bonusiak, *Polityka ludnościowa ekonomiczna ZSRR na okupowanych ziemiach polskich w latach 1939-194* („Zachodnia Ukraina” i „Zachodnia Białoruś”), Rzeszów 2006, s. 135.

<sup>4</sup>S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *Masowe deportacje ludności w Związku Radzieckim*, Toruń 2004, s. 208.

został zaplanowany przez Główny Zarząd transportu NKWD ZSRR, zatwierdzony podpisem dowódcy wojsk konwojowych NKWD płk M. K. Kriwienko. Szczegółowy plan zawierał numery poszczególnych transportów z miejscowości, z których zostanie ludność wywieziona, terminy załadowania wagonów osobami przeznaczonymi do transportu oraz daty wyjazdu<sup>5</sup>. 8 lutego 1940 r. kierownicy sztabu deportacyjnego, W.N. Mierkułow i I.A. Sierow wydali zarządzenie dotyczące przekazywania szczegółowych sprawozdań z akcji wysiedleńczej trzy razy w ciągu dnia. Miały one zawierać informacje o liczbie wysiedlanych rodzin (chorych, nieobecnych, ukrywających się), ilości skonfiskowanej broni, waluty, literatury kontrewolucyjnej oraz złota. Ostateczny raport miał zawierać dane dotyczące liczby wysiedlonych z uwzględnieniem podziału na: *leśników* i *osadników*, jak również osób niewysiedlonych ze względów zdrowotnych lub brak obecności w czasie deportacji. Tak samo sporządzano sprawozdania w Zachodniej Białorusi, gdzie Ł. Beria wydał polecenie o przesyłaniu meldunków z akcji deportacyjnej, co dwie godziny<sup>6</sup>.

Pierwszą masową deportację przeprowadzono z 9 na 10 lutego 1940 r. Powołując się na meldunki NKWD grupy operacyjne rozpoczęły działanie około godziny 4.00 czasu polskiego. Mieszkańcy byli zaskoczeni i dezorientowani, tak samo jak władze Związku Walki Zbrojnej we Lwowie, który rzekomo meldunki o deportacji miał otrzymać dnia 12 lutego 1940 roku.

Zasada zbiorowej odpowiedzialności stosowana w ZSRR oraz chęć pozyskania własności ludzi mających powody do wrogości wobec władz radzieckich, zadecydowały o deportacji rodzin osób wcześniej aresztowanych przez NKWD, krewnych jeńców przetrzymywanych w: Kozielsku, Starolobielsku i Ostaszkowie oraz nielegalnie zbiegłych za granicę. Decyzje dotyczące losów tej grupy zostały podjęte 2 marca 1940 r. przez Biuro Polityczne KC WKP(b) i Radę Komisarzy Ludowych ZSRR, natomiast 10 kwietnia 1940 r. Rada Komisarzy Ludowych ZSRR zatwierdziła ustalone wcześniej instrukcje i zdecydowała, że operacja rozpocznie się w nocy z 12 na 13 kwietnia 1940 roku<sup>7</sup>. Następna fala deportacyjna dotyczyła uchodźców z Polski centralnej i wschodniej (tzw. *bieżeńców*). W większości byli to Żydzi, którzy w obawie przed prześladowaniami ze strony Niemiec, we wrześniu 1939 r. zbiegli na teren wschodniej Polski. Strona niemiecka miała przyjąć 60 tys. osób, ale liczba ta znacznie wzrosła w związku, z czym władze III Rzeszy nie zgodziły się na przybycie wszystkich przesiedlanych osób. Delegaci NKWD, po zakończeniu prac niemieckich komisji oszacowali,

<sup>5</sup>G. Hryciuk, *Zasady i tryb deportacji. Liczebność i rozmieszczenie zesłańców*, [w:] *Życie codzienne polskich zesłańców w ZSRR w latach 1940-1946. Studia*, pod. red. S. Ciesielskiego, Wrocław 1997, s. 13;14.

<sup>6</sup>S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski *Masowe deportacje radzieckie w czasie II wojny światowej*, Wrocław 1994, s. 39.

<sup>7</sup>G. Hryciuk, *Zasady i tryb deportacji*, [w:] *Życie codzienne polskich...*, s. 22; Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *Masowe deportacje radzieckie ...*, s. 62.



że na terenie USRR pozostało około 40 tys. *bieżeńców*, a w BSRR - 32 tys. Władze radzieckie zaczęły przygotowywać miejsca pracy dla osób nieprzyjętych przez III Rzeszę. 2 marca 1940 r. Rada Komisarzy Ludowych ZSRR zdecydowała o wysiedleniu tej grupy osób. *Bieżeńcy* mieli być wysiedleni w terminie kwietniowym, ale akcja wymiany ludności przeciągnęła się do czerwca 1940 roku. Ł. Beria 10 kwietnia 1940 r. wydał dyrektywę o powtórnej ewidencji *bieżeńców* oraz wyznaczył termin deportacji na 28 czerwca 1940 r. (dotyczyła tych, którzy nie zostali przyjęci przez III Rzeszę, oraz odmówili odebrania radzieckich paszportów)<sup>8</sup>.

Pewną formą deportacji stały się również przesiedlenia, które były związane z *oczyszczaniem* pasa przygranicznego. Na mocy decyzji Rady Komisarzy Ludowych z 2 marca 1940 r. o *ochronie granicy państwowej w zachodnich obwodach USRR i BSRR*, przystąpiono do wysiedlania ludności w promieniu 800 metrów od pasa granicznego. Oznaczało to, że wszystkie miejscowości znajdujące się w tym rejonie miały być zlikwidowane, a tylko nieliczne miasta zostały wyłączone z tej akcji (np. Przemyśl, Zaleszczyki czy Lesko)<sup>9</sup>.

Ostatnia akcja deportacyjna o tak dużej skali zasięgu miała miejsce na przełomie maja i czerwca 1941 roku. Biuro Polityczne KC WKP(b) i Rada Komisarzy Ludowych ZSRR 14 maja 1941 roku podjęły decyzję o przeprowadzeniu i wysiedleniu ludności obszarów nadgranicznych inkorporowanych przez ZSRR w latach 1939-1940. Nieco później Ł. Beria wydał dokument *O wysiedlaniu społecznie obcych elementów z republik nadbałtyckich, Zachodniej Ukrainy, Zachodniej Białorusini i Mołdawii*. Wysiedlenia z krajów nadbałtyckich trwały do 22 czerwca 1941 roku, czyli do ataku III Rzeszy na ZSRR<sup>10</sup>.

Akcje deportacyjne, które miały miejsce na ziemiach polskich w latach 1940-41 zostały przeprowadzone według takiego samego schematu. Instrukcje dotyczące deportacji zostały drobiazgowo opracowane przez NKWD. Akcję rozpoczynano w nocy, około godziny 4:00 czasu polskiego, otaczając wioski lub wyznaczone domy<sup>11</sup>. W każdym powiecie akcją kierował sztab składający się z 3-5 funkcjonariuszy NKWD, a wykonawcami były grupy operacyjne. Po wtargnięciu do domów osób przeznaczonych do deportacji dokonywano rewizji pod pretekstem poszukiwania broni i literatury kontrrewolucyjnej, następnie powiadamiano mieszkańców o deportacji bez podania miejsca docelowego. Oto relacja

---

<sup>8</sup>W. Bonusiak, *Polityka ludnościowa ekonomiczna...*, s. 146-147.

<sup>9</sup>E. Czop, *Deportacje obywateli obwodu drohobyckiego 1940 r* [w:] *Drohobycz miasto wielu kultur*, Rzeszów 2005 r., s. 186.

<sup>10</sup>*Represje sowieckie wobec Polaków i obywateli polskich*, Ośrodek KARTA, Warszawa 2000, s. 15-16; E. Kowalska, *Przeżyć, aby wrócić!. Polscy zesłańcy lat 1940-1941 w ZSRR i ich losy do roku 1946*, Warszawa 1998, s. 80.

<sup>11</sup>S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *Masowe deportacje radzieckie...*, s. 40.

z lutowej deportacji wdziana oczami 12-letniego chłopca R. Bartoszewicza: (...) zimową mroźną nocą, ku ogromnemu przerażeniu, szum silnika umilkł na przeciw. Nikt z nas już nie spał. Naraz stukanie kolba karabinu w okiennice. Tak to przyszła kolej na nas, dzisiejszej nocy losy się zważyły, wyrok zapadł. (...) Kiedy drzwi zostały otwarte, niemal biegiem wpadło siedmiu NKWDzistów (...) kazali wszystkim bez wyjątku ubierać (...) zanim dzień rozjaśniał, byliśmy już załadowani do eszelonów, do bydłowego wagonu już i tak przepelnionego, podobnie nieszczęśliwymi rodakami<sup>12</sup>. Wywożeni mogli zabrać bagaż o wadze nie większej niż 500 kilogramów na rodzinę, często limit bagażu był zaniżany. Czas na spakowanie całego dorobku życia w zaledwie kilka walizek wynosił, od około 30 minut do 2 godzin, chociaż nie zawsze był przestrzegany i zdarzało się, że na spakowanie dawano od około 10 do 20 minut<sup>13</sup>, bowiem takie informacje zawiera wiele relacji i wspomnień osób deportowanych. A o to fragment jednej z nich:(...) *Trzech sowieckich żołnierzy z bagnetami na karabinach i niski cywil w długim płaszczu przytupywali pod drzwiami. Cywil zadzierał głowę i wykrzykiwał, że ma urzędowe pismo (...). Towarzysz komisarz (...) oznajmił, że daje jej 30 minut na spakowanie i że ona, jako element burżuazyjnej Polski i wrogi władzy radzieckiej musi opuścić tę wieś*<sup>14</sup>. A oto kolejna relacja z przebiegu deportacji, która miała miejsce w powiecie lubaczowskim, zapamiętana została przez trzynastoletniego Jana Wojtacha (...) *Rano godz. 4 lub 5, 10 lutego 1940 roku przyszło do naszego domu 5-ciu uzbrojonych ludzi (...). Był silny mróz około -25 stopni C. Enkawudziści odczytali rozkaz, jesteśmy wysiedleni ze strefy nadgranicznej, jako osoby niemające zaufania władzy sowieckiej.(...).* Na pytanie, dokąd nas wysiedlają, (...) stwierdzili, że do sąsiedniego powiatu, a krasnoarmiejec (...) *Wiedział, że to podróż na Sybir pozwolił zabrać całą pościel, odzież, worek maki, słoninę, mięso, a nawet główkę od maszyny do szycia (...)*<sup>15</sup>.

Transport kolejowy (eszelon) składać się miał z 55 wagonów, z których 49 przystosowano do przewozu ludzi w zimie (tzw. *tiepluszek*), jeden przeznaczony był dla eskorty, cztery do transportu bagażu oraz jeden, jako sanitarny. W wagonie mogło jechać maksymalnie od 25 do 30 osób, lecz często dochodziło do przekraczania tych norm,

---

<sup>12</sup>R. Bartoszewicz, *Gdzieś w Kazachstanie 1939-1946, Tak było Sybiracy. Dzieciństwo na Syberii*, s. 28-30. Romuald Bartoszewicz został deportowany do Kazachstanu w lutowej deportacji. W 1946 roku powraca do Polski, gdzie osiedla się w Szczecinie, następnie emigruje do Australii i tam też umiera.

<sup>13</sup>S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *Masowe deportacje ludności w Związku Radzieckim...*, s. 216; S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *Masowe deportacje radzieckie...*, s. 40.

<sup>14</sup>K.K. Ostaszewicz, *Długie drogi Syberii*. Londyn 1986, s. 15-16. W czasie deportacji K. K. Ostaszewicz miał niecałe 2 lata. Dzięki bohaterskiej postawie swojej matki przeżył i powrócił z Syberii po 6 latach.

<sup>15</sup>Cyt. za: M. Argasiński, *Okupacja sowiecka w powiecie lubaczowskim w latach 1939-1941*, Lubaczów 2005, s. 147.

bo umieszczano ich tam nawet 60<sup>16</sup>. Po zakończeniu załadunku wagony zamykano od zewnątrz, nie zważając na to czy pociąg odjeżdżał od razu czy stał jeszcze kilka dni na stacji i już ich nie otwierano. Wagony miały zabite z jednej strony drzwi, zakratowane okna, po obu stronach znajdowały się piętrowe prycze, na środku usytuowany był żelazny piecyk, a w podłodze wycięty był otwór przeznaczony na potrzeby fizjologiczne. „Toalety” stawały się wylęgarnią zarazków chorobotwórczych, a podróż w tak niehumanitarnych warunkach miała trwać nawet kilka tygodni. W czasie podróży deportowanym przysługiwał gorący posiłek, oraz 800 g chleba na osobę; racje te miały być wydawane raz dziennie. Instrukcje dotyczące wydawania posiłków nie były realizowane, a deportowanych zaopatrywano, co kilka dni w kilka kubków. W większości przypadków nawet te minimalne porcje żywniowe nie były respektowane, a zesłańcy mogli polegać tylko na własnych zapasach. Deportowani nie byli także regularnie zaopatrywani w wodę pitną. Było to wyjątkowo odczuwalne w czasie deportacji czerwcowej, kiedy panowała wysoka temperatura. Również w czasie dwóch pierwszych deportacji, gdy doskwierało zimno, podgrzana na piecyku woda stanowiła jedyne źródło rozgrzania zmarzniętego organizmu. Brak wody był przyczyną problemów z utrzymaniem higieny osobistej, co prowadziło do szybkiego szerzenia się wszawicy, świerzbu. Nieregularne i złej jakości pożywienie powodowało czerwonkę i inne choroby przewodu pokarmowego, o czym pisze *Tadeusz M ( powiat mościcki): W drodze dostawaliśmy pożywienie bardzo marne na większych stacjach otrzymywaliśmy trochę ciepłej zupy lub kaszy, (...) nie dawali jeść a jak czasem dali to jakiejś kaszy kwaśnej zepsutej. Wody nie dawali jak wyskoczyłem przez okno po wodę to mi żołnierz sowiecki zawrócił i jeszcze karabinem mnie uderzył. Więc musieliśmy przez okno dosięgać ręką na dach wagonu po ten śnieg brudny z sadzą by zaspokoić pragnienie*<sup>17</sup>.

Pierwsza fala deportacyjna, która miał miejsce w lutym 1940 r. objęła głównie tzw. *wrogów ludu*, czyli osoby należące do klas posiadających, osadników, bogatych chłopów, służbę leśną. Deportowani zostali rozmieszczeni w siedmiu obwodach, krajach i republikach autonomicznych Rosyjskiej FSRR oraz Kazachstanie. Największe skupiska przesiedlonej

---

<sup>16</sup>A. L. Szcześniak, *Zmowa IV rozbiór...*, s. 16; E. Czop *Obwód lwowski pod okupacją ZSRR w latach 1939-194*, [w:] *Galicja i jej dziedzictwo* t. 18, Rzeszów 2004, s. 80; G. Hryciuk, *Zasady i tryb deportacji...*, [w:] *Życie codzienne...*, s. 15; 16; M. Argasiński w książce *Okupacja sowiecka w powiecie lubaczowskim w latach 1939-1941*. Pisze, że zesłańcy nie potwierdzili faktu, iż w czasie akcji deportacyjnych do składu pociągu doczepiano wagony sanitarne z obsługą lekarską, a jak wiadomo zesłańcy umierali w wagonach nie uzyskawszy pomocy z zewnątrz. Również nie jest potwierdzony fakt dotyczący podawania ciepłego posiłku, który miał być wydawany raz dziennie. Kuczyński, *Wysiedlenie i podróż w nieznane*, [w:] *Życie codzienne polskich zesłańców...*, s. 56-60. Podaje, że w wagonach mieściło się nawet około 60-70 osób; S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *Masowe deportacje ludności...*, s. 217.

<sup>17</sup>J.T. Gross, I. Grudzińska- Gross, *W czterdziestym nas matko na Sybir zeszli, Polska a Rosja 1939-1941*, Londyn 1983, s. 105-106.

ludności znajdowały się w obwodzie archangielskim, swierdłowskim, irkuckim i mołotowskim w Kraju Krasnojarskim oraz w autonomicznej Republice Komi. Trudna do oszacowania jest liczba wywiezionych osób w czasie tej deportacji. Według niepełnych danych NKWD na 139 299 osób z USRR wywieziono 88 262 osób a z BSRR 49 239 osób<sup>18</sup>. Pośród deportowanych Polacy stanowili większość, bo aż 81,7%, Ukraińcy 8,8 %, a Białorusini 8,1%<sup>19</sup>.

W nocy z 12 na 13 kwietnia 1940 r. odbyła się kolejna deportacja i miała ona o wiele większy zasięg niż pierwsza. Objęła ona głównie krewnych dotychczas aresztowanych, rodziny wojskowych, policjantów, urzędników, działaczy społeczno-politycznych, kupców przemysłowców, fabrykantów, wielkich obszarników i wysokich urzędników państwowych, czyli tzw. *wrogów ludu*. Druga deportacja w odróżnieniu od pierwszej nie była już tak wielkim zaskoczeniem, dlatego niektóre osoby były do niej *przygotowane*. W związku, z czym gromadzono wcześniej zapasy żywności i przygotowano niezbędne rzeczy. Różnicą też było to, że po przekroczeniu granicy z Polską zezwalano na kupowanie żywności podczas postojów, jak również pozwalano na wychodzenie z wagonów. Tragedią owej zsyłki był fakt, że w *dzikie kazachstańskie stepy* wywieziono głównie kobiety, dzieci i starców, czyli osoby słabe fizycznie, nieprzygotowane na tak prymitywne warunki i ciężką pracę. Po przybyciu na miejsce, przesiedleńców rozwożono do różnych osiedli i oddawano w ręce władz radzieckich. Deportowanych osiedlono przede wszystkim w północno-zachodnim oraz północno-wschodnim Kazachstanie, w obwodzie: akmolińskim, aktiubińskim, kustanajskim, pietropawłowskim, semipałyńskim, pawłodarskim oraz w rejon środkowej i wschodnie Syberii<sup>20</sup>. Szacuje się, że do Kazachskiej SRR zostało przesiedlonych około 60 667 - 61 092 tysięcy osób<sup>21</sup>. By uzasadnić, dlaczego doszło do deportacji tak wielkiej liczby ludności, 15 kwietnia 1940 r. *Krasnaja Zwiezda* pisała: *Wszyscy najbardziej niebezpieczni kontrrewolucjoniści z Zachodniej Ukrainy zostali uwięzieni i zgromadzono przeciw nim olbrzymi materiał dowodowy*<sup>22</sup>.

Trzecia deportacja została przeprowadzona z 28/29 czerwca 1940 r. Według danych opartych na spisach komendantów eszelonów wysiedlono 76 246 osób, z tego 52 617

---

<sup>18</sup>*Ibidem*, s. 17; Pełniejsze dane z 13 lutego 1940 wskazywały, że liczba osób wywiezionych z USRR wynosiła 89 062 osób. W rzeczywistości trudno jest określić dokładną liczbę osób wysiedlonych w pierwszej deportacji.

<sup>19</sup>*Represje sowieckie wobec Polaków...*, s. 14.

<sup>20</sup>E. Czop *Deportacje obywateli...*[w:] *Drohobycz miasto...*, s. 181-182; P. Żaron, *Ludność polska w Związku Radzieckim w czasie II wojny światowej*, Warszawa 1990, s. 129-130; M. Argasiński, *Okupacja sowiecka...*, s. 180-181.

<sup>21</sup>*Represje sowieckie wobec...*, s. 14.

<sup>22</sup>Cyt. za: P. Żaróń, *Ludność polska...*, s. 130. *Krasnaja Zwiezda* był to organ prasowy Armii Czerwonej.

z Zachodniej Ukrainy i 23 629 z Zachodniej Białorusi<sup>23</sup>. Źródła radzieckie podają różną liczbę wysiedlonych *bieżeńców*, różnice te wynikają ze sposobu liczenia oraz naturalnego ruchu ludności.

Deportacja z czerwca 1940 r. była przeprowadzona identycznie jak dwie poprzednie. Wysiedlanym zazwyczaj obiecywano, że wyjeżdżają do niemieckiej strefy okupacyjnej. Z góry narzucono czas na przygotowanie, kazano zabrać podstawowe rzeczy, a resztę majątku pozostawić na miejscu, następnie dowożono do stacji kolejowych i nakazywano zajmować miejsce w wagonach. Panujące warunki oraz kwestia związane z wyżywieniem były takie same jak w deportacji kwietniowej, wyjątek stanowiła możliwość kąpieli i odwszenia w trakcie jazdy. Podróż trwała około 1,5 miesiąca<sup>24</sup>. Oto Relacja Mariana Gurdaka z czerwcowej deportacji: (...) *całe miasto zostało otoczone przez wojsko i policję, a na stację podstawiono trzy pociągi z wagonami towarowymi. Czekala nas wywózka na Sybir(...).Przed świtem weszli do nas żołnierze na czele z oficerem w rękę miał przygotowana listę osób, które miały z nim iść. Kolejno czytał nazwiska, kobiety skierował na lewo, mężczyzn na praw(...). furmankami zawieźli nas na stację kolejową, stłoczyli w wagonach i zamknęli(...). Stojący wagon nagrzał się od słońca, ciężko był oddychać(...). Na nalegania, żeby otworzyli drzwi i wpuścili trochę powietrza i dali wody, policjanci nie reagowali(...), ale ani jedzenia ani wody nie dostaliśmy<sup>25</sup>.*

Konieczne jest podkreślenie faktu, że w czasie trwania deportacji odbywała się likwidacja oficerów polskich przebywających w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. Wtedy też na śmierć skazano 14 700 polskich oficerów oraz 7305 więźniów.

Ostatnia akcja deportacyjna na tak dużą skalę miała miejsce na przełomie maja i czerwca 1941 r. ZSRR podjęły decyzję o przeprowadzeniu i wysiedleniu. Deportowanymi mieli być kontrewolucjoniści, żandarmi, strażnicy więzienni, policjanci, wielcy właściciele ziemscy, wysocy urzędnicy wraz z rodzinami, uchodźcy z Polski, zbiegli na Wileńszczyznę oraz członkowie miejskich komitetów. Deportacja została przeprowadzona w ostatnich dniach czerwca, zaraz przed agresją niemiecką na ZSRR<sup>26</sup>. W czasie majowej i czerwcowej deportacji 1941 roku zesłano w głąb Rosji sowieckiej, 85 716 osób, głównie do obwodu nowosybirskiego, Kraju Ałtajskiego i Krasnojarskiego oraz Kazachskiej SRR. Deportowani

<sup>23</sup>G. Hryciuk *Zasady i tryb deportacji. Liczebność i rozmieszczenie zesłańców*, [w:] *Życie codzienne*, s. 22. E. Czop podaje, że z Zachodniej Ukrainy wywieziono 57 774 osoby.

<sup>24</sup>E. Czop, *Deportacje obywateli...*, [w:] *Drohobycz miasto...*, s. 185.

<sup>25</sup>M. Gurdak, *Moje przeżycia. Dzieciństwo na Sybirze*, [w:] *Tak było...Sybiracy 2. Dzieciństwo na Syberii*, s. 145-146. M. Gurdak deportowany w czerwcu 1940 roku, żołnierz Armii W. Andersa, walczył pod Monte Cassino, po wojnie zamieszkał w Wielkiej Brytanii.

<sup>26</sup>G. Hryciuk, *Zasady i tryb deportacji...*, s. 22; E. Kowalska *Przeżyć, aby wrócić. Polscy zesłańcy lat 1940-1941 w ZSRR i ich losy do roku 1946*, Warszawa 1998, s. 80.

otrzymali status *ssylnoposielenców*, czyli zesłani na osiedlenie na okres 20 lat. Dnia 22 czerwca 1941 roku nastąpił atak III Rzeszy na ZSRR<sup>27</sup>. Wybuch wojny niemiecko-radzieckiej postawił deportowanych w jeszcze gorszej sytuacji. Wagony z deportowanymi były niejednokrotnie bombardowane a przewożonym osobom nie podawano jedzenia ani wody. Często transporty z ludźmi były przetrzymywane kilka dni na bocznicach kolejowych lub na pustkowiu, w celu stworzenia pierwszeństwa przejazdu wagonom podążającym na front.

Ogólną liczbę wysiedlonych osób w czterech masowych deportacjach z lat 1940-1941 szacuje się od 800 do około 1,5 miliona, których to większość zmarła jeszcze przed zakończeniem wojny z głodu, chorób i wycieńczenia<sup>28</sup>. Wśród deportowanych absolutną większość stanowili Polacy, bo aż 52%, 30% Żydzi, a 18% Białorusini i Ukraińcy<sup>29</sup>. Liczba osób deportowanych po dziś dzień budzi wiele kontrowersji i nie jest dokładnie określona, ponieważ oprócz masowych deportacji miały miejsce także indywidualne przemieszczenia członków rodzin deportowanych, którzy do deportowanych dołączyli jakiś czas później. Po zajęciu północnej Besarabii i Bukowiny władze radzieckie przymusowo przesiedliły około 16 tys. obywateli polskich, w tym około jedną trzecią Polaków (z obwodu lwowskiego i Wołynia).

Po podpisaniu układu Sikorski - Majski i ogłoszeniu 12 sierpnia 1941 r. tzw. amnestii, ambasada polska podjęła wysiłki, które miały na celu ustalenie miejsca polskich zesłańców oraz udzielenie pomocy jak największej liczbie osób. Generał Władysław Sikorski, powodowany chęcią uwolnienia deportowanych obywateli polskich, podpisał układ sojuszniczy z ZRRR, pomimo sprzeciwu wielu ministrów i prezydenta polski. *Amnestia była, więc dla zesłańców wybawieniem, wiadomość zaś o powstaniu wojska polskiego oznaczała możliwość opuszczenia terytorium ZSRR*<sup>30</sup>.

---

<sup>27</sup>*Ibidem*, s. 28-30.

<sup>28</sup>W. Nieciński, *Przemoc i masowe zbrodnie hitlerizmu i stalinizmu*, Warszawa 1998, s. 43; P. Żaroń, *Ludność Polska...*, s. 132. Podaje, że w czasie czterech masowych deportacji łącznie wywieziono 1 230 tys. (250 tys. w lutym 1940, 300 tys. w kwietniu 1940, 400 tys. w czerwcu 1940 i 280 tys. w czerwcu 1941), W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1939-1945*, Gdańsk 1989, s. 118, podaje, że deportowano 220 tys. osób w lutym 1940, 13 tys. w kwietniu 1940, 320 tys. w czerwcu 1940 i 240 na przełomie czerwca i lipca 1941 roku.

<sup>29</sup>J.T. Gross, I. Grudzińska- Gross, *W czterdziestym nas matko...*, s. 8

Cyt. za T. Gross, I. Grudzińska - Gross, *W czterdziestym nas matko...*, s. 9. Przeciwnikami umowy polsko-radzieckiej byli głównie M. Seyda, K. Sosnkowski, A. Zaleski, uważali oni, że dopóki ZSRR nie uzna polskiej granicy wschodniej z 1921 roku, to Sikorski nie powinien zawierać żadnych układów z tym państwem. Natomiast premier W. Sikorski był zdania, że najważniejsze było uwolnienie Polaków z łagrów i więzień radzieckich, poświęcając tym samym sprawę granicy II RP. Osobiście spotkałam się ze opinią byłych zesłańców, że tylko dzięki gen. W. Sikorskiemu mieli szansę powrotu do ojczyzny i że to właśnie jemu zawdzięczają życie. Dlatego moim zdaniem linia polityczna, jaką obrał W. Sikorski była słuszna, a decyzje, jakie podjął były całkowicie uzasadnione.

W głąb ZSRR zostało zesłanych setki tysięcy Polaków. Po przybyciu do obcego i nieznanego kraju musieli zmierzyć się z nową rzeczywistością, dostosować się do odmiennych warunków oraz przeżyć, by mieć szansę powrotu do ojczyzny. Po opuszczeniu wagonów, wycieńczonych kilkutygodniową podróżą ludzi, czekał dalszy etap ich tułaczki. Osiedla, do których mieli dotrzeć deportowani byli zazwyczaj oddalone o kilka kilometrów od linii kolejowych w związku, z czym ludzi przewożono samochodami i furmankami. W szczególnie trudnych i ciężkich klimatycznie warunkach znaleźli się zesłańcy, którzy przybyli w zimie *i tak wyładowanych w Krasnojarsku, przy mrozach sięgających 30-40 Stopni C i straszliwych burzach śnieżnych, wieziono dalej saniami setki kilometrów po zamrożonym Jeniseju*. Natomiast wysiedleni w kwietniu i czerwcu 1940 r. oraz w czerwcu 1941 r. byli ponadto wywożeni w odludne miejsca, skąd zazwyczaj dopiero po kilku tygodniach byli transportowani dalej: *zawieźli nas do Asina (Kolo Tomaska nad rzeką Czuluym),(...). Nie dali nam ani jeść ani pić i powiedzieli, że w rzece są ryby i wody nie brakuje(...). Po kilku dniach podpłyną statek, część ludności załadowali na niego.(...)Nie pamiętam jak długo płynęliśmy, ale parę dni(...) Wysadzili nas na jakimś gołym brzegu rzeki. Samochodami i furmankami powieźli nas w tajgę<sup>31</sup>. Warunki mieszkaniowe, w jakich przyszło żyć zesłańcom były niezwykle trudne. Otrzymanie samodzielnego mieszkania było bardzo mało prawdopodobne, choć miały miejsce takie przypadki. Oto relacja M. J. Łęczyckiej: (...) *dostaliśmy kwatery. Rozmieszczano pieriesiedleńców przeważnie, jako sublokatorów po chałupach kolchoźników. Mojej rodzinie, jako najliczniejszej, przydzielono pustą, bezpieczną chatę na skraju wsi. Nie miała podłogi, pieca kuchennego i drzwi. Miała odrapane ściany, dziurawy dach, wybite okna, zacieki na suficie firanki z pajęczyn. Ani jednej cegły, ani nawet słomy. Ani na czym spać, ani na czym jeść. Mimo to uważałam, że los był dla mnie łaskawy<sup>32</sup>. W większości jednak należało dzielić pomieszczenia z innymi rodzinami lub mieszkać pod jednym dachem z miejscową ludnością. Od pierwszych dni wysiedleńcy toczyli dramatyczną walkę o przetrwanie. Aby kupić jedzenie musieli pracować w tym przypadku duże znaczenie miał rodzaj wykonywanej pracy, do której zobowiązani byli wszyscy zesłańcy. Przymus pracy obejmował osoby w wieku od lat 16 do 60 lat, ale często też pracowały dzieci poniżej 12 roku życia<sup>33</sup>. Prace wymagające dużego wysiłku fizycznego przypadały zazwyczaj Polakom. Najczęściej zatrudniani byli w kopalniach, cegielniach, przy**

<sup>31</sup>Wspomnienia Sybiraków, oprac. J. Przewłocki, t. 1, Warszawa 1990, s. 121.

<sup>32</sup>M. J. Łęczycka, *Zsyłka. Lata 1940-1946 w Kazachstanie*, Wrocław 1989, s. 36. M. J. Łęczycka wraz z rodziną, została zesłana 13 kwietnia 1940 roku do Kazachstanu, w 1946 roku wszyscy powrócili do Ojczyzny.

<sup>33</sup>S. Ciesielski, G. Hryciuk, *Praca polskich zesłańców*, [w:] *Życie codzienne polskich...*, s. 160.

budowie dróg, mostów i linii kolejowych, również przy załadunku i rozładunku transportów kolejowych jak również w sowchozach i kołchozach, przy wyrębie lasów oraz w tartakach.

Tak pracę przy budowie drogi zrelacjonowała cytowana już M.J. Łęczycka: *wyjechaliśmy furami przed świtem, by o wschodzie słońca stanąć do roboty.(...) Wyznaczono namuczastki, odcinki drogi. Ogłoszono normy. Rozdano wielkie łopaty, widły i taczki. Robota była ciężka. (...) Już po godzinie miałam ręce pełne pęcherzy i oparzeń. W całym ciele czułam piekielne gorąco. Słońce wylewało na nasze głowy lawę płomieni z taką szczodrością, że chciało mi się je przeklina.(...) Nogi wrastały w piasek jak w gorący popiół. Ślina zasychała. Miałam ochotę płakać. Prosiłam o wodę.(...)*<sup>34</sup>.

Praca w kopalniach oparta była na systemie akordowym, a dzień pracy wahał się od 7 do 10 godzin, z jedną 30 minutową przerwą. Odpoczynek niekiedy przysługiwał, co 18 dni<sup>35</sup>. Zarobki zesłańców były niewspółmierne do wykonywanej pracy. Warunki, jakie panowały w górnictwie należały do niezmiernie ciężkich. Brak podstawowego sprzętu górniczego, odzieży, filtrów i okularów ochronnych były przyczyną, częstych wypadków i chorób wśród pracowników. Ciężka była także praca przy budowie linii kolejowych, jak również załadunku i rozładunku transportów. Wymagała ona ogromnego wysiłku i wykonywana była zarówno w dzień jak i w nocy. W wielu przypadkach zatrudniane były również kobiety, w przypadku, których praca ta w znacznym stopniu przerastała ich siły.

Do pracy zmuszane były również dzieci. Wysiedlone wraz z rodzicami musiały szybko dorastać, bo to właśnie na nich spoczywała odpowiedzialność opieki nad młodszym rodzeństwem. Dzieci, które ukończyły 12 lat pracowały na równi z dorosłymi podlegając takiej samej odpowiedzialności karnej. Osadzone były w wychowawczych koloniach karnych, a nie tak jak dorośli w obozach pracy przymusowej. Młodsze dzieci pracowały w sowchozach i kołchozach przy pracach polowych, gdyż: *do plewienia zapędzono znowu polskie dzieci, do pracy musiały iść nawet sześciolatnie.(...) Pokazano nam, jakie chwasty należy wyrывать i rozpoczęło się zmaganie małych dzieci z krzakami ostu i piołunu (...) Po tak ciężkiej robocie każdy miał pozdzierana skórę na dłoniach, kolce ostu sterczały na ciele, a po dojściu do miejsca gdzie znajdowała się zupa i wody, ze zmęczenia padaliśmy z nóg, nie mając sił na jedzenie*<sup>36</sup>. Problemem, z jakim zmagali się, co dnia zesłańcy był jednak brak wyżywienia. Istniały różne sposoby jego pozyskania, np. zakupy na tzw. *czarnym rynku*, co wiązało się z wymianą towarów: *Od samego początku brakowało nam jedzenia.(...) Mama robiła, co*

<sup>34</sup> M. J. Łęczycka, *Zsyłka...*, s. 52-53.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 181.

<sup>36</sup> Cyt. za: S. Ciesielski, G. Hryciuk, *Warunki egzystencji*, [w:] *Życie codzienne...*, s. 35.



mogła, ażeby zdobyć jedzenie. Z miejscowymi mieszkańcami, a przede wszystkim z Kazachami i pobliskimi kolchoźnikami prowadziła handel wymienny: za chustkę na głowę otrzymywała dwa litry mleka lub kilka jaj, a za pończochy lub sukienkę- wiadro ziemniaków lub dwa bochenki chleba<sup>37</sup>. W trudnym okresie szukano pożywienia w lasach i na polach. Rejony północnej tajgi i południowe stopy wiosną i jesienią były skarbem żywności. Zbierano wówczas owoce leśne, jagody, maliny, żurawinę, jarzębinę, owoce dzikiej róży, grzyby. W okresie zimowym natomiast pokrzywę i lebiodę, z których gotowano zupę. Latem pojawiały się plagi owadów, które kąsały każdy milimetr odsłoniętego ciała, w doprowadzając do rozpaczki zdesperowanych ludzi: *Zimą na Syberii przetrwać to trzeba mieć żelazne nerwy, bo wtedy nie ma nawet trawy żeby zagotować. A wodę trzeba nosić dobre pół kilometra i trzeba brnąć w śniegu po pas(...)* Moim pragnieniem było włożyć do ust dobry kęs chleba<sup>38</sup>.

Bezcennym źródłem zaopatrzenia dla zesłańców były paczki od rodzin z Polski. Dostarczały one nie tylko potrzebnych produktów żywnościowych, ale były dowodem na to, że zesłańcy nie byli zapomniani. Długotrwały głód, był najczęstszą przyczyną chorób i śmierci. *Tylko ten, kto przeżył może powiedzieć, iż głód, będąc codzienna torturą, grożąc niemal każdego dnia, zadawał tak wielkie cierpienie, że nierzadko przekraczało ono granice wytrzymałości ludzkie(...)*<sup>39</sup>. Zdarzały się też sytuacje bardziej sprzyjające zesłańcom. Wyczerpanie organizmu, głód i choroby były najczęstszą przyczyną śmierci deportowanych. Zesłańcy nie mogli liczyć na pomoc lekarską, bo była znikoma, brakowało lekarstw, a najczęściej w ogóle ich nie było. Umierały szczególnie dzieci, nieodporne na bardzo ciężkie warunki życia, jak i klimatu. Zgony następowały w wyniku takich chorób jak: odra, szkarlatyna, zapalenie opon mózgowych, a nawet przez zwykłe przeziębienie. Codziennie stały się awitaminoza, odmrożenia, szkorbut, różne choroby skóry. Dorośli chorowali na zapalenie płuc, grypę i cynamę (choroba skóry, podczas której ciało przypominało ranę i odpadało płatami). *W sąsiednim domu mieszkały dwie rodziny(...).Obie miały po dwoje dzieci (...). Otóż te dzieci w środku zimy 1940-1941 zachorowały na szkorbut. Nie było ratunku, dzieci w odstępie paru dni zmarły. Przed śmiercią miały granatowe palmy na buziach, paluszkami wyjmowały ząbki i płakał, a matka bezradnie płakała razem z nimi. Rozpaczaliśmy wszyscy*<sup>40</sup>.

<sup>37</sup> Tryptyk Kazachstański, oprac. W. Śliwowska, M. Giżejewska, J. Ankudowicz, Warszawa 1992, s. 33.

<sup>38</sup>Cyt. za: J. T. Gross, I. Grudzińska - Gross, *W czterdziestym nas matko...*, s. 99.

<sup>39</sup>Cyt. za: E. Kowalska, *Przeżyć, aby wrócić. ...*, s. 131.

<sup>40</sup> Tryptyk Kazachstański..., s. 67-68.

Wkroczenie wojsk radzieckich na wschodnie ziemie polskie II Rzeczypospolitej, 17 września 1939 roku, przyczyniło się do upadku państwa polskiego. Polityka prowadzona przez aparat władzy sowieckiej, wobec ludności zamieszkującej podbite tereny miała na celu całkowite załamanie społeczeństwa polskiego. Służyć do tego celu miały represje wymierzone w naród polski. Agresja sowiecka na Polskę przyniosła ze sobą wiele zniszczeń, cierpień i krzywd ludzkich. Aresztowania, wysiedlenia, zsyłki, konfiskata ziemi i mienia oraz wszechobecnie panujący terror, stały się podstawowym *narzędziem* działań systemu totalitarnego. W głąb ZSRR wywieziono setki tysięcy niewinnych ludzi, którzy pozostawieni (na obcym terytorium) w obcym środowisku musieli staczać walkę o przetrwanie. Głód, wyziębienie, choroby, przemoc stały się przyczyną masowej śmiertelności wśród zesłańców.

**O**dbudowa i rozbudowa  
Warszawy w latach 1956-  
1970 w świetle „Nowin  
Rzeszowskich”

**Andrzej Król, Bartłomiej Wilk**

Warszawa posiada niezwykle bogatą historię, która swoimi początkami sięga czasów wczesnego średniowiecza. Liczy ona siedem wieków istnienia, a od czterech jest miastem stołecznym. Wojny, które przetaczały się przez Polskę na przestrzeni wieków, zostawiły ślad w tym mieście, ale po każdej tragedii Warszawa potrafiła się odrodzić. Nie inaczej było po 1945 r. W styczniu tegoż roku miasto było terenem ruin i zgliszczy. W chwili wyzwolenia było zniszczone w 85 %, a jego zaludnienie wynosiło zaledwie 182 tys. osób.

Celem artykułu jest przedstawienie, na podstawie „Nowin Rzeszowskich”, zagadnienia odbudowy Warszawy w latach 1956-1970 z perspektywy odległego, prowincjonalnego województwa rzeszowskiego. „Nowiny Rzeszowskie” to gazeta regionalna, wychodząca codziennie od poniedziałku do piątku od ponad 60 lat. Pierwsze wydanie ukazało się w 1949 r. To najbardziej poczytny dziennik w Polsce południowo-wschodniej. W każdym z jego wydań można było znaleźć kilkanaście stron informacji z regionu, dotyczących polityki, gospodarki, kultury i sportu. Nie zabrakło w nich również najważniejszych wiadomości z kraju i ze świata. Gazeta ta sporo uwagi poświęcała tematowi odbudowy Warszawy. Czytelnicy „Nowin” mogli dowiedzieć się m.in. na co przeznaczane były ich pieniądze, zbierane w trakcie specjalnych zbiórek, a także co aktualnie budowano w stolicy. Zamieszczane były również zdjęcia, które ilustrowały nowe zabudowania w stołecznym mieście.

Na łamach „Nowin Rzeszowskich” ukazywały się artykuły zgodne z hasłami propagandowymi propagowanymi przez ówczesne władze PRL. Propaganda miała umacniać władzę polityczną, ośmieszając tym samym wszelkich jej przeciwników. Józef Stalin czy Bolesław Bierut zazwyczaj byli przedstawiani w jak najlepszym świetle. Bierut okrzyknięty został nawet „budowniczym nowej stolicy”. Pisano o nim, że wskazywał on miastu stołecznemu wspaniałe drogi rozwoju tak, by stało się godnym socjalistycznego państwa.

„Nowiny” często zachęcały czytelników do ciężkiej pracy i wyrobienia 200 % normy. Tego typu apele kierowano zwłaszcza przy okazji organizacji zbiórek na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy. Propaganda miała jeszcze jeden cel – podkreślenie „przyjaźni” z ZSRR. „Nowiny” także ten temat często podejmowały, przypominając o różnego rodzaju rocznicach, np. rewolucji październikowej, Armii Czerwonej, urodzin bądź śmierci „bohaterów” komunizmu. Związek Radziecki wychwalano za pomoc w odbudowie Warszawy i na każdym kroku podkreślano jego zasługi na rzecz miasta stołecznego. Szczególnym wyrazem takiej postawy była budowa Pałacu Kultury i Nauki. Pisano, że budynek ten wznosili najlepsi radzieccy fachowcy, używający najlepszych radzieckich sprzętów i materiałów.

## **Realizacja odbudowy stolicy w okresie rządów Władysława Gomułki**

Po śmierci Bolesława Bieruta w marcu 1956 r., jego następcą został najpierw Edward Ochab, a następnie w październiku tego roku Władysław Gomułka, który stał na czele Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej do 1970 r. W tym czasie Warszawa w dalszym ciągu się odbudowywała, rozbudowywała, wzbogacała o nowe arterie komunikacyjne, domy, osiedla mieszkalne, zakłady pracy i inne użyteczne obiekty.

W 1956 r. liczba mieszkańców stolicy przekroczyła milion osób. Taki wzrost ludności spowodował, że miasto niejako musiało rozwijać się, aby sprostać wymaganiom społeczeństwa. W lipcu 1956 r. Prezydium Rządu rozpatrzyło generalny plan rozbudowy Warszawy, przedstawiony przez Prezydium Stołecznej Rady Narodowej<sup>1</sup>. Plan rozbudowy stolicy, obliczony na 10 następnych lat, zakładał wzrost liczby mieszkańców miasta do ponad miliona trzystu tysięcy. Wychodząc z takiego założenia należało zapewnić mieszkańcom zarówno odpowiednie warunki mieszkalne, jak i wszelkie usługi związane z przewidzianym wzrostem liczby ludności. Wspomniany plan rozbudowy przewidywał również znaczny rozwój budownictwa mieszkaniowego, przy równoczesnym ograniczeniu budownictwa na potrzeby administracji. Zwrócono w nim szczególną uwagę na problem rozbudowy komunikacji miejskiej, sieci placówek handlowych i punktów usługowych<sup>2</sup>.

30 lipca 1956 r. obradowała w Warszawie zwyczajna sesja Stołecznej Rady Narodowej, w trakcie której podjęto uchwały o realizacji przedstawionego powyżej planu. Poza tym, uczestnicy sesji podjęli kroki zmierzające do powołania komitetu organizacyjnego i budowy Pomnika Bohaterów Warszawy<sup>3</sup>. Pomnik ten miał być wyrazem hołdu dla wszystkich patriotów, którzy zginęli na ulicach i przedpolach Warszawy, walcząc zbrojnie z hitlerowskim okupantem w latach 1939-1945. W ten sposób uczczono pamięć partyzantów z Armii Ludowej i Batalionów Chłopskich, żołnierzy Wojska Polskiego i Armii Krajowej oraz Armii Radzieckiej, biorących udział w wyzwoleniu stolicy. W zamysłach twórców, pomnik miał również symbolizować i uczcić bohaterską walkę wszystkich mieszkańców stolicy z przemocą hitlerowską<sup>4</sup>.

Pomnik Bohaterów Warszawy, zwany „Warszawską Nike”, został ostatecznie odsłonięty 20 lipca 1964 r. na Placu Teatralnym. Był on dziełem Mariana Koniecznego. Przedstawiał

---

<sup>1</sup> *Prezydium Rządu rozpatrzyło generalny plan rozbudowy Warszawy*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 158 z dnia 04.07.1956.

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> *Uchwały stołecznej Rady Narodowej*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 182 z dnia 01.08.1956.

<sup>4</sup> Tamże.

unoszącą się na granitowym cokole postać kobiecą z mieczem w ręku. Koszty jego wzniesienia zostały pokryte ze specjalnych dotacji rządu i ofiar społeczeństwa<sup>5</sup>.

**Fot. 1: Pomnik Bohaterów Warszawy „Nike”**



Źródło: [http://puszka.waw.pl/pomnik\\_bohaterow\\_warszawy\\_nike-projekt-pl-758.html](http://puszka.waw.pl/pomnik_bohaterow_warszawy_nike-projekt-pl-758.html) (28.03.2013 r.).

W latach 1956-1970 zrealizowano, i to trzykrotnie, plany pięcioletnie (1956-1960, 1961-1965, 1966-1970). W tym czasie w stolicy rozwinął się przemysł, budownictwo i transport. Duże zmiany zaszły także w szkolnictwie, kulturze i sferze społecznej.

Omawiając stołeczny przemysł należy podkreślić, że w latach 1956-1970 miał miejsce jego intensywny rozwój. Przede wszystkim zwiększyła się liczba zakładów przemysłowych. Do największych nowych obiektów przemysłowych, powstałych w trakcie pierwszej pięciolatki, należały Huta „Warszawa” i Państwowe Zakłady Teletransmisyjne<sup>6</sup>. Zwiększyło się zatrudnienie pracowników w przemyśle, a co za tym idzie również globalna produkcja warszawskiego przemysłu. Dzięki temu nastąpił wzrost udziału stolicy w przemyśle ogólnokrajowym<sup>7</sup>.

W kolejnych latach pięciolatki, tempo rozwoju przemysłu warszawskiego uległo obniżeniu w stosunku do poprzednich planów wieloletnich. Przyrost liczby zakładów

<sup>5</sup> *Odślonięcie pomnika Bohaterów Warszawy*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 171 z dnia 21.07.1964.

<sup>6</sup> L. Lignar, *Warszawa 1945-1974*, Warszawa 1975, s. 18.

<sup>7</sup> Tamże, s. 19.

w pierwszej połowie lat 60-tych był stosunkowo mały. Wśród zakładów nowouruchomionych, znalazły się m.in. Elektrownia „Siekierki” i Warszawska Fabryka Pomp<sup>8</sup>. Przyrost miejsc pracy w przemyśle warszawskim był wyższy od przyrostu miejscowych zasobów siły roboczej. Zatem, aby obsadzić nowe stanowiska pracy, konieczny był napływ ludności zamiejscowej. Rodziła się też koncepcja tzw. deglomeracji czynnej, czyli przenoszenia zakładów pracy z terenu miasta do innych okolicznych miejscowości<sup>9</sup>.

Lata kolejnego planu pięcioletniego, 1966-1970, stanowiły okres realizacji polityki deglomeracji Warszawy, w oparciu o decyzje najwyższych władz partyjnych i państwowych. W tym czasie zmniejszył się stopień koncentracji przemysłu w samym mieście, a wzrósł na obszarach podmiejskich. Również w zakresie budownictwa Warszawa mogła pochwalić się nowymi domami, osiedlami i innymi obiektami. W interesującym okresie wybudowano wiele nowych osiedli, wśród nich m.in.: Wierzbno (1956-1957), Bielany (1958), Okęcie (1958-1963), Grochów (1958-1959) czy Praga III (1960-1963)<sup>10</sup>. Równocześnie kończono budowę wielkich osiedli z lat poprzednich, np. Młynowa i Rakowca. Z roku na rok budowano coraz więcej domów mieszkalnych. W związku z tym, stołeczna gazeta „Życie Warszawy” organizowała co roku konkurs na najlepszy dom mieszkalny. I tak oto w 1966 r. najlepszym domem okazał się „Mister Warszawy”, który mieścił się przy ul. Okopowej 22 na osiedlu Okopowa-Towarowa<sup>11</sup>. Symbolem nowoczesnego budownictwa mieszkalnego stały się balkony.

Spośród nowych obiektów, popularny stał się Dom Chłopa. Był to hotel znajdujący się przy placu Powstańców Warszawy. Został zbudowany w latach 1958-1961 według projektu Bohdana Pniewskiego. Jego budowa była finansowana głównie ze składek ludności i organizacji wiejskich. Znajdowało się w nim wiele pokoi, sal gastronomicznych i wystawowych, a także mieściła się księgarnia rolnicza oraz sklep z narzędziami i nasionami<sup>12</sup>.

W latach 1962-1970 wzniesiono, według projektu Zbigniewa Karpińskiego, tzw. Ścianę Wschodnią. Był to zespół zabudowy po stronie wschodniej ul. Marszałkowskiej, między Alejami Jerozolimskimi i ul. Świętokrzyską. Była ona głównym centrum handlowym Śródmieścia Warszawy. Składała się z wielu budynków, podzielonych na części handlowo-

---

<sup>8</sup> A. Ciborowski, *Warszawa :o zniszczeniu i odbudowie miasta*, Warszawa 1969<sup>2</sup>, s. 165.

<sup>9</sup> Tamże, s. 168.

<sup>10</sup> *Warszawskie osiedla*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 182 z dnia 03.08.1961.

<sup>11</sup> *Mister Warszawy – najlepszy budynek*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 265 z dnia 08.11.1966.

<sup>12</sup> *Dom Chłopa*, [w:] *Encyklopedia Warszawy*, red. S. Herbst, Warszawa 1975, s. 120.

usługową, mieszkaniową, biurową i inne typu kino, teatr, punkty gastronomiczne<sup>13</sup>. Budynki nie nadające się do modernizacji, stopniowo przeznaczano do rozbiórki, a te, które udało się uratować, modernizowano, zarówno wewnątrz jak i na zewnątrz, wykonując piękne elewacje<sup>14</sup>.

22 lipca 1949 r. otwarto trasę W-Z. Na następną wielką arterię komunikacyjną warszawiacy czekali 10 lat. Wówczas, 13 czerwca 1959 r., oddano do użytku trasę N-S. Przebiegała ona przez Żoliborz, Wolę, Śródmieście i Mokotów. Łączyła ul. Marymoncką na północy z ul. Puławską na południu. Jej długość wynosiła 11 km, a sama trasa stanowiła jedną z głównych arterii przelotowych miasta<sup>15</sup>.

Oprócz tej trasy, wybudowano bądź zmodernizowano wiele uliczek w mieście, np. ul. Grójecką, Aleje Jerozolimskie, ul. Kijowską. Rozbudowa i modernizacja układu sieci drogowej w stolicy w znacznym stopniu wynikała z potrzeb rozwijającej się komunikacji miejskiej oraz dynamicznie wzrastającej liczby pojazdów mechanicznych<sup>16</sup>.

Z roku na rok coraz większego znaczenia w komunikacji międzynarodowej nabierało warszawskie lotnisko. Warszawa posiadała połączenia lotnicze z Bydgoszczą, Gdańskiem, Poznaniem, Rzeszowem, a także wieloma miastami w Europie i na świecie, m.in. z Berlinem, Brukselą, Kijowem, Kopenhagą, Londynem, Madrytem i Kairem<sup>17</sup>. Bazą komunikacji lotniczej był port lotniczy na Okęciu, a obsługa ruchu odbywała się na nowoczesnym dworcu lotniczym oddanym do użytku w 1969 r.

Rozwijał się także transport kolejowy. Powstawały nowe budynki dworcowe, uruchamiano połączenia międzymiastowe i międzypaństwowe, powstawały nowe trakcje kolejowe. 1 czerwca 1957 r. została oddana do użytku największa wówczas magistrala kolei elektrycznych w Polsce na trasie Warszawa-Gliwice. Dzień przekazania tej linii był wielkim wydarzeniem nie tylko dla pasażerów ale także dla jej budowniczych. Budowa rozpoczęła się w 1952 r. Co roku powstawały nowe odcinki, aż wreszcie w 1957 r. zakończono budowę tej liczącej 344 km trasy<sup>18</sup>.

Warszawa pozostawała nadal najsilniejszym w kraju ośrodkiem nauki i szkolnictwa oraz ciągle rozwijała się pod tym względem. W mieście było kilka placówek naukowo-

---

<sup>13</sup> *Nowoczesna Warszawa*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 30 z dnia 04-05.02.1967.

<sup>14</sup> *Wiele starych domów warszawskich otrzymało nowe elewacje*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 249 z dnia 18.10.1957.

<sup>15</sup> *Ostatni odcinek trasy N-S oddany do użytku*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 143 z dnia 15.06.1959.

<sup>16</sup> *Warszawa – przebudowana wielka miejska arteria-Aleje Jerozolimskie*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 223 z dnia 20.09.1961.

<sup>17</sup> *Nowe połączenia lotnicze Warszawy z zagranicą*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 164 z dnia 12.07.1960.

<sup>18</sup> *Największa magistrala kolei elektrycznych zostanie oddana w dniu 1 czerwca do użytku*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 131 z dnia 03.06.1957.



badawczych, w których wielu uczonych prowadziło swoje badania, a które następnie niektórym z nich przynosiły sławę. W 1957 r. pracownicy Głównego Instytutu Lotnictwa w Warszawie przystąpili do opracowywania planów samolotu o napędzie odrzutowym – pierwszej tego typu maszyny w Polsce, która miała powstać w ciągu dwóch lat<sup>19</sup>.

Dzięki idei uczczenia Tysiąclecia Polski budową nowoczesnych szkół na terenie całego kraju, rozwinęło się także warszawskie szkolnictwo. Z inicjatywy PZPR zbudowano w Warszawie łącznie 62 szkoły Tysiąclecia: 45 podstawowych, siedem liceów, osiem techników i dwie innego typu<sup>20</sup>.

W wyniku wojny i niszczycielskich działań prowadzonych przez okupanta, straty Warszawy osiągnęły ogromne rozmiary w kulturze. Już od pierwszych lat po wyzwoleniu przez Armię Czerwoną systematycznie zaczęły się odradzać liczne instytucje kulturalne. Nie inaczej było też w latach 1956-1970. W maju 1958 r. warszawiacy doczekali się pomnika Fryderyka Chopina, który po 18 latach powrócił do warszawskich Łazienek. Pomnik został odbudowany dzięki ofiarności społeczeństwa ze składek SFOS-u<sup>21</sup>. Natomiast w 1965 r. wznowił działalność odbudowany i rozbudowany Teatr Wielki.

O ile w przypadku B. Bieruta „Nowiny Rzeszowskie” często podawały informacje o jego roli w budowaniu nowej Warszawy, o tyle w przypadku W. Gomułki na łamach tej gazety nie pisano już tak wiele o jego wkładzie w odbudowę i rozbudowę stolicy. Gomułka często spotykał się z mieszkańcami miasta, ale najczęściej okazję ku temu stanowiły np. wybory do Sejmu, kiedy prosił o głosy i zaufanie. Jako I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR brał udział w zebraniach aktywu partyjnego Fabryki Samochodów Osobowych. Tematem owych narad były wyniki produkcyjne uzyskane przez ten zakład w danym roku. Omawiano też zadania, które czekały na realizację przez załogę w ciągu następnych lat. Podczas tego typu spotkań pracownicy zadawali sekretarzowi szereg pytań dotyczących różnych dziedzin życia kraju oraz sytuacji międzynarodowej, na które udzielał mniej lub bardziej wyczerpujących odpowiedzi<sup>22</sup>. Gomułka bywał również wśród robotników innych warszawskich zakładów, np. Huty „Warszawa”. Dzięki takim spotkaniom zwiedził najważniejsze obiekty tej huty, m.in. stalownię, kuźnię, walcownię. Pytał o warunki pracy, wyniki produkcji, realizację planu postępu technicznego, a także sprawy bytowe załogi<sup>23</sup>.

---

<sup>19</sup> *Samolot odrzutowy polskiej konstrukcji*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 196 z dnia 17-18.08.1957.

<sup>20</sup> *Szkolnictwo. W Polsce Ludowej*, [w:] *Encyklopedia Warszawy*, s. 639.

<sup>21</sup> *Pomnik Fryderyka Chopina powrócił znów do warszawskich Łazienek*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 112 z dnia 12.05.1958.

<sup>22</sup> *Władysław Gomułka w FSO na Żeraniu*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 220 z dnia 16.09.1968.

<sup>23</sup> *Władysław Gomułka wśród robotników huty „Warszawa”*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 126 z dnia 29.05.1963.

## **Budowa warszawskich tysiąclatek**

W 1958 r. Sejm PRL proklamował na lata 1960-1966 uroczyste obchody związane z Tysiącleciem Państwa Polskiego. Z tej okazji ówczesne władze państwowe zaczęły propagować wiele nośnych haseł i ideologicznych założeń. Jednym z nich była wypowiedziana we wrześniu 1958 r. przez I sekretarza W. Gomułkę zapowiedź zbudowania „Tysiąca szkół na tysiąclecie Polski”. W odpowiedzi na to rozpoczęły się przygotowania do jej realizacji, gdyż wmawiano społeczeństwu, że otwarcie pierwszej tysiąclatki będzie ogromnie ważnym wydarzeniem. Akcja ta miała przyćmić planowane na 1966 r. przez Kościół katolicki obchody tysiąclecia chrztu Polski. Członkowie KC PZPR sami chcieli zdecydować, która szkoła zostanie oddana jako pierwsza. Miała być ona przykładem sukcesu państwa budującego socjalizm<sup>24</sup>.

Szkoła tysiąclecia, potocznie zwana „tysiąclatką”, była szkołą-pomnikiem, wybudowaną w Polsce w ramach akcji „Tysiąc szkół na tysiąclecie państwa polskiego”. W związku z potrzebami szkolnictwa, wynikającymi z wchodzenia w wiek szkolny wyżu demograficznego lat 50-tych XX w., masowo zaczęto budować w Polsce budynki oświatowe. W sytuacji ogromnego zatłoczenia pomieszczeń lekcyjnych, wybudowanie nowych placówek oświatowych stało się wręcz koniecznością<sup>25</sup>.

Na potrzeby realizacji tej inicjatywy powstał Szkolny Fundusz Budowy Szkół, który został powołany pod koniec 1958 r. na apel Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, wzywający do uczczenia tysiąclecia państwa polskiego budową nowych szkół<sup>26</sup>. W 1966 r. zmienił on nazwę na Społeczny Fundusz Budowy Szkół i Internatów. Fundusz gromadził dobrowolne świadczenia ludności oraz wpływy z imprez i zbiórek. Tak samo, jak miało to miejsce w przypadku zbiórek na SFOS, zbiórki na SFBS znalazły bardzo szeroki odzew w całym społeczeństwie na terenie całego kraju.

Pierwszą szkołą „tysiąclatką” została szkoła podstawowa nr 7 w Czeladzi. Jej uroczyste otwarcie miało miejsce 26 lipca 1959 r. Budowę tego obiektu rozpoczęto 26 października 1958 r. Była to 15-salowa placówka z kuchnią, stołówką i świetlicą. 26 lipca 1959 r. w ramach „szkolnej niedzieli na Śląsku” otwarto także 32 inne szkoły<sup>27</sup>.

---

<sup>24</sup> A. Friszke, *Polska - losy państwa i narodu. 1939-1989*. Warszawa 2003, s. 248.

<sup>25</sup> Tamże, s. 268.

<sup>26</sup> *W Rzeszowie powstał Społeczny Fundusz Budowy Szkół*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 25 z dnia 29.01.1957.

<sup>27</sup> *Władysław Gomułka na otwarciu pierwszej szkoły-pomnika Tysiąclecia*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 179 z dnia 27.07.1959.

W Rzeszowskim pierwszą szkołę-pomnik otwarto w Adamówce 27 sierpnia 1959 r.<sup>28</sup> Na uroczystości związane z jej otwarciem przybyło wielu znamienitych gości z Ministerstwa Rolnictwa, Ministerstwa Oświaty i przedstawiciele władz wojewódzkich.

Pierwszą „tysiąclatką” w stolicy było XVII Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Kamień węgielny pod budowę tej szkoły został wmurowany 9 sierpnia 1959 r. Placówka ta została wybudowana głównie ze składek pracowników zakładów i instytucji oraz mieszkańców Śródmieścia Warszawy. Jej uroczyste otwarcie i nadanie imienia A.F. Modrzewskiego nastąpiło 28 czerwca 1960 r.<sup>29</sup>

Do końca 1965 r. w ramach SFBS zebrano blisko 8,100 mln zł, co pozwoliło na wybudowanie 996 tysiąclatek. Ponad połowa funduszu pochodziła ze świadczeń pracowniczych, a pozostałe sumy stanowiły świadczenia doraźne, wkłady i akcje fundatorskie, w których wyróżniały się związki zawodowe, wojsko i milicja. W akcji budowy szkół przodowało województwo katowickie i sama stolica. Dalsze miejsca zajmowały województwa bydgoskie, gdańskie, krakowskie, poznańskie i wrocławskie<sup>30</sup>. Pokażne sumy wpływały od Polaków z różnych krajów Europy, Ameryki a nawet z Australii. Szczególne zainteresowanie rozwojem tej akcji społecznej wykazywały wycieczki polonijne, których uczestnicy odwiedzali Krajowy Komitet SFBS, by uzyskać wszystkie informacje o wynikach zbiórek i złożyć przy okazji drobne wkłady. Łącznie ze składek Polonii zebrano 210 tys. dolarów<sup>31</sup>.

4 września 1965 r. została oddana tysięczna „tysiąclatka” w Polsce i zarazem 47 w stolicy, szkoła im. Hugona Kołłątaja przy ul. Ożarskiej na warszawskiej Woli. W sumie, w ramach akcji budowy szkół, powstało nieco ponad 1400 placówek. Większość z nich była zrealizowana według jednego z kilku standardowych projektów. Na ogół były to dwu- lub trzykondygnacyjne pawilony, dostosowane do lokalnych warunków<sup>32</sup>.

### **Udział Polski południowo-wschodniej w odbudowie i rozbudowie Warszawy**

Ze wszystkich stolic państw, biorących udział w II wojnie światowej, po jej zakończeniu Warszawa była najbardziej zniszczona. W styczniu 1945 r. stolica była olbrzymim polem ruin i zgliszczy. Zadanie odbudowy Warszawy było niezwykle trudnym przedsięwzięciem. Nie chodziło tylko o to, by w trakcie odbudowy nawiązać do wielowiekowego wyglądu

<sup>28</sup> *Pierwsza na Rzeszowszczyźnie szkoła-pomnik Tysiąclecia przekazana dzieciom z Adamówki*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 207 z dnia 26.08.1959.

<sup>29</sup> *Nowe pomniki Tysiąclecia*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 159 z dnia 01.07.1960.

<sup>30</sup> *Wyniki zbiórki na szkoły 1000-lecia*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 183 z dnia 04.08.1965.

<sup>31</sup> *Na fundusz budowy szkół*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 162 z dnia 07.07.1964.

<sup>32</sup> *Tysięczna szkoła Tysiąclecia przekazana młodzieży*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 211 z dnia 06.09.1965.

architektonicznego miasta i do jego bezcennego dorobku kulturalnego, lecz również o to, by jednocześnie wznieść miasto będące wyrazem nowych czasów, które sprawnie pełniłoby funkcje stolicy Polski.

W 1945 r. został utworzony wspomniany już SFOS. Miał on charakter ogólnokrajowy, a pieniądze były pozyskiwane z opodatkowania wszystkich pracujących. Podatek wynosił 0,5 % bieżących zarobków. Dodatkowo opodatkowano niektóre produkty oraz pobierano dochody z imprez kulturalno-artystycznych. Dzięki SFOS Warszawa wzbogaciła się o dziesiątki nowych obiektów użyteczności publicznej. Około połowa ogólnokrajowych środków finansowych i materialnych, jakimi dysponowało państwo, przez kilka lat po wojnie, była przeznaczona na odbudowę stolicy.

Spory wkład w odbudowę Warszawy miało województwo rzeszowskie. Akcja zbiórkowa na SFOS znalazła wśród jego mieszkańców zrozumienie i poparcie. Przykładowo w 1951 r. zebrano 2 988 415,15 zł., uzyskując tym samym 119 % zaplanowanej kwoty. Zgromadzona suma postawiła Rzeszów, jako beneficjenta stolicy, na szóstym miejscu w skali krajowej, za takimi miastami jak: Katowice, Kraków, Białystok czy Kielce<sup>33</sup>. Jeśli chodzi o Powiatowe Komitety Odbudowy Warszawy, to najwyższe kwoty w roku 1951 zebrały i przekazały stolicy Rzeszów (465 tys. zł.), Nisko (435 tys. zł.), Krosno (237 tys. zł.) i Jarosław (226 tys. zł.). Z roku na rok akcja ta stawała się coraz bardziej popularna i zbierano coraz więcej pieniędzy. W 1954 r. Rzeszów przekazał Warszawie 3 719 tys. zł.<sup>34</sup> Rekordową sumę pieniędzy zebrano w województwie rzeszowskim w maju 1955 r.<sup>35</sup>, kiedy to przekazano na odbudowę stolicy 3 mln zł. 85 % tej kwoty stanowiły składki pracowników instytucji, fabryk i zakładów całego województwa, rolników i młodzieży szkolnej<sup>36</sup>. W ciągu 14 lat, 1945-1959, mieszkańcy województwa rzeszowskiego zebrali 59 mln zł., a sam Rzeszów przekazał aż 9 mln zł. na rzecz odbudowy stolicy.

Mieszkańcy województwa rzeszowskiego zbierali nie tylko pieniądze w ramach SFOS. Szybko rozwijający się przemysł hutniczy potrzebował dużej ilości surowców, a zwłaszcza złomu. Hutnictwo nie mogło produkować stali bez złomu, ponieważ piece martenowskie wymagały do wsadu, oprócz topników i surowców, co najmniej 50 % złomu. Im większa była ilość złomu, tym stal była lepszej jakości i bardziej wartościowa. W tym właśnie celu w wielu miastach Rzeszowskiego przeprowadzano społeczną zbiórkę złomu. Zaliczano do niego

<sup>33</sup> *Spółeczeństwo województwa rzeszowskiego dla stolicy*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 52 z dnia 12.02.1952.

<sup>34</sup> *3.719 tys. zł dało miasto Rzeszów – Warszawie*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 226 z dnia 24.09.1954.

<sup>35</sup> Liczba ludności województwa rzeszowskiego wynosiła wówczas 1 524 tys.; por. „Rocznik Statystyczny 1955”, Warszawa 1956, s. 24.

<sup>36</sup> *Przeszło 2 miliony zł dało społeczeństwo naszego województwa na budowę stolicy*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 123 z dnia 25.05.1955.

niemal wszystko: stare naczynia kuchenne, klamki, oprawki do żarówek, puszki z konserw oraz dziesiątki innych przedmiotów z żelaza i metali. „Obywatelu spełnij swój obowiązek i oddaj złom na budowę Stolicy” – takim hasłem Miejska Komisja Społecznej Zbiórki Złomu apelowała do mieszkańców województwa rzeszowskiego o to, by nie marnotrawili złomu i oddali go na rzecz stolicy<sup>37</sup>. W 1954 r. wyróżnił się Przemysł, który w ramach społecznej zbiórki złomu zebrał 27 249 kg złomu stalowego i żeliwnego, 58 kg metali kolorowych i 58 kg odpadów użytkowych<sup>38</sup>.

Od roku 1960 r. zaczęły obowiązywać nowe zasady rozdziału wpływów na SFOS, ponieważ środki gromadzone przez Fundusz zaczęto przeznaczać na odbudowę innych obiektów w kraju, zmieniając w związku z tym także nazwę na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy i Kraju. Z tego rozszerzenia działalności funduszu skorzystało także województwo rzeszowskie, a pieniądze przeznaczano na budowę bloków mieszkalnych, szkół i świetlic. Gromadzone przez fundusz środki były także wykorzystywane na niwelowanie szkód powodowanych przez kataklizmy, które nawiedzały obszar województwa w porach letnich, chociażby silnego wiatru, który w 1960 r. wyrządził wiele szkód na niektórych jego terenach. Z funduszy SFOS odrestaurowano zniszczone szkoły i remizy strażackie<sup>39</sup>.

Co roku w różnych miejscowościach województwa odbywały się wojewódzkie zjazdy delegatów budowy stolicy. W takich spotkaniach uczestniczyli delegaci powiatowych, zakładowych i szkolnych Komitetów Budowy Stolicy i podsumowywali wyniki całorocznej pracy. Ponadto wyznaczano nowe zadania na kolejny rok<sup>40</sup>. Dyskutowano też o planach i osiągnięciach w budownictwie socjalistycznym na terenie Warszawy. Zjazd zawsze kończył się uchwaleniem rezolucji, w której delegaci zobowiązali się do jeszcze aktywniejszej pracy w terenie tak, aby wyniki zbiórek na SFOS były w każdym następnym roku większe niż w poprzednich latach<sup>41</sup>.

4 czerwca 1961 r. w sali kolumnowej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie odbył się jubileuszowy wojewódzki zjazd z okazji 15-lecia SFOS. Oprócz przedstawicieli województwa, uczestniczyli w nim delegaci z Warszawy, Łodzi, Wrocławia i Katowic. Obrady prowadził przewodniczący wojewódzkiego komitetu SFOS Franciszek Jagusztyn, który wygłosił referat obrazujący dorobek SFOS w województwie rzeszowskim za

---

<sup>37</sup> *Zbieramy złom na stal dla Warszawy*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 239 z dnia 09-10.10.1954.

<sup>38</sup> *Przemysł – Warszawie*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr.296 z dnia 15.12.1954.

<sup>39</sup> *Budując Warszawę – budujemy Rzeszów*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 197 z dnia 19.08.1960.

<sup>40</sup> *W Przemysłu obradował wojewódzki zjazd delegatów Komitetów Budowy Stolicy*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 128 z dnia 29.05.1952.

<sup>41</sup> *Wojewódzki zjazd delegatów komitetów odbudowy Warszawy*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 140 z dnia 15.06.1954.

okres 15 lat. Obecni na tym jubileuszowym zjeździe delegaci w podjętej rezolucji złożyli wyrazy uznania tym wszystkim, którzy przyczynili się do osiągnięcia pokaźnych rezultatów akcji zbiórkowej<sup>42</sup>.

Z okazji 15-lecia SFOS, kilku zasłużonych działaczy z województwa rzeszowskiego zostało uhonorowanych za swoją aktywność i wkład w odbudowę Warszawy. Należeli do nich m.in. Alfred Mikuła, Zofia Szabatowska, Franciszek Wittman i Helena Zalińska<sup>43</sup>. Najbardziej aktywnym spośród wyżej wymienionych osób był A. Mikuła. Był on jednym z inicjatorów zorganizowania batalionów odgruzowywania stolicy już w pierwszych miesiącach po zakończeniu wojny. Pełnił funkcję wiceprzewodniczącego wojewódzkiego komitetu SFOS, i reprezentował region rzeszowski w Radzie Naczelnej SFOS w Warszawie<sup>44</sup>. Zasługi w akcji odbudowy stolicy miała też Z. Szabatowska, która za swoją działalność została odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi. Była ona organizatorką i popularyzatorką akcji zbiórkowych na rzecz SFOS w powiecie lubaczowskim, zwłaszcza na terenach wiejskich wśród rolników<sup>45</sup>.

W 1965 r. obchodzono 20-lecie SFOS. W związku z tym na terenie województwa rzeszowskiego odbyło się wiele imprez popularyzujących ideę, która przyświecała Funduszowi. W niemal wszystkich miastach powiatowych, większych zakładach pracy odbyły się okolicznościowe akademie, a we wsiach zebrania mieszkańców. Poprzez radiowęzły powiatowe i zakładowe nadawane były wywiady z aktywistami SFOS, a w bibliotekach i czytelnich otwierano wystawy ilustrujące to, co udało się zrealizować w stolicy dzięki SFOS<sup>46</sup>.

Wielu mieszkańców województwa rzeszowskiego w ramach czynów społecznych brało udział już od 1945 r. w odgruzowywaniu stolicy. Od roku 1947 pracowali też przy oczyszczaniu rynku Starego Miasta. Do Warszawy udawali się także w celach zarobkowych, pracując na wielu stołecznych budowach. Przy okazji wykonując różne prace zdobywali nowe doświadczenia, umiejętności i zawody<sup>47</sup>. Mieszkańcy Rzeszowszczyzny mieli również udział w wykańczaniu wnętrza Pałacu Kultury i Nauki. Rzeszowscy rzemieślnicy przygotowali bowiem fragmenty ornamentyki, która zdobiła portale tego wieżowca. Wiktor Deręgowski opracował modele tejże ornamentyki na podstawie odpowiedniej dokumentacji, a brązowe

---

<sup>42</sup> *15 lat SFOS*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 131 z dnia 05.06.1961.

<sup>43</sup> *Z okazji 15 lat SFOS*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 131 z dnia 05.06.1961.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> Tamże.

<sup>46</sup> *20 lat SFOS*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 60 z dnia 12.03.1965.

<sup>47</sup> *Zdobywają nowe zawody na budowach Warszawy*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 132 z dnia 05.06.1952.

odlewy ornamentów wykonała brygada Michała Czyża ze Spółdzielni Pracy „Metalosprzęt” w składzie: Roman Białek, Stefan Ataman i Filip Świder<sup>48</sup>.

Gdy akcja odbudowy stolicy zaczęła przynosić wymierne efekty, powstało kilka nowych zakładów pracy, wśród nich FSO na Żeraniu. Zakład ten podpisał umowę z Sędziszowskimi Zakładami Przemysłu Terenowego. Na jej mocy sędziszowskie zakłady produkowały uszczelki do łożysk kulkowych, tzw. pierścienie Simmera, które następnie były montowane w samochodach Warszawa M-20 i traktorach marki Ursus<sup>49</sup>. Po warszawskich drogach poruszały się także autobusy wyprodukowane w sanockiej fabryce autobusów – Autosan.

### **Ruch turystyczny z Rzeszowskiego do Warszawy**

Historia Warszawy, związane z nią zabytkowe obiekty powodowały, że stolica Polski była jednym z ważniejszych ośrodków ruchu turystycznego, krajowego i zagranicznego. Zabytki Warszawy, które w okresie wojny uległy zniszczeniu, zostały pieczołowicie zrekonstruowane. Zainteresowanie turystów koncentrowało się głównie na takich obiektach architektonicznych jak: pałace, kościoły, klasztory, budynki użyteczności publicznej czy nawet nowo powstałe domy mieszkalne. Spośród obiektów zabytkowych, dwa z nich zaliczane były do najwyższej klasy „0”. Były to zespoły pałacowe Łazienek i Wilanowa. Natomiast układ urbanistyczny Starego Miasta, Belweder i Kolumna Zygmunta kwalifikowały się do I klasy<sup>50</sup>.

Celem licznych wycieczek turystycznych były muzea warszawskie, a w szczególności Muzeum Narodowe, Muzeum Wojska Polskiego i Muzeum Historyczne Miasta Stołecznego Warszawy<sup>51</sup>. Przechowywane w nich zbiory dokumentowały m.in. bohaterską przeszłość stolicy oraz tradycje walk niepodległościowych narodu polskiego.

Turyści udający się do Warszawy zwiedzali również zabytkowe obiekty, położone w okolicach stolicy. Do najbardziej popularnych i obleganych należały Muzeum Fryderyka Chopina w Żelazowej Woli, Park Narodowy w Puszczy Kampinowskiej, cmentarz w Palmirach, a także Płock z miejscową petrochemią<sup>52</sup>.

Oprócz zabytkowych części miasta, atrakcyjnymi turystycznie były także nowoczesne obiekty architektoniczne, dzielnice mieszkaniowe i arterie komunikacyjne. Szczególnym zainteresowaniem cieszył się Pałac Kultury i Nauki – największa budowla w kraju. Jeszcze

---

<sup>48</sup> *Rzeszowscy rzemieślnicy dla Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 9 z dnia 11.01.1955.

<sup>49</sup> *Sędziszów produkuje dla Żerania*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 62 z dnia 14.03.1952.

<sup>50</sup> L. Lignar, *dz. cyt.*, s. 38.

<sup>51</sup> *Kierunek turystyka*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 78 z dnia 02.04.1963.

<sup>52</sup> *Wypoczywać...ale gdzie?*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 142 z dnia 15.06.1956.

w trakcie jego budowy, przybywały tu liczne wycieczki z całego kraju, a wśród nich z Rzeszowa i innych zakątków Polski południowo-wschodniej. Władze organizowały tzw. „dni otwarte”, podczas których budowniczowie chętnie dzielili się z turystami informacjami na temat PKiN<sup>53</sup>. Dużym zainteresowaniem cieszyła się też restauracja rynku Starego Miasta. Także i tutaj mieszkańcy stolicy i liczni turyści mogli przybyć i zobaczyć postępy prac rekonstrukcyjnych.

Znaczenie stolicy jako ośrodka turystycznego podnosiły regularnie organizowane imprezy kulturalne o znaczeniu krajowym i międzynarodowym jak np. Międzynarodowe Tragi Książki czy konkursy pianistyczne im. F. Chopina. Miasto było też miejscem wielu międzynarodowych zjazdów, kongresów i konferencji naukowych, na które przybywali liczni goście nie tylko z Polski, ale i z całego świata. Ważnym wydarzeniem był m.in. festiwal młodzieży, który odbył się w dniach 1-14 sierpnia 1955 r., na którym nie zabrakło młodzieży z województwa rzeszowskiego. Młodzi ludzie w ciągu dwóch tygodni zwiedzili najważniejsze miejsca w stolicy, wzięli udział w wydarzeniach kulturalnych i społecznych tego festiwalu jako uczestnicy i obserwatorzy<sup>54</sup>.

Z racji swojej stołeczności Warszawa była miejscem, w którym były organizowane centralne obchody wielu imprez, np. dożynek, Dnia Kobiet czy Dnia Wojska Polskiego. Przy okazji wspomnianych chociażby dożynek zjeżdżały do stolicy tysiące chłopów z całej Polski, w tym też z Rzeszowskiego. Chłopi mało- i średniorolni z tego województwa zwiedzali w stolicy muzea, budowane osiedla robotnicze, Centralny Dom Towarowy i fabrykę traktorów „Ursus”. Wszyscy byli pod ogromnym wrażeniem tempa rozbudowy miasta<sup>55</sup>. Wczasy w Warszawie spędziło wielu chłopów z województwa rzeszowskiego, którzy wyróżnili się w produkcji rolniczej i pracy społecznej. Dlatego też zarząd główny Związku Samopomocy Chłopskiej organizował im co roku 7-dniowe bezpłatne wczasy<sup>56</sup>.

Jedną z atrakcji, która przyciągała turystów do Warszawy, były turystyczne loty samolotem pasażerskim „Lot” nad Warszawą, organizowane przez miejscowy ośrodek ruchu turystycznego. Zanim doszło do takiego kursu, pracownicy „Lotu” opisywali pasażerom budowę samolotu, którym następnie latali i opowiadali o innych ciekawostkach związanych z lotnictwem<sup>57</sup>.

---

<sup>53</sup> *Wesoło i przyjemnie upływa warszawiakom wypoczynek świąteczny*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 140 z dnia 15.06.1953.

<sup>54</sup> *Zakończył się V Światowy festiwal-wielkie 15-dniowe spotkanie młodzieży*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 144 z dnia 16.08.1955.

<sup>55</sup> *Chłopi pracujący woj. rzeszowskiego zwiedzili Warszawę*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 96 z dnia 22.04.1952.

<sup>56</sup> Tamże.

<sup>57</sup> *Nad Warszawą...*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 64 z dnia 15.03.1957.



Organizacją krajowego ruchu turystycznego na terenie stolicy zajmowało się sześć biur podróży, wśród nich Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze i Polskie Biuro Podróży „Orbis”. Ponadto przyjazdy wycieczek turystycznych do miasta organizował szkolny Wojewódzki Ośrodek Krajoznawczo-Turystyczny<sup>58</sup>.

Warszawa była również miejscem, do którego młodzież szkolna z Rzeszowa i innych miejscowości województwa rzeszowskiego chętnie wyjeżdżała na wakacyjne turnusy. Podczas takich kolonii zwiedzano najważniejsze miejsca w stolicy i okolicach. Młodzież wykorzystywała tę wakacyjną przerwę na spacerowanie po stołecznych parkach, korzystanie z zaplecza sportowego, basenów, boisk czy sal gimnastycznych<sup>59</sup>.

Zdarzały się też sytuacje odwrotne, kiedy to warszawiacy, zarówno ci młodszy jak i starsi, opuszczali swoje miasto i udawali się na odpoczynek do województwa rzeszowskiego. Popularnym miejscem w naszym regionie był m.in. Zamek w Łańcucie wraz z pięknym i dużym parkiem<sup>60</sup>.

Do Warszawy przybywali też turyści z zagranicy. Zagraniczny ruch turystyczny obsługiwany był przez biura podróży, takie jak wspomniany już „Orbis” czy „Juwentur”. W latach 1956-1970 Warszawę odwiedziło prawie 1080 tys. turystów zagranicznych, natomiast z Warszawy za granicę wyjechało w tym czasie ok. 800 tys. osób<sup>61</sup>. Wśród turystów z zagranicy przeważali ci z krajów socjalistycznych, głównie z ZSRR, NRD, Czechosłowacji i Węgier. Z krajów kapitalistycznych najwięcej przyjeżdżało turystów z RFN i Francji. Bazę noclegową ruchu turystycznego w stolicy stanowiły hotele, domy wycieczkowe, schroniska szkolne, campingi i kwatery prywatne. W pierwszych latach po wojnie, Warszawa nie dysponowała wieloma takimi miejscami. Dopiero w latach 60-tych XX w. pod tym względem nastąpiła znaczna poprawa, ponieważ zbudowano hotele i inne obiekty mogące przyjąć turystów z kraju i ze świata.

Oprócz baz otwartych, na terenie stolicy istniało szereg obiektów noclegowych o charakterze zamkniętym, które były w dyspozycji różnych organizacji i instytucji. Wobec braku miejsc noclegowych w Warszawie w okresach szczytowego nasilenia ruchu turystycznego, biura podróży korzystały z baz noclegowych w bliżej położonych podmiejskich ośrodkach wypoczynkowych, jak np. Białobrzeg nad Zalewem Zegrzyńskim czy Ośrodek Wypoczynku Świątecznego w Józefowie<sup>62</sup>.

---

<sup>58</sup> *Ze „sports-tourisem” na zagraniczne wczasy*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 184 z dnia 06.08.1963.

<sup>59</sup> *Dzieci z Rzeszowa wyjechały na 2 turnus kolonii letnich*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 177 z dnia 29.07.1954.

<sup>60</sup> *Jak Łańcut...to turyści*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 208 z dnia 02.09.1964.

<sup>61</sup> L. Lignar, *dz. cyt.*, s. 40.

<sup>62</sup> A. Ciborowski, *dz. cyt.*, 232.

## Marzec '68 i inne wydarzenia polityczne w Warszawie

20 października 1956 r. I sekretarzem KC PZPR został W. Gomułka. Cztery dni później, na Placu Defilad w Warszawie, w obecności ok. 300 tys. zgromadzonych osób, towarzysz „Wiesław” wygłosił przemówienie. I sekretarz podkreślił wagę suwerenności kraju, ale równocześnie potwierdził nienaruszalność sojuszu z ZSRR. Społeczeństwo szczególnie oklaskiwało entuzjastycznie fragment przemówienia „o prawie każdego narodu do suwerennego rządu w niepodległym kraju”<sup>63</sup>. Z mieszanymi uczuciami przyjęto hasło Gomułki „koniec wiecowania”, zapowiadające ograniczenie procesu demokratyzacji do ram wyznaczonych przez partię.

Fot. 2. Gomułka przemawiający 24 X 1956 r. na placu Defilad w Warszawie



Źródło: [www.histmag.org](http://www.histmag.org) (28.03.2013 r.).

Jednym z pierwszych kroków Gomułki było uwolnienie prymasa Stefana Wyszyńskiego i zawarcie ugody z Kościołem. Warszawiacy z radością witali powracającego z internowania prymasa w dniu 28 października. Ta i inne decyzje z początkowego okresu rządów Gomułki przysporzyły mu popularności w społeczeństwie, czego wyrazem stały się przeprowadzone w styczniu 1957 r. wybory do Sejmu, w których, przy ponad 90 % frekwencji, blisko 100 % wyborców zagłosowało na jedną listę „bez skreśleń”, czyli poparło wszystkich kandydatów

<sup>63</sup> Przemówienie I sekretarza KC PZPR tow. Władysława Gomułki na spotkaniu nowego kierownictwa partii z ludem stolicy, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 255 z dnia 25.10.1956.

wystawionych przez władze. Sam Gomułka otrzymał sporą liczbę głosów w okręgu warszawskim<sup>64</sup>.

Objęcie rządów przez W. Gomułkę otworzyło nowy etap w historii PRL. Po 1956 r. mniej widoczne stały się przejawy zależności Polski od ZSRR, a sam Gomułka nie ograniczał się do bezwzględnego wykonywania poleceń Moskwy. Co więcej, w niektórych ważnych sprawach, zdecydowanie bronił swojego zdania. Pod jego rządami komuniści ponownie zaostrzyli walkę z Kościołem. Administracyjne zakazy budowy nowych kościołów, szykany podatkowe czy usuwanie religii ze szkół to tylko niektóre przykłady antykościelnej polityki prowadzonej przez ówczesne kierownictwo PZPR<sup>65</sup>.

Z okazji Millenium prymas S. Wyszyński zainicjował wielką akcję ogólnonarodowej odmiany moralnej. Jej program został rozpisany na dziewięć lat i obejmował m.in. wędrowkę kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej po wszystkich parafiach w kraju. Komuniści potraktowali to jako wyzwanie polityczne, narzucone im przez władze kościelne i odpowiedzieli ateistyczną propagandą i swoim programem na obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego<sup>66</sup>.

Główne państwowe obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego odbyły się w lipcu 1966 r. w Warszawie. Z tej okazji 22 lipca, w dniu święta PRL, zorganizowano „Defiladę Tysiąclecia”. Na trybunach zasiedli czołowi działacze polityczni i państwowi, członkowie Rady Państwa i rządu, posłowie na sejm, przedstawiciele świata nauki i kultury, generalicja Wojska na czele z W. Gomułką, E. Ochabem i Józefem Cyrankiewiczem<sup>67</sup>. Odegrano hymn narodowy, wygłoszono przemówienia i podziwiano największą do ówczesnego roku w historii naszych sił zbrojnych defiladę lotniczą. Miała również miejsce defilada historyczna, w której szli m.in. woje Chrobrego – pierwsi tarczownicy oraz zwycięzcy spod Grunwaldu<sup>68</sup>.

4 września 1966 r. na warszawskim stadionie dziesięciolecia odbyły się Dożynki Tysiąclecia. Do stolicy zjechało ponad 50 tys. mieszkańców wsi – chłopów gospodarujących indywidualnie i spółdzielców, robotników Państwowych Gospodarstw Rolnych, działaczy kółek rolniczych i kół gospodyń wiejskich, pracowników nauki rolniczej i młodzieży wiejskiej. Na trybunach zasiedli też przedstawiciele załóg wielu fabryk, zwłaszcza tych, które produkowały na potrzeby rolnictwa<sup>69</sup>.

---

<sup>64</sup> Wyniki z okręgów wyborczych, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 21 z dnia 24.01.1957.

<sup>65</sup> A. Friszke, dz. cyt., s. 274.

<sup>66</sup> Tamże, s. 256.

<sup>67</sup> Defilada Tysiąclecia – największa z dotychczasowych w stolicy, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 173 z dnia 23-24.07.1966.

<sup>68</sup> Tamże.

<sup>69</sup> Dożynki Tysiąclecia w Warszawie, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 210 z dnia 05.06.1966.

W omawianym okresie Warszawę odwiedziło wielu polityków i znanych ludzi z całego świata, m.in. premier Chin, premier Indii, wiceprezydent Stanów Zjednoczonych czy kosmonauta Jurij Gagarin. Największą osobistością był prezydent Francji, gen. Charles de Gaulle, którego Warszawa entuzjastycznie witała 6 września 1967 r.<sup>70</sup> Wizyta francuskiego prezydenta trwała ponad tydzień. W tym czasie on i jego towarzysze odwiedzili m.in. Śląsk i Kraków. 11 września gen. de Gaulle zwiedzał Warszawę. Trasa wizyty prowadziła starymi historycznymi ulicami, przez nowe dzielnice mieszkaniowe, obok warszawskich pomników. Prezydent Francji zatrzymał się też na rynku Starego Miasta, gdzie uważnie słuchał objaśnień gospodarzy stolicy o trudzie odbudowy tego zabytkowego miejsca. De Gaulle uczestniczył również w uroczystościach wmurowania kamienia węgielnego pod budowę nowego gmachu ambasady francuskiej przy ul. Pięknej. Podczas wizyty w sejmie wygłosił przemówienie, w którym ciepło wypowiedział się o Warszawie twierdząc, że: „to bardzo ładna stolica”<sup>71</sup>.

W marcu 1968 r. w kraju, a przede wszystkim w Warszawie, miał miejsce kryzys polityczny znany jako „wydarzenia marcowe”. Złożyło się na niego wiele przyczyn. 30 stycznia 1968 r. Ministerstwo Kultury i Sztuki zdjęło z afisza niezwykle popularną wówczas inscenizację „Dziadów”, przygotowaną przez Kazimierza Dejmka na scenie Teatru Narodowego. Sztuce postawiono zarzut wywoływania nastrojów antysemickich. Spowodowało to lawinę protestów środowisk studenckich i twórczych<sup>72</sup>. 8 marca tegoż roku służby bezpieczeństwa rozgromiły wiec na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego, zwołany w obronie relegowanych z uczelni studentów, ukaranych za przekazywanie informacji zagranicznym dziennikarzom. W ten sposób rozpoczęły się „wydarzenia marcowe”<sup>73</sup>.

Przez następne trzy tygodnie w Warszawie i innych ośrodkach akademickich trwały wystąpienia studenckie pod hasłami obrony praw obywatelskich. W stolicy odbywały się również kontrwiece potępiające wystąpienia studenckie. Do tego typu wystąpień działacze partyjni nakłaniali załogi zakładów, rozdając im wcześniej przygotowane transparenty. Jednym z haseł potępiających studenckie rozruchy było „Studenci do nauki!”<sup>74</sup>. Zamieszki studenckie w Warszawie trwały do 28 marca. Tego dnia ruch studencki ogłosił deklarację,

---

<sup>70</sup> *Wizyta wielkiej wagi. Prezydent Charles de Gaulle w Polsce*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 213 z dnia 07.09.1967.

<sup>71</sup> *Przemówienie Charles de Gaulle’a i Władysława Gomułki w Sejmie*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 217 z dnia 12.09.1967.

<sup>72</sup> M.M. Drozdowski, A. Zahorski, *Historia Warszawy*, Warszawa 2004, s. 428.

<sup>73</sup> Tamże, s. 429.

<sup>74</sup> *Spokoju dla Warszawy żądają załogi stołecznych fabryk*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 61 z dnia 12.03.1968.

która postulowała m.in. rozszerzenie swobód demokratycznych oraz zagwarantowanie wolności zgromadzeń.

Wydarzenia marcowe zachwiały pozycję W. Gomułki. Liczył on, że jego władzę uratują posunięcia w polityce zagranicznej, zwłaszcza porozumienie zawarte w 1970 r. z RFN w sprawie granicy zachodniej. O politycznym losie I sekretarza przesądziły niepowodzenia gospodarcze. W grudniu 1970 r. rząd ogłosił znaczne podwyżki cen podstawowych artykułów. Ta decyzja wywołała burzliwe wystąpienia robotnicze, które przeszły do historii jako „wydarzenia grudniowe”. Podczas tłumienia protestów milicja i wojsko otworzyły ogień do robotników, zabijając kilkudziesięciu z nich<sup>75</sup>. By uspokoić sytuację, kierownictwo PZPR zdecydowało się na odsunięcie Gomułki od władzy. Tym samym po 14 latach towarzysz Wiesław przeszedł na polityczną emeryturę. Jego następcą został Edward Gierek<sup>76</sup>.

Przedstawione w pracy 15-lecie odbudowy i rozbudowy Warszawy nie było okresem zamkniętym, bowiem miasto w kolejnych latach ciągle się rozwijało. Stało przed nim do rozwiązania szereg problemów, typowych dla wielkich miast. Ich rozstrzygnięcie, to zadanie któremu musiały sprostać władze miasta i wszyscy, którzy współdziałali przy dalszym rozbudowywaniu stolicy. Dzięki temu stała się ona miastem nowym, i w porównaniu ze stanem z 1939 r., znacznie bardziej rozwiniętym. Zwiększyła się liczba ludności, która zamieszkała w nowych osiedlach mieszkaniowych i domach. Polepszyły się zarazem jej warunki życiowe. Mieszkańcy miasta mogli korzystać z przedszkoli, szkół, przychodni zdrowia, sklepów czy parków. Warszawa stała się miastem nowoczesnym, jak na owe czasy, także dzięki rozbudowanej sieci drogowej, nowym arteriom komunikacyjnym, urządzeniom komunalnym i socjalno-kulturalnym. W opisywanym okresie w stolicy nastąpił także olbrzymi rozwój przemysłu, co uczyniło ją trzecim ośrodkiem przemysłowym w kraju. Wielki boom inwestycyjny Warszawa przeżywała szczególnie w latach 70-tych za rządów E. Gierka. Był on możliwy dzięki zachodnim kredytom, a jego rezultatem była m.in. Wisłostrada, Trasa Łazienkowska i odbudowany Zamek Ujazdowski.

---

<sup>75</sup> *Sytuacja na Wybrzeżu*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 351 z dnia 20.12.1970.

<sup>76</sup> *Wybór naczelných władz partyjnych. Edward Gierek – I sekretarzem KC PZPR*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 352 z dnia 21.12.1970.

**P**ogrom mławski w świetle  
„Gazety Wyborczej”  
i „Rzeczpospolitej”

**Wioleta Kaźmierska**

Romowie pomimo iż zamieszkują nasz kraj od ponad sześciu wieków dla wielu z nas są nadal wielką niewiadomą. Z jednej strony ich odmienność kulturowa i obyczajowa wzbudza nasze zainteresowanie, ale z drugiej strony staje się także przyczyną konfliktów, których niestety nie brakowało na przestrzeni lat. W niniejszych rozważaniach skoncentrowano się na jednym z największych konfliktów między Polakami a Romami, który miał miejsce w czerwcu 1991 roku w Mławie i nazwany został przez prasę pogromem mławskim.

Impulsem, który doprowadził do antyromskiego pogromu był wypadek samochodowy, który nastąpił 23 czerwca i spowodowany został przez 17-letniego Romana, który uderzył samochodem w dwójkę osób idących chodnikiem. W wypadku został poszkodowany Jarosław Pińczewski, 21-letni żołnierz, przebywający na przepustce oraz 19-letnia Katarzyna Zakrzewska<sup>1</sup>.

Sprawca wypadku uciekł z miejsca zdarzenia, jednak dzięki zeznaniom świadków udało się ustalić kierowcę, którym okazał się siostrzeniec wójta społeczności romskiej, Włodzimierza Paćkowskiego. Rozmowy między policją, żądającą wydania chłopaka w ręce wymiaru sprawiedliwości a wójtem romskim trwały dwa dni i zakończyły się przywiezieniem sprawcy do komendy policji, skąd został skierowany do prokuratury, a następnie po przesłuchaniu do aresztu w Działdowie<sup>2</sup>.

Pozornie wydawać by się mogło, że finał tego tragicznego zdarzenia, będzie taki sam jak w przypadku podobnych wypadków, jakich w Polsce zdarza się wiele, a mianowicie nastąpi wymierzenie kary dla sprawcy przez wymiar sprawiedliwości. Tym razem stało się jednak inaczej, ponieważ to tłum podjął kroki mające na celu ukaranie sprawcy. Nastąpiło to w środę wieczorem, gdy grupy mławian dopuściły się niszczenia i plądrowania romskich domów oraz samochodów. Sytuację skomplikował dodatkowo fakt, iż policja dysponowała tylko sześciuosobowym patrolem, a napastników było setki. Kontynuacja działań nastąpiła kolejnego dnia w czwartek wieczorem, gdy zdemolowano romskie domy, które przetrwały wcześniejszy atak. Jak widać bezskuteczne wobec żądzy odwetu okazały się komunikaty policji, ostrzegające, że w celu przywrócenia spokoju zostaną użyte „środki przymusu bezpośredniego” oraz wprowadzenie zakazu sprzedaży alkoholu na terenie całej Mławy<sup>3</sup>.

Czytając teksty prasowe poświęcone wydarzeniom mławskim można zaobserwować podział społeczeństwa, na tych którzy współczują Romom w wyniku zaistniałej sytuacji, jak

---

<sup>1</sup> Dzisiaj jest spokój, „Gazeta Wyborcza” z dnia 3 lipca 1991, s. 12.

<sup>2</sup> Ibidem.

<sup>3</sup> Ibidem.

i tych, którzy wypowiadają się o nich negatywnie. Jako przykład przytoczę słowa sąsiada Paćkowskiego, który w ten sposób skomentował wystąpienia antyromskie:

*„Strach powiedzieć, co tu się wczoraj działo. Myślałem, że ich podpalą. Cyganie, nie powiem, dobrzy sąsiedzi. Czasem nawet człowiekowi pomogą. Jak trzeba, to i pieniędzy pożyczą. Nasze dzieciaki chodzą razem do szkoły. Pomagałem wczoraj Cyganom wywozić dzieci za miasto”<sup>4</sup>.*

Zupełnie inaczej o Romach wypowiadał się znajomy Jarosława, zmarłego w wyniku obrażeń poniesionych w wypadku, który w ten sposób skomentował wybuch agresji wobec Romów:

*„To nie jest tak jak piszą gazety. Nie mówią o tym, że Cyganie terroryzują całą Mławę. Jeżdżą jak piraci zachodnimi samochodami. Straszą przechodniów. Wszystko kupują, nawet policję. Ludzie słyszeli, jak Paćkowski wykrzykiwał po wypadku, że on wszystkich ma w swoim portfelu. Zrozumcie, że ludzie już tego nie wytrzymują. Nikt nie zazdrości im bogactwa, ale gdzie jest sprawiedliwość. Rok temu Cygan „po pijaku” zabił samochodem człowieka i dostał dwa lata w zawieszeniu. Dzień później rozbijał się nowym samochodem po mieście”<sup>5</sup>.*

Pisząc o wydarzeniach jakie dotknęły bezpośrednio Romów konieczne trzeba przytoczyć ich punkt widzenia na sytuację w jakiej się znaleźli. Spośród zamieszczonych wypowiedzi uwagę zwracały słowa jednego z Romów, który w ten sposób skomentował przyczyny zajść antyromskich:

*„Ludzie nie mogą darować nam tego, że Cygan zamożniejszy od Polaka. Myślą, że każdy z nas to złodziej i bandyta. A my jeździmy do Niemiec, bo tam jest dużo rodziny, przywozimy samochody i handlujemy. To dobry interes. Niektórzy mają odszkodowania i renty wojenne od Niemców. Jak nie pracujemy na państwowej posiadzie to nie znaczy, że kradniemy”<sup>6</sup>.*

Z powyższych wypowiedzi wynika, że „wojna polsko - romska” miała podłoże głównie ekonomiczne. Wskazywał na ten aspekt w swojej wypowiedzi burmistrz Mławy, Adam Chmieliński, który w rozmowie otwarcie przyznawał, że nie był zaskoczony takim rozwojem wypadków, a nawet uważał, że konflikt był nieunikniony. Jako przyczynę wskazywał on na kryzys, jaki dotknął miasto, a świadectwem którego było bezrobocie wynoszące 2500 osób, a więc stanowiące prawie 35%, podczas gdy w skali kraju wynosiło 10%. Nic więc dziwnego,

---

<sup>4</sup> Ibidem.

<sup>5</sup> Ibidem.

<sup>6</sup> Ibidem.



że rosła niechęć do romskich rodzin, w większości zaliczających się do finansowej elity miasta<sup>7</sup>.

Ważną kwestią, pomagającą wyjaśnić przyczyny zdarzeń mławskich były nastroje mieszkańców, wśród których powszechne było przekonanie, że Romowie należą do grupy uprzywilejowanej, która dzięki swoim pieniądзом jak i układom uchyla się od obowiązku służby wojskowej. Ponadto zwracano uwagę na kwestę uzyskiwania przez Romów prawo jazdy, mimo że nie posiadali oni odpowiedniego przygotowania teoretycznego. Tak było w przypadku sprawcy wypadku, który posiadał prawo jazdy od miesiąca, ale nie znał podstawowych znaków drogowych<sup>8</sup>.

Analizując wypowiedzi Romów dotkniętych wybuchem agresji, świadków zdarzeń czy mieszkańców Mławy można stwierdzić, że doszło do przełamania tradycyjnego stereotypu Roma – biedaka, koczownika i zastąpienia go nowym stereotypem Romabogacza, jeżdżącego samochodem znanej marki, posiadającego okazałe domy, który dorobił się majątku nieuczciwie.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na wypowiedź Andrzeja Mirgi, który poproszony o skomentowanie wydarzeń do jakich doszło w Mławie, stwierdził, że źródłem nie była zazdrość o bogactwo Romów, ale był to konflikt etniczny. Zaznaczył, że społeczeństwo polskie w badaniach socjologicznych być może jest otwarte, ale nie wiele ma to wspólnego z rzeczywistością, w której stało się ksenofobiczne, traktujące obcych jako zagrożenie dla państwa<sup>9</sup>.

Niewątpliwie wydarzenia mławskie pokazały, iż niektóre kręgi społeczne bardzo łatwo ulegają ksenofobiom. Iluż Polaków, którzy byli sprawcami wypadku drogowego i zbiegli, zostało bezkarnych. A gdy Rom okazał się sprawcą nieszczęścia to winą obarcza się całą społeczność romską.

Innym ważnym aspektem konfliktu poruszonym na łamach prasy było wystąpienie Romów z Mławy o azyl w Szwecji. Romowie żądanie azylu motywowali prześladowaniami, jakich doznali ze strony polskich mieszkańców Mławy. Szanse na uzyskanie azylu czy prawa pobytu okazały się minimalne, ponieważ warunkiem ich otrzymania było prześladowanie danej osoby przez państwo, w którym mieszka, a jak wiadomo do takiej sytuacji w Mławie nie doszło<sup>10</sup>. Romowie nie pozostali bierni wobec powyższych uzasadnień i protestowali przeciwko niewłaściwej procedurze rozpatrywania ich wniosków o azyl polityczny. Zarzucali,

---

<sup>7</sup> Spokój Mławy, „Rzeczpospolita” z dnia 4 lipca 1991, s. 3.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 3.

<sup>9</sup> Cygańska dusza, „Gazeta Wyborcza” z dnia 24 lipca 1991, s. 13.

<sup>10</sup> Cyganie z Mławy wystąpili o azyl w Szwecji, „Rzeczpospolita” z dnia 29 lipca 1991, s. 1.

że ich podania rozpatrywane były grupowo a nie indywidualnie a także wskazywali na brak możliwości odwołania się od decyzji odmownych<sup>11</sup>.

**Fot. 1. Zdjęcie z procesu mławskiego**



Źródło: Wyrok w Mławie, „Rzeczpospolita” z dnia 14-15 marca 1992, s. 1.

Czytając artykuły prasowe poświęcone problematyce mławskiej, zwracała uwagę bardzo duża ilość tekstów prasowych informujących o poszczególnych etapach postępowania wobec sprawców zająć antyromskich. Sprawca wypadku został skazany na 3 lata pozbawienia wolności i 5 lat zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych. Sąd podkreślił, że narodowość oskarżonego nie miała żadnego wpływu na wymiar kary<sup>12</sup>. Sąd nie zgodził się na wniosek obrońców, aby zawiesić wykonanie kary, ponieważ uznał winę oskarżonego, który przekroczył dozwoloną prędkość w terenie zabudowanym, jadąc z prędkością co najmniej

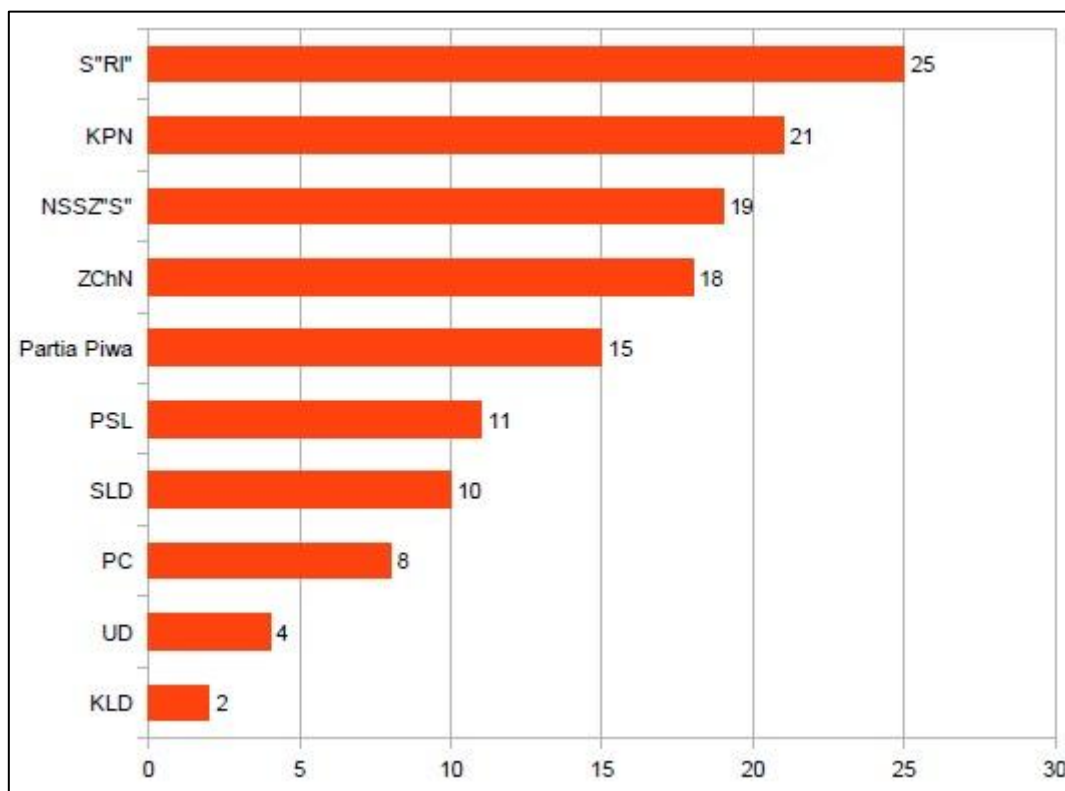
<sup>11</sup> Głódówka Cyganów, „Gazeta Wyborcza” z dnia 6 sierpnia 1991, s. 3.

<sup>12</sup> Pogrom w Mławie- co ustaliła prokuratur, „Gazeta Wyborcza” z dnia 20 grudnia 1991, s. 3.

90 km na godzinę. Oskarżonego obciążył także fakt, że uciekł z miejsca wypadku, bez udzielenia pomocy ofiarom. Sędziemu nie przekonały zeznania, że ucieczka z miejsca wypadku spowodowana była obawą, że ludzie sami wymierzają sprawiedliwość, bo jak zaznaczono w uzasadnieniu oskarżony mógł zgłosić się na policję, a tego nie zrobił, co jednoznacznie wskazywało na motywacje związane z chęcią uniknięcia odpowiedzialności za popełniony czyn<sup>13</sup>.

O zainteresowaniu przebiegiem procesu świadczyła liczba około stu osób tłoczących się w sali rozpraw oraz tłum zgromadzonych w korytarzu i przed budynkiem wymiaru sprawiedliwości. Zgromadzeni w sali rozpraw podczas odczytywania wyroku w większości przyjęli wyrok spokojnie, ale nie brakowało też słów: „Gdzie sprawiedliwość?!” czy „To nie jest kara dla zabójcy”<sup>14</sup>.

**Wykres 1. Zwolennicy jakich partii sądzą, że Roma z Mławy należało osądzić surowiej niż zwykle**



Źródło: Czy Cygana skazano sprawiedliwie, "Gazeta Wyborcza" z dnia 8 kwietnia 1992, s. 2.

W sondażu przeprowadzonym przez Sopotką Pracownię Badań Socjologicznych respondentów na pytanie Czy należało surowiej osądzić Roma z Mławy? czy też wyrok był zbyt łagodny? W 35% stwierdzili, że wyrok był za niski. Respondenci udzielający takiej

<sup>13</sup> Ibidem.

<sup>14</sup> Wyrok w Mławie, „Rzeczpospolita” z dnia 14-15 marca 1992, s. 1.

odpowiedzi byli głównie zwolennikami Partii Piwa, KPN i „Solidarności” RI. Taka sama liczba badanych stwierdziła, że wyrok był sprawiedliwy, zaś tylko 7% ankietowanych zaznaczyło odpowiedź „za wysoki”<sup>15</sup>.

Osoby, które uważały, że wyrok był za niski najczęściej uzasadniały swoje stanowisko przekonaniem, że w środowisku romskim przestępstwa są częstsze niż u Polaków, a wyższy wyrok mógłby wpłynąć na obniżenie wskaźnika przestępczości wśród tej społeczności. Tylko 4% ankietowanych było zdania, że należało wydać niższy wyrok, tak aby osłabić przekonanie, że w Polsce mniejszości są prześladowane<sup>16</sup>.

W wyniku zdarzeń mławskich nie tylko osądzono sprawcę wypadku, który był bezpośrednią przyczyną zamieszek. Bezkarni nie pozostali także napastnicy, którzy brali udział w wystąpieniach antyromskich. Prokuratura zarzuciła oskarżonym demolowanie domów, samochodów romskich oraz kradzież i paserstwo. Straty oszacowano na 4, 8 mld złotych. Większość oskarżonych to ludzie młodzi w wieku 18-20 lat, tylko cztery osoby były starsze i miały od 32- 44 lat<sup>17</sup>.

Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Warszawie skazano 17 osób biorących udział w napaści na Romów na kary więzienia wahające się od pół do dwa i pół roku, zaś dziewięciu oskarżonym sąd zawiesił wykonanie kary. Ponadto sędzia orzekł wobec piętnastu osób kary grzywny od 500 tysięcy do 5 milionów złotych<sup>18</sup>. Sąd uznał skazanych za winnych, że w dniu 26 czerwca 1991 wzięli udział „w publicznym zbiegowisku i wspólnymi siłami dopuścili się gwałtownego zamachu na mienie obywateli narodowości romskiej, dewastowali domy, niszczyli samochody oraz inne mienie ruchome a także dopuścili się na ich szkodę kradzieży”<sup>19</sup>.

Uzasadniając wyrok sąd zwrócił uwagę na źródło konfliktu, którym była wzajemna niechęć między Polakami a Romami mławskimi. Ponadto zwrócono uwagę, że nie zrobiono nic, aby przełamać wzajemne stereotypowe myślenie zakorzenione w społeczności mławskiej. Niezaprzeczalne jest, iż bezpośrednią przyczyną zajść był wypadek drogowy, ale tak naprawdę był on tylko pretekstem do wybuchu agresji, która na dobrą sprawę była spowodowana w znacznej mierze nienawiścią do bogatych Romów, którzy w powszechnym przekonaniu dorobili się majątku nieuczciwie<sup>20</sup>.

---

<sup>15</sup> Czy Cygana skazano sprawiedliwie, „Gazeta Wyborcza” z dnia 8 kwietnia 1992, s. 2.

<sup>16</sup> Ibidem.

<sup>17</sup> Zorganizowany odwet, „Gazeta Wyborcza” z dnia 12 maja 1992, s. 2.

<sup>18</sup> Wyrok za Mławę, „Gazeta Wyborcza” z dnia 24-25 października 1992, s. 2.

<sup>19</sup> Wyrok za zamach na obywateli Romów, „Gazeta Wyborcza” z dnia 26 października 1992, s. 3.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 3.

Ludność romska nie kwestionowała wyroku wydanego przez sąd, bowiem jak stwierdził Andrzej Mirga, najważniejsze, że rozprawa się odbyła, bo dzięki temu udowodniono, że Romowie są takimi samymi obywatelami jak inni i nie można bezkarnie przeciw nim występować, tylko dlatego, że są Romami<sup>21</sup>.

Ponadto analizując przebieg procesu mławskiego należy zwrócić uwagę na wypowiedzi osób oskarżonych o udział w rozruchach antycygańskich. Warto w tym miejscu przytoczyć słowa jednego z uczestników zamieszek, który oświadczył: „że nie ma do Cyganów żadnych uprzedzeń, nawet dla nich pracował. Dziś bardzo żałuje tego, co zrobił. Do tłumu przyłączył się, ponieważ był pod wpływem alkoholu”<sup>22</sup>.

Większość z zasiadających na ławie oskarżonych wypowiedziami sugerowała, że była tylko biernymi obserwatorami i starała się minimalizować swoją rolę w zajściach antyromskich. Tak było chociażby w przypadku 20-letniej Moniki, jednej z dziewiętnastu oskarżonych, która tłumaczyła się, iż poszła za tłumem z ciekawości<sup>23</sup>.

Analizując przebieg wydarzeń do jakich doszło w Mławie nasuwają się wątpliwości co do słuszności określenia ich pogromem. Pojęcie pogrom, które znalazło się między innymi w tytule artykułu zamieszczonego w „Gazecie Wyborczej” z dnia 29-30 czerwca 1991, jest nieadekwatne do przebiegu zdarzeń, które nie dotyczyły osób, tylko mienia. Być może, Adamowi Michnikowi chodziło o zwrócenie uwagi i uwrażliwienie czytelników na wydarzenia mławskie. Oczywiście można dyskutować, czy był to czy nie był to pogrom, ale nie jest to najistotniejsze, bowiem i tak nic nie usprawiedliwia tych haniebnych czynów. Warto w tym miejscu przytoczyć słowa krytyki płynącej między innymi z Unii Demokratycznej, która w ten sposób skomentowała zajścia antyromskie:

*„Sprzeciwiamy się wszelkiej nietolerancji, szowinizmowi i samosądom. Każdy obywatel i każda mniejszość narodowa ma prawo do skutecznej ochrony przed bezprawiem. Nie wolno dopuścić do tego, by w Polsce zapanowała wrogość wobec wszystkiego, co odmienne i co wydaje się obce. Apelujemy do innych partii politycznych i środowisk opiniotwórczych o potępienie podobnych nienawistnych czynów i kompromitujących poglądów”<sup>24</sup>.*

Krytycznie wobec wydarzeń mławskich wypowiadał się również Ruch Demokratyczno – Społeczny, który w następujący sposób ocenił zaistniałą sytuację:

*„Pogrom ludności cygańskiej w Mławie to wydarzenie wstrząsające i hańbiące dla Polski. Niestety, atmosferę sprzyjającą tego rodzaju wybuchom kształtują dziś ugrupowania,*

---

<sup>21</sup> Ibidem.

<sup>22</sup> Proces za Mławę, „Gazeta Wyborcza” z dnia 15 maja 1992, s. 2.

<sup>23</sup> Zoorganizowany odwet, „Gazeta Wyborcza” z dnia 12 maj 1992, s. 1.

<sup>24</sup> Po pogromie w Mławie, „Gazeta Wyborcza” z dnia 2 lipca 1991, s. 5.

które mniej lub bardziej otwarcie głoszą wyższość jednych grup wyznaniowych narodowościowych nad innymi”<sup>25</sup>.

W duchu potępienia wypowiadała się także „Solidarność”, która wydała następujące oświadczenie:

*„Z największym żalem i wielkim oburzeniem przyjęliśmy wiadomość o pogromie Cyganów w Mławie. Oburzeniu temu towarzyszy poczucie wstydu, że oto w naszym kraju doszło do haniebnego aktu nienawiści i przemocy wobec ludzi o innych obyczajach i narodowości. Oświadczamy, że akty tego rodzaju są całkowicie sprzeczne z ideami „Solidarności” i zasługują na najsurowsze potępienie”<sup>26</sup>.*

Wydarzenia w Mławie były jednym z epizodów w ciągu pogromów romskich w krajach postkomunistycznych. Do podobnych zająć jakie miały miejsce w Mławie, doszło także między innymi w Czechach w 1991 roku. Grupa około czterdziestu, pięćdziesięciu osób w miejscowości Klatovy, wykrzykując rasistowskie hasła: „Europa tylko dla białych”, zaatakowała i pobiła przechodnia o pochodzeniu romskim, a następnie otoczyła dom zamieszkiwany przez rodzinę romską. Napastnicy zniszczyli i podpalili budynek, w którym przebywała 80-letnia kobieta i 60-letni mężczyzna, a także dziecko. Cała trójka przeżyła dzięki temu, że wyskoczyli w odpowiednim momencie z płonącego domu<sup>27</sup>. Napastnicy na tych działaniach nie poprzestali, bowiem następnego dnia około trzydziestu osób zaatakowało wioskę Libkov, gdzie w wyniku zająć ciężko raniono 21-letniego mężczyznę, który wkrótce zmarł w szpitalu, w wyniku poniesionych obrażeń oraz zniszczono romskie mieszkania<sup>28</sup>. Pomimo że takie wydarzenia jak w Mławie zdarzały się także w innych krajach to i tak nic nie usprawiedliwia tych haniebnych czynów, które w pewnym sensie cofnęły Polskę o blisko pół wieku, do czasów pogromu kieleckiego<sup>29</sup>.

---

<sup>25</sup> Ibidem.

<sup>26</sup> „Solidarność” potępia pogrom w Mławie, „Gazeta Wyborcza” z dnia 5 lipca 1991, s. 2.

<sup>27</sup> Pogrom Cyganów w Czechach, „Gazeta Wyborcza” z dnia 1 marca 1991, s. 1.

<sup>28</sup> Ibidem.

<sup>29</sup> Po pogromie w Mławie, „Gazeta Wyborcza” z dnia 1 lipca 1991, s. 3.